

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 178.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 4 sierpnia 1935 r.

Rok XXIX.

Walka neopoganizmu z katolicyzmem w Niemczech.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, w sierpniu.

Rozporządzenie premiera pruskiego Goeringa, zawierające zapowiedź represyj przeciwko „negatywnemu stanowi- sku niektórych kół kleru katolickiego wobec narodowego socjalizmu i instytucyj narodowo-socjalistycznych“ i następnie rozporządzenie rządu Rzeszy, mocą którego powierzono „załatwienie zagadnień kościelnych, rozpatrywanych dotychczas przez ministerstwo spraw wewnętrznych oraz przez ministerstwo oświaty, min. Kerrlowi“, jednemu z najstarszych członków partji narodowo-socjalistycznej, zapowiadają w Niemczech coś więcej, niż „Kulturkampf“. Hitlerizm dąży bowiem nie tylko do usunięcia ducha katolickiego ze wszystkich pól działania politycznego, lecz także do zupełnego wyeliminowania go z niemieckiego życia społecznego. Katolicyzm nie odpowiada istocie hitlerizmu. Idea chrześcijańska jest niezgodna z zasadniczymi założeniami idei hitlerowskiej. A ponieważ hitlerizm nie zniesie żadnego współzawodnictwa, ani też żadnych przeciwności, przeto do walki hitlerizmu z chrześcijaństwem wcześniej czy później przyjdzie musiało.

Dotychczas ruch hitlerowski wobec kościoła katolickiego prowadził dwulicową grę. Nie wypowiadał się jawnie, jako wróg katolicyzmu, mimo że milcząco tolerował coraz bardziej rozwijające się w Niemczech ruchy sekciarskie. A ponieważ polityka niemiecka wymagała spokoju i unikania jakichkolwiek bądź zatargów z kościołem katolickim ze względu na katolików saarskich, którzy głosami swymi mieli zdecydować o powrocie zagłębia Saary do Niemiec, więc za sprawą von Papena zawarto nawet konkordat z Watykanem. Dziś jednak sytuacja się zmieniła. Zagłębie Saary powróciło do Niemiec, potęga kościoła katolickiego w Niemczech została poważnie osłabiona przez rozwiązanie partji centrowej, prądy pogańskie w Rzeszy niemieckiej poważnie wzmogły się na siłach, zyskując coraz to nowe rzesze zwolenników. Jednocześnie do wpływów na rząd niemiecki przyszły radykalne czynniki partji narodowo-socjalistycznej, które wy mogły na Hitlerze decyzję „podjęcia walki ze wszystkimi wrogami idei narodowo-socjalistycznych“. A ponieważ najgroźniejszym przeciwnikiem tych idei jest kościół katolicki, więc w pierwszym rzędzie uderzono właśnie na niego.

Powodem do rozpoczęcia walki z kościołem katolickim w Niemczech stała się sprawa sterylizacji. Kościół katolicki potępił ustawę sterylizacyjną, jako niezgodną z zasadami chrześcijańskiej moralności. W odpowiedzi na ten krok kościoła katolickiego hitlerowcy podjęli walkę z nim, walkę, do której się już oddawna przygotowywali.

Pierwszym zwiastunem nadchodzącej walki był min. spraw wewnętrznych Rzeszy, Frick, który zaczął w Münster grozić katolicyzmowi represjami za jego upór i rzekome „sabotowanie praw Rzeszy“. Jednocześnie min. Frick zapowiedział usunięcie „z życia politycznego wszelkiego ducha religijnego“. „Duch partji katolickiej — mówił — zginąć musi w kraju, gdyż katolicyzm

Czy Gdańsk się cofnie wobec zdecydowanego stanowiska rządu polskiego?

Gdańsk, 3. 8. (Tel. wł.) Rząd polski po zakomunikowaniu mu o decyzjach samowolnych łamiących traktat wersalski i umowę warszawską, wydał natychmiast zarządzenie zamknięcia zupełnego granic dla wszelkiego przywozu i wywozu do W. M. Gdańska, co pod względem gospodarczym byłoby równoznaczne z zupełną zagładą gospodarczą Gdańska. Zdając sobie sprawę z tych nieobli-

czalnych konsekwencyj, prezydent senatu Greiser zwrócił się do generalnego komisarza rządu z propozycją podjęcia na nowo pertraktacji wczoraj o godz. 1 w południe.

Jaki obrót wezmą te pertraktacje, trudno przewidzieć, jeżeli Gdańsk natychmiast nie cofnie swych ostatnich zarządzeń.

Polska nie przystąpi do rokowań.

Berlin, 3. 8. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska następujące szczegóły o konferencji komisarza generalnego R. P. min. Papée z prezydentem senatu Greiserem. Min. Papée oświadczył, iż sprawa przybrała obecnie dla Polski już nie charakter gospodarczy, lecz polityczny. Gdańsk wszedł na drogę niebezpiecznych dlań jednostronnych posunięć, gwałcących umowy polsko-gdańskie.

Prezydent senatu Greiser miał na to odpowiedzieć, że zarządzenia gdańskie mają charakter wyłącznie gospodarczy i są przejściowe.

Min. Papée odmówił uznania w tym wypadku sytuacji wyjątkowej i dodał że Polska gotowa jest dostarczyć Gdańskowi artykuły żywności na kredyt długoterminowy.

Prezydent Greiser podziękował za tę propozycję i oświadczył, że Gdańsk jest

gotów do rokowań nad całym kompleksem zagadnień.

Min. Papée odpowiedział, że

POLSKA NIE PRYZSTĄPI DO ROKOWAŃ, dopóki senat nie odwoła swych zarządzeń. Polska użyje wszelkich środków, aby to osiągnąć i odpowiednimi środkami dysponuje.

Gdańsk popełnił bezprawie i musi ponieść za to odpowiedzialność.

(hk) Sytuacja w stosunkach polsko-gdańskich zarysowała się zupełnie jasno. Senat gdański opuścił się jaskrawego bezprawia, gwałcąc traktat wersalski, konwencję paryską i umowę warszawską, regulującą dotąd współżycie Polski i Gdańska w ramach wspólnoty celnej i jednolitej gospodarczej.

Dotychczasowa ustępliwość polityki

polskiej wobec Gdańska przyniosła przykre owoce. Cały szereg prowokacyjnych zarządzeń uwięziony został ostatniem zarządzeniem senatu, które stanowi punkt szczytowy w wystąpieniach narodowo-socjalistycznego Gdańska wobec Polski.

Senat gdański postanowił wpuszczać bez cła szereg artykułów pierwszej potrzeby, a ponieważ Gdańsk stanowi z Polską jedność celną, tem samem senat gdański pozwolił sobie na otwarcie granicy celnej polskiej.

WINA GDAŃSKA JEST BEZSPORNA I NADUŻYCIE PRZEZ SENAT DOBREJ WOLI RZĄDU POLSKIEGO ZUPEŁNIE OCZYWISTE.

Wobec tego jasnym się staje, że stanowisko rządu polskiego nie może mieć już obecnie nic wspólnego z kompromisem.

Represje polskie, ich forma i rozciągłość, nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone. W każdym razie cała opinja polska jest zgodna w tem, że Gdańsk musi ponieść całkowitą odpowiedzialność za swoją prowokację. Oficjalne stanowisko rządu polskiego w ten sposób przedstawia „Gazeta Polska“:

„O ile fakt porzucenia przez Gdańsk stałej waluty i pobierania opłat celnych w chwilejnych guldenach naruszał pośrednio całość i skuteczność polskiej ochrony celnej; o tyle ostatnie zarządzenie senatu bezpośrednio burzy naszą organizację celną, przekreśla taryfę celną i wprowadza całkowity chaos w tej dziedzinie. Chaos, którego Polska tolerować nie może. Co więcej, wczorajsze zarządzenie senatu łamie jawnie wszystkie dotychczasowe umowy polsko-gdańskie i narusza podstawowe zasady statutu W. Miasta, co również nie może być tolerowane. Fakty te pozostają w całkowitej sprzeczności z dotychczasowemi deklaracjami senatu.

Rzeczywiste intencje senatu gdańskiego muszą zostać niezwłocznie w sposób ostateczny i jasny sprecyzowane. Polityka Gdańska wobec Polski nie może polegać na rozbieżności słów i faktów. To też fakty mieć będą dla opinji polskiej decydujące znaczenie.

Gdyby zaś okazało się, że nieobliczalne w skutkach tendencje senatu gdańskiego stanowią istotę jego poczynań, wówczas dotychczasowe życzliwe stanowisko rządu polskiego wobec senatu musiałoby ulec zasadniczej zmianie. Bo respektowanie bezspornych i słusznych praw Polski w Gdańsku stanowi jedyną podstawę do porozumiewania się z rządem polskim, który uszanowanie praw przez Polskę w Gdańsku posiadanych zabezpieczać będzie wszystkimi środkami, jakie uzna za celowe“.

Ostatnia droga ofiar z Taino.



38 ofiar eksplozji w fabryce amunicji w Taino (Włochy) pochowano w sposób bardzo uroczysty na koszt państwa.

nadużywa religji do celów politycznych przeciwko narodowemu socjalizmowi“.

Powyższe wywody min. Fricka poparł żarliwie herold światopoglądu partyjnego i główny filar niemieckiego neopoganizmu, Rosenberg, zapowiadając zniesienie stowarzyszeń katolickich. „Związki narodowe katolickie, towarzystwa terminatorów, patronaże, nie nadają się do naszych czasów — mówił. —

Nie życzymy sobie prasy katolickiej, ani protestanckiej; żądamy, aby wyznania zniknęły zupełnie z życia publicznego... Wiecznie twórcze życie wielokrotnie już zaprotestowało przeciwko tym przeżytym poglądom...“

Mowy te, zapowiadające walkę z kościołem katolickim, zebrane tłumy neopogan niemieckich przyjęły z niebywałym szaleństwem radości. — „Zdawało mi

się, — mówił mi jeden ze słuchaczy tych mów — że jakiś nowy, nieznanym duch wstąpił do ciał zebranych, duch germańskich przodków, czcicieli Wotana!... Ich płonące niesamowitym blaskiem oczy, rozwarte usta, chciwie wchlaniające każde słowo mówcy, pracujące w przyspieszonym tempie piersi, wszystko wskazywało, że dzieje się w nich coś niesamowitego; że ludzie ci

zdecydowani są na wszystko; że zahipnotyzowani słowami mówcy gotowi byli za chwilę, jak zgłodniałe wilki, rzucić się na samych siebie, bez zastanowienia się nad tem, co czynią...

Takich fanatyków, głoszonych przez siebie idej, — kończył mój rozmówca — wychowuje sobie w narodzie niemieckim narodowy socjalizm”.

Informator mój nie przesadza. Istotnie szeregi narodowo-socjalistyczne, opętane niemiecką doktryną rasową, coraz bardziej fanatyzują się. Neopogaństwo rośnie w nich niezwykle szybko pod postaciami różnych kierunków. Dziś mamy w Niemczech 32 sekty neopogańskie, liczące już przeszło 3.000.000 zdecydowanych i jawnych wyznawców. Tym neopoganom niemieckim przewodzą: dr. Dienter, który eliminuje ze swych zasad wiary Stary Testament i różne „pierwiastki żydowskie” Nowego Testamentu; profesorowie dr. Srest i Klagger, którzy tylko w szczegółach różnią się z Dienterem; prof. dr. Bergmann, Fritsch i Kummer, którzy szerzą już prawdziwy pogranizm, przyczem prof. Kummer stara się uzasadnić racjami historycznymi nauki swoich kolegów; dalej prof. dr. Naumann, Fenat, Reinert, Wirth. i Loers, którzy dążą do odrodzenia „germańskiej wiary odchrześcijanizowanej”; wreszcie apostoł „nowej wiary germańskiej” i duchowy wódz największej sekty neopogańskiej w Niemczech prof. Hauer, który zmierza do „odrodzenia duchowego czysto germańską wiarą tych wszystkich, których nie zadowala chrześcijaństwo”.

To są najgłośniejsi, poza Rosenbergiem, krzewiciele niemieckiego neopogaństwa, dla których chrześcijaństwo rzymsko-katolickie już nie istnieje. Zastąpiła je im rasa germańska, która według Hauera „jest najwyższą i najdoskonalszą religią narodu niemieckiego”.

Zaznaczyć należy, że wszystkie neopogańskie sekty religijne w Niemczech rozporządzają dość poważnymi sumami na propagowanie swoich haseł i doktryn. Każda z nich wydaje cały szereg broszur, rozpowszechnianych po całych Niemczech. Szczególnie rozpowszechniane są specjalne, neopogańskie kalendarze, w których pousuwano imiona świętych chrześcijańskich i wielkie święta, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Wszystkich Świętych i t. d., zastępując je odpowiednimi nazwiskami starogermańskich bożków lub innymi tradycjami pogańskimi. I tak np. święto Trzech Króli nosi nazwę święta Trzech Azów (Oldina, Thora i Baldura, wielkich bożków północnych Germanów), Boże Narodzenie oznacza narodzenie bożka Baldura; drzewko bożonarodzeniowe — narodziny słońca; popielec oznacza prochy Wotana; Wielki zaś Piątek jest wspomnieniem rzezi Saksończyków, dokonanej z rozkazu Karola Wielkiego, którego neopoganie nazywają dziś Karolem Rzekaniem lub Karolem Katem.

Dużą poczytnością cieszy się w Niemczech propagandowa książka niemieckiego neopoganizmu, nosząca wymowny tytuł: „ABC niemieckiego pogaństwa”. Jest to dzieło w każdym calu pogańskie, którego treść skierowana jest przeciwko nauce Chrystusa i Kościoła katolickiego. Na wstępie czytamy w niem takie pouczenie:

„Słowo poganin nie tylko nie posiada u nas obelżywego znaczenia, lecz daje nawet tytuł do zaszczytu. Jesteśmy dumni z naszej religii niemieckiej i naszego nordyckiego państwa. Naszą „Ziemią Świętą” nie jest już oddawna ani Rzym, ani Palestyna, lecz jedynie i tylko Trzecia Rzesza. Ponieważ wypędziliśmy żydów z życia politycznego, gospodarczego i sądownictwa, nie możemy brać dłużej od nich religii. Nie możemy uznać za własną jakiejś międzynarodowej religii, gdyż ludy i rasy są różne. My nie wierzymy w Ducha świętego, lecz jedynie w święte związki krwi.”

Tak. Młot krwi jest dzisiaj dla neopogan niemieckich najwyższym dogmatem religijnym. Młot ten, wiarę w wyższość nordyckiej rasy germańskiej starają się oni narzucić wszystkim. Kto się tylko sprzeciwi tym dogmatom neopogańskiego hitlerizmu, ten się naraża na nieubłaganą walkę z nim, walkę, z której zwycięzcami rzekomo wyjść muszą neopoganie. W ich bowiem przekonaniu są

Opinia Gdańska przeciw senatowi

Gdańsk, 3. 8. (Tel. wł.) Ostatnie rozporządzenie senatu wywołało w Gdańsku poważne zaniepokojenie. Rozważna część ludności oraz wszyscy kupcy, zainteresowani w eksporcie gdańskim, zdają sobie sprawę z tego, że zarządzenie senatu gdańskiego jest wyrokiem śmierci zarówno dla ich przedsiębiorstw, jak i dla portu gdańskiego i nie ukrywają swej rozpaczy i bezradności.

Nadmienić należy, że z bliżej niewyjaśnionych przyczyn posterunki policyjne zostały w ważniejszych punktach miasta zdwojone. Po mieście kursuje pogłoska, że granice gdańsko-wschodniopruskie zostały obsadzone przez SS.

Organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme” stwierdza, że w wyniku odmowy wykonania polskiego rozporządzenia celnego obrót w porcie gdańskim zmalał do minimum. Obecnie sytuacja niewątpliwie jeszcze bardziej się pogorszy.

Najnowsze rozporządzenie senatu nie poprawi sytuacji dewizowej Gdańska, a

na rynku żywnościowym zaznaczy się dalsze pogorszenie. Wysokie ceny na żywność w Niemczech doprowadzą do szybkiego wyczerpania się należności gdańskich w Niemczech. Co potem będzie, tego nikt powiedzieć nie może. Wszystko to nie stwarza pomyślnych perspektyw dla Wolnego Miasta. Pismo wyraża życzenie, ażeby konflikt Gdańska z Polską został jak najrychlej zażegnany.

Spadek guldena wyrazem reakcji giełdy.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Lekkomyslnie posunięcia senatu gdańskiego naruszające przepisy traktatu wersalskiego znalazły swój odgłos na terenie giełdowym. W Warszawie zaobserwowano w ciągu dnia wczorajszego dalszy spadek guldena gdańskiego tak w obrotach oficjalnych, jak i prywatnych. Gulden spadł z 97/2 na 96/4, zaś w ofiarowaniu prywatnym dochodził nawet spadek kursu do 95 zł za 100.

W Genewie doszło do porozumienia.

Po licznych zastrzeżeniach przyjął Mussolini zaprojektowaną rezolucję.

Genewa, 3. 8. Po długich targach doszło wczoraj późno wieczorem do porozumienia. Mussolini wyraził telefonicznie swoją zgodę na rezolucję, przygotowaną przez Laval'a i Edena. Rezolucja postanawia sprowadzić do komisji arbitrażowej, mającej się zająć wyłączenie incydem w Ual-Ual, piętego arbitra. Równocześnie zobowiązują się Anglia, Francja i Włochy, które podpisały układ z roku 1906, podjąć rokowania, dotyczące całokształtu zagadnień włosko-abisyńskich. Rokowania te odbywać się będą na żądanie Włoch, wprawdzie poza ramami Ligi Narodów, jednakże członkowie Ligi będą o stanie rokowań informowani. Rada Ligi Narodów zbierze się ponownie 4 września.

Zwycięstwo dyplomatyczne Włoch.

Genewa, 3. 8. (PAT) „Journal de Genève” w następujący sposób ocenia sytuację. Zdaniem pisma Włochy odniosły w ciągu ostatnich dni szereg sukcesów. Przedewszystkiem mocarstwa zgodziły się na to, by komisja pojednawczo-arbitrażowa zajmowała się wyłącznie incydem w Ual-Ual, a nie sprawą granic. Dalej baron Aloisi spowodował, iż w toku narad bieżącej sesji Rada nie będzie rozpatrywać całokształtu stosunków abisyńskich. Poñadto Włochy nie składają zobowiązania niestosowania przemocy. Zobowiązują się jedynie do poszanowania niepodległości Abisynji, a nie jej integralności.

Omawiając dalej obecny wytworzony stan rzeczy, „Journal de Genève” stwierdza, że Włochy domagają się, by Abisynja została wyłączona z rokowań trzech mocarstw, które podpisały trak-

tat z roku 1906, ponieważ traktat ten nie był podpisany przez Abisynję.

Zbliżenie włosko-niemieckie?

Rzym, 3. 8. „Giornale d'Italia” z 2 sierpnia zamieszcza artykuł, przeprowadzający myśl, że konflikt abisyńskowłoski wskazuje istotne nastawienie państw wobec Włoch. Jako państwa nie-

przyjazne wymienia się Anglię, Japonię, Szwecję i Belgię, natomiast zachowanie się Niemiec jest prawdziwie neutralne i lojalne. Włochy w przyszłości będą musiały wyciągnąć z tego wnioski, mające wartość i poza wypadkami abisyńskimi w Europie i w świecie. Poza tem Mussolini podziękował serdecznie dziennikarzom hiszpańskim za życzliwe stanowisko wobec Włoch.

Spotkanie Mussoliniego z cesarzem abisyńskim

Londyn, 3. 8. Agencja Reutersa donosi z stolicy Abisynji, Addis Abeby: W rządzie abisyńskim rozważa się wysunięty przez koła dyplomatyczne myśl, która ma doprowadzić do spotkania cesarza Abisynji na neutralnym gruncie z Mussolinim i bezpośrednich rozmów między szefami obu zwaśnionych państw.

Ta sama agencja donosi dalej, że w całej Abisynji odbywają się nabożeń-

stwa, w czasie których kapłani wygłaszają do wypełniających kościoły tłumów patriotyczne kazania. Stanowisko ludności Abisynji jest zupełnie jednolite. Przygotowania wojenne trwają. M. in. przygotowują Abisyńczycy budowę tam rzecznych, przy pomocy których pustyńne okolice mogą być zamienione na olbrzymie jeziora, utrudniające na wypadek wojny pochód Włochów.

Likwidacja challenge'ów.

Nikt nie chce organizować kosztownych turniejów lotniczych.

Warszawa, 3. 8. (PAT) Międzynarodowy Związek Lotniczy (F. A. I.) wystąpi na najbliższym zjeździe w Dubrowniku w Jugosławii z wnioskiem o definitywne zniesienie konkursów challenge'owych.

Po zrzeczeniu się bowiem przez Polskę organizacji challenge'ów w lutym roku bież., zrzekli się później organizowania tych zawodów Niemcy, a po nich odmówiły kolejno Francja, Anglia, Włochy, Szwajcaria i Czechosłowacja.

Jak widzimy więc, motywy decyzji polskiej, że wysokie sumy, jakich wymaga challenge, korzystniej jest przeznaczyć na rozbudowę całości lotnictwa — zostały uznane przez inne kraje i to przez kraje, mające bardziej rozwinięte lotnictwo.

Zawody lotnicze alpejskie nie odbędą się.

Warszawa, 3. 8. (PAT) Aeroklub austriacki zawiadomił Aeroklub R. P., że zawody lotnicze alpejskie nie odbędą się. Aeroklub austriacki w depeszy nie podał motywów tej decyzji.

Z polskich samolotów miały wziąć udział w zawodach trzy samoloty RWD 9, z których 2 pilotować mieli uczestnicy ostatniego challenge'ów inż. Grzeszczyk i por. Włodarkiewicz.

Generalny inspektor sił zbrojnych na zjeździe Związku Legionistów.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) W wyznaczonym na dzień 6 bm. zjeździe legionistów w Krakowie weźmie udział generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły i wygłosi na Sowińcu przemówienie.

DR. JAN PIECHOCKI.

Gdańsk z perspektywy polskiego letnika

L

Po dwuletnim okresie pewnej normalizacji następuje nowa faza „wojny” polsko-gdańskiej. Przyczyny konfliktu i argumenty polskie są ogólnie znane. Nie będę więc się rozwodził, dlaczego dewaluacja guldena i gdańskie przepisy dewizowe, godzące w zawarowane traktatami interesy Rzplitej, zmusiły rząd nasz do zarządzeń odwetowych. Natomiast, korzystając z kilkutygodniowego pobytu w jednym z gdańskich letnisk i związanych z tem spostrzeżeń, rzucę parę uwag o stosunkach i nastrojach w Gdańsku. Nie będą to oczywiście wynurzenia polityka, ogarniającego szerokie horyzonty z wyżyn spiętrzonych w stopy akt sprawy polsko-gdańskiej. Niemniej mogą się obserwacje turysty, który niemal każdego roku spędza część swoich wywczasów tak nad polskiem, jak i gdańskim wybrzeżem, przyczynić do lepszego poznania „rzeczywistej rzeczywistości” gdańskiej, a nawet rzucić nieco światła na przyszły bieg wypadków.

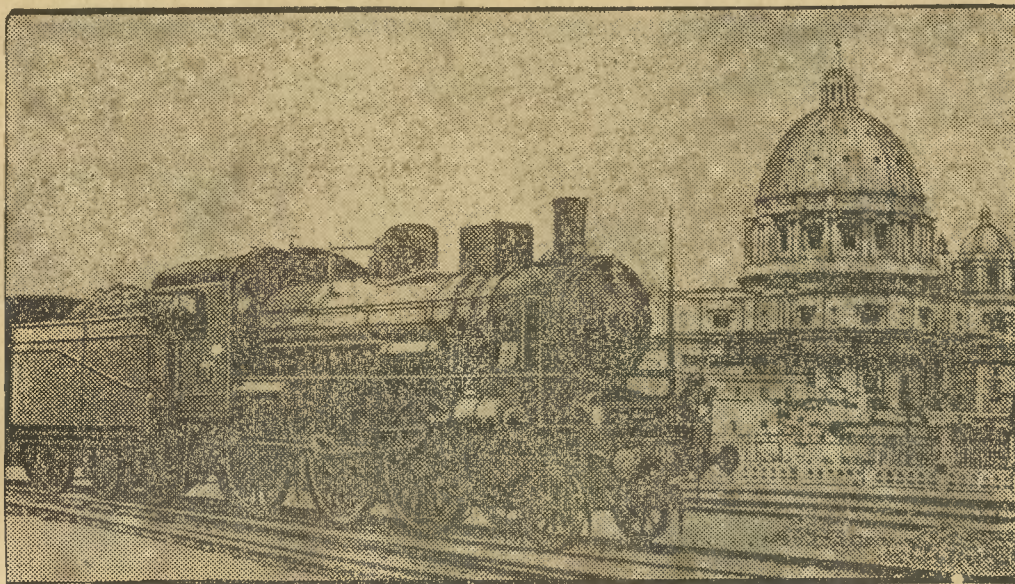
Przedewszystkiem zaszyły dla każdego, kto umie patrzeć i słuchać, od roki zeszłego, a zwłaszcza od 2 lat, duże zmiany w politycznej atmosferze tej najmniejszej ekspozytury Trzeciej Rzeszy. Dwa lata temu wszystko się przetrzyło od swastyk, wywieszanych przy lada okazji, aby manifestować wiernopoddańcze uczucia. Rok później konstатовano, że liczba hitlerowskich „fahn” jakoś maleje. Obecnie szpecą przeważnie tylko urzędowe gmachy, siedziby licznych narodowo-socjalistycznych organizacji i domy co gorliwszych lizusów. Spotyka się coraz więcej Gdańszczan, którzy mimo grózb i represyj, mimo narażenia się na wybitie szyb przez lobuzów z Hitlerjugend, wzbraniają się wywieszać flagi partyjne. Piękne historyczne chorągwie gdańskie, przedstawiające na czerwonym tle podwójny krzyż z koroną, manifestują teraz nastroje pewnej „Selbstbesinnung”. Zewnętrzna powłoka miasta dowodzi pewnego ochłodzenia temperatury hitlerowskiej, wiesz jednak zdaje się po dawnemu tkwić w hipnozie nacjonalistycznego szału. Im bliżej granicy pruskiej, tem częściej pozdrawiają wszyscy

— dzieci, pasące bydło, wieśniacy, udający się na targ, chłopki, dźwigające koszyki — po hitlerowsku. Robią bardzo głupie miny, gdy na „Heil Hitler” odpowiadamy systematycznie „Guten Tag”. Koło Steegen, Bohnsack, Nickelswalde, w wioskach niziny Werder uwiija się sporo osób w mundurach szturmowców choćby w brunatnym stroju. Niektórym wieśniakom nie starcza już proporczyki i chorągwie do dokumentowania trzeciorzeszowych uczuć: wyrzeźbili w nadmiarze gorliwości olbrzymie

znośniejsze, przecież ludność wiejska znosi łatwiej i cierpliwiej wszelkie kryzysy od mieszczuchów.

Żeby zrozumieć gospodarczy podkład ostygnięcia nastrojów prohitlerowskich, trzeba kilka słów poświęcić sytuacji handlu i kupiectwa. Jest ona wręcz rozpaczliwa. Wszyscy kupcy przez jedną dobę stracili połowę majątku. Stare zapasy trzeba, pod presją surowych przepisów, sprzedawać za bezcen, a za uzyskane ze sprzedaży pieniądze kupi się bodaj połowę tego, co się miało

Nowa linja kolejowa w Watykanie.



W państwie watykańskim uruchomiono nową linję kolejową. Na zdjęciu widzimy pociąg na tle kopuły bazyliki św. Piotra.

„hackenkreuze” na szczytach swych domków. Wiemy teraz, gdzie p. Foerster, gauleiter i pełnomocnik Berlina, znajdzie sukurs na wypadek rewolty w Gdańsku — mieście.

Na oko ceniąc, trwa więc wiesz gorliwiej w wierze narodowo-socjalistycznej niż miasto. Działa tutaj prawo większego konserwatyzmu, możność kontroli i bezgranicznego prawie prześladowania opornych. Może też jest położenie ekonomiczne rolników mimo inflacji

przed dewaluacją na składzie. W rezultacie — handel obwarowany i krepowany licznymi przepisami cennikowymi, których obejście lub naruszenie podlega surowym karom. Przytoczę jeden specjalnie surowy przykład drakońskiego ścigania „lichwy”. Pewna właścicielka śniadalni zażądała nazajutrz po dewaluacji guldena za filiżankę buljonu 20 fen. (miast dotychczas ceny 10 fen.). Kosztowało to ową panią 200 guldenów kary. Podobnych przykładów

możnaby na podstawie lektury dzienników cytować całe setki. Przypominają się czasy wojenne z ponurym koszmarem cen maksymalnych i komisarzami policji w charakterze kontrolerów handlu.

Zapasy towarów, sprzedawanych jeszcze dziś za bezcen, maleją szybko. Znajdują amatorów nie tylko wśród miejscowej ludności. Także przejezdni Polacy wykupują masowo towar, prawie wyłącznie zresztą polskiego pochodzenia. Ponieważ ceny opiewają — jak już wspomniałem — po dawnemu lub uległy tylko częściowej zwwyżce, nieproporcjonalnej do spadku kursu guldena, posiadacze złotych skupują wzgl. skupowali niedawno niektóre artykuły, np. porcelanę, kryształy, narzędzia kuchenne, obuwie, o 1/3 do połowy taniej niż w Polsce. Kto się zaopatrzył w guldeny w Tczewie lub Gdyni, zyskał podwójnie, bo gdy w Gdańsku wymienia się złote go al pari guldenowi, w Polsce można nabywać guldena po 50 groszy i niżej.

Kupców i przedsiębiorców kępuje gospodarka dewizowa. Wyprzedali, co mieli, a teraz nie mogą otrzymać dewiz. Jeśli wreszcie władze im nieco dewiz przyznają, to za zdewaluowanego guldena niewiele w Polsce nabędą. Nie dziw, że — jak głosi fama — niektóre firmy przenoszą się do Gdyni, m. in. pono także znany dom towarowy Sternfelda.

Poza katastrofą walutową dotknięte zostało również kupiectwo gdańskie wprowadzeniem do handlu szereg innowacji, żywcem wrznięsionych z Niemiec. Wspomnę o jednej, mającej może niejakie uzasadnienie w dążeniu do rozłożenia dochodów na jak największą liczbę jednostek, ale szkodliwej dla pewnych branż handlowych a ponadto bardzo niewygodnej dla konsumentów, zwłaszcza dla osób biegających za sprawunkami. W śniadalni połączonej z kawiarnią nie dostaniesz piwa, w sklepach tytoniowych nie sprzedaje się zapalek(!), w sklepach kolonialnych znowu nie wolno handlować mlekiem, nawet w małych sklepikach podmiejskich(!), w domach towarowych trzeba było — na żądanie władz — skasować popularne i tanie jadalnie i kawiarnie i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

— W Finlandji wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Dwa samoloty bombardowe podczas ćwiczeń zderzyły się na wysokości 1000 stóp. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiorników z benzyną i oba samoloty w płomieniach spadły na ziemię. Jeden oficer i czterech podoficerów zginęło. Jeden oficer i jeden podoficer uratowali się, skacząc ze spadochronem.



Pod OBA... Powieść.
MAREK ROMAŃSKI

62)

(Ciąg dalszy).

Profesor Anatol Wrangel dla kogoś, kłoby zadał sobie trud obserwowania go przez czas dłuższy, byłby niewątpliwie przedstawił się, jako osobnik dość tajemniczy i chadzający własnymi drogami — punkt ciężkości jednak leżał właśnie w tem, że nikomu ani przez myśl nie przeszło, by badać dzień po dniu monotonne w gruncie rzeczy i jednostajne życie nauczyciela języków.

Może działo się tak dlatego, że profesor Anatol Wrangel, zarówno wyglądem zewnętrznym, jak i całym swym zachowaniem i sposobem życia należał do owego zagadkowego typu ludzi, którzy jakby już rodzą się ze szczególnym, im tylko właściwym darem, absolutnego nie zwracania na siebie uwagi.

W istocie też w jego ani zbyt wysokiej, ani zbyt niskiej krępej postaci, nie było nic, co mogłoby ściągnąć na niego ciekawe spojrzenia, lub co mogłoby choć na moment zainteresować, podobnie, jak twarz jego nieco ciężka o obfitym wąsie i zawsze niezbyt starannie wygolonej brodzie — była jedną z owych twarzy zbliżających się do pięćdziesiątki mężczyzn, jakich tak wielu widzujemy codziennie na ulicy i w tramwajowych wozach, w poczekalniach kinoteatrów i w halach dworców kolejowych. Duże rogowe okulary o ciemnych szklach, jakimi zasłaniał oczy, usuwały jego postać jeszcze bardziej w cień i jeszcze bardziej przygaszały jego wygląd zewnętrzny, choć niewiadomo było, czy nosił je z rzeczywistej potrzeby, czy też, by nadać swemu obliczu wyraz bardziej poważny i profesorski. Być może służyły one w tym celu, by ukryć przed wzrokiem stykających się z nim ludzi, jedną rzecz, która mogła go zdradzić, to jest spojrzenie, spojrzenie skrzęce się inteligencją i bystrością, spojrzenie, stanowiące poprostu niespodziankę w zestawieniu z jego apatyczną, niczem charakterystycznym nieodznaczającą się twarzą.

Zupełnie odpowiadające zewnętrznemu wyglądowi było zachowanie profesora Anatola Wrangla. Był małomówny i cichy, a skoro odzywał się, mówił głosem bezbarwnym i przytłumionym. W postępowaniu z ludźmi odznaczał się nieposzlakowanymi manierami, a zarazem był niezmiernie powściągliwym i nienarzucającym się, jakby stale przejętym jedną tylko obawą, iż może komukolwiek, chcąc nie chcąc, zamącić wodę swoją osobą.

Być może to zamilowanie do specyficznego hotelowego życia pozostało

Wranglowi z dawnych dobrych przedwojennych czasów, kiedy powodziło mu się lepiej, niż obecnie i kiedy w swych podróżach zamieszkiwał w hotelach niepomiernie wspanialszych, z którymi marny i niezbyt przesadnie czysty hotelik przy ulicy Chmielnej nie mógł stanowczo wytrzymać żadnego porównania.

Kim był profesor Wrangel? Jaka była jego przeszłość? Nikt nie pytał go o to i on sam nie zwierzał się z tem nikomu, z papierów jego jednak i dokumentów osobistych, stanowiących w XX wieku nieodłączną część człowieka, ni by etykietę naklejoną na butelce wina, można się było dowiedzieć, że profesor był mieszanego pochodzenia, w żyłach jego bowiem płynęła krew Niemki i Rosjanina. Czem czuł się więcej, czy Rosjaninem, czy Niemcem, trudno by było powiedzieć, a i on zapewne zawahałby się z odpowiedzią na to pytanie. W pierwszym bowiem rzędzie robił wrażenie istoty bezdomnej i zmuszonej na stare lata do zamieszkiwania na obczyźnie, istoty pozbawionej ojczyzny, pozbawionej swego społeczeństwa i tych wszystkich czynników, które dla każdego są naturalnem oparciem życiowym. To było pewne, że o Rosji nie mówił nigdy, jakby nie istniała, lub jakby los jej był mu najzupełniej obojętny, a opoma językami, zarówno rosyjskim, jak i niemieckim, władał w jednakowej mierze. Nie miał też żadnych przyzwyczajęń i namiętności, cechujących Rosjanina, o ile można było wogóle mówić o namiętnościach w zestawieniu z osobą profesora Wrangla.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Poznania.

Ostatnia brygada.

Rękoma i nogami bronimy się, ażeby nie pisać o polityce na bruku poznańskim. Zdarzenia jednakże, jakie w ostatnich czasach miały miejsce, są tak znamienne, że trudno byłoby o nich nie wspominać.

Poznań stoi pod znakami zapytań. Sprawy to wybory, do których B. B. W. R. góraci się przygotowuje. Według wszelkich przypuszczeń robotą wyborczą ograniczy się zapewne do ubiegania się o wpływy wśród organizacji zawodowych przy pomocy wieców, na których za sztuczną przykrywkę służy sprawa polepszenia bytu wśród rzemieślników.

Malarze strajkują. Chcą podwyższenia zarobków o 10 groszy na godzinę. W obronie „słusznie protestujących” stanęły dwa ugrupowania: socjalistyczne i sanacyjne. Socjaliści pierwsi spowodowali strajk, a strajkujący dziwnym zbiegiem okoliczności aprobatę protestu uzyskali w B. B. Jedni i drudzy chcą na strajkujących zbici kapital polityczny. W samej rzeczy strajkującym malarzom nie zależy na opiekunach. Pragną jedynie uzyskać podwyżkę, potem znowu powrócą do swoich partij — albo do Nar. Dem., albo do lawirującej N. P. R.

Po malarzach podnieśli głowę kelnerzy. Urządzili aż dwa wiece, na których mówcy domagali się unormowania stosunków przez właścicieli kawiarni i restauracji. Momentów politycznych nie wysuwano. Lecz gdybyśmy aranżerów obu wieców przycisnęli do muru, dowiedzielibyśmy się, że dopiero teraz, przed wyborami, „ktoś” dostrzegł krzywdę pracowników gastronomicznych, chociaż krzywda — jeżeli jest — była już od kilku lat widoczna.

Wiece kelnerów nie cieszyły się powodzeniem — właśnie z tych względów. Pomocnik gastronomiczny czuje nieprzeparty wstręt do roboty politycznej, szczególnie w obozie, który mógłby dawno wpływać swoimi spowodować wydanie odpowiedniej ustawy, regulującej zarobki w tym zawodzie.

Ostatnio mówi się o możliwości nowego strajku, mianowicie w zawodzie graficznym — z powodu przewidzianej obniżki płac. Socjaliści, którzy opanowali Związek Zawodowy Drukarzy, niedwuznacznie twierdzą, że przeprowadzą protest aż do skutku. Czy tak będzie, niewiadomo. Strajki takie opierały się dotychczas na bezrobotnych członków Związku. Bezrobotni tym razem chcą się wyłamać spod zarządzeń związkowych — i nie będą bronić — nienaruszalności plac stałe pracujących — przed „lamistrakami”.

Podobną robotą „opiekuńczą”, a w rzeczywistości polityczną, szyć grubemi niemi, są zabiegi sanacyjnego Zw. Zawodowego „Praca” o zjednanie sobie reemigrantów z Francji. Urządza się zebrania, zaprasza na nie zdeteminowanych reemigrantów — i młóci się słomę o możliwości dania im pracy. Jaka to możliwość — łatwo sobie wyobrazić, gdy setki tysięcy tubylców na próżno wyczekują przed urzędami Funduszu Pracy.

Wogóle w modę weszło mówienie na wszystkich frontach o krzywdzie szarego człowieka. Dużo huku i kurzu, ale poza tem nic efektywnego.

Ta swoista „obrona” skończy się niewątpliwie na drugi dzień po wyborach. Obiecana kiełbasa i smarowana bułka pójdzie w niepamięć — jak tylekroć po wyborach.

Huczek wokoło „wielkiego” zainteresowania „całego” społeczeństwa wyborami, robią także miejscowe dwa dzienniki sanacyjne. Tereny działania ich rozgraniczono na pewnej konferencji przy Placu Wolności. „Dziennik Poznański” ma ograbiać ziemianów, wieś wielkopolską i inteligencję miejską. „Nowemu Kurjerowi” polecono ugrażać opinie wśród związków zawodowych.

Jak fama głosi (a ona często nie myli się), długo oczekiwane i poszukiwane pianażde, znalazły się. „Nowy Kurjer” ma zwiększyć objętość i nakład pisma, a poza tem z oficyny „Nowego Kurjera” ukaże się cefemiryda wyborcza p. t. „Głos Pracy”, która — podobnie jak „Nowy Kurjer”, ma krzyczeć w „obronie” świata pracy przed wyciekaniem kapitalistów i nieuczciwych pracodawców.

Wtajemniczeni mówią, że „nowo-kurjerowicze”, sztucznie podtrzymani zastrzykiem przedwyborczym, na dwa miesiące przytyją, by po wyborach — jeżeli się one nie udadzą — przejść na zasłużoną emeryturę.

I ostatnia brygada, tworzona obecnie na gwałt z szeregów karjerowiczów, skończy swój niechwalebny żywot. Oby tak było, a społeczeństwo odetchnie.

Sztandarowymi obywatelami tej nowo-twórczej się brygady, są Mayerowie. Ojciec i syn, zawodowi kominiarze. Ojca prześcignął w dowcipie syn, Alfons. W dowcipie i w umiejętnym korzystaniu z koniunktury. A było to tak:

Przed kilku laty p. Alfons Mayer sprzykrzył sobie zawód kominiarza i przedzierzgnął się w... admirała. Ubrany w pięknie skrojony mundur i udekorowany dobrą dziesiątką medali — był mile widziany na przyjęciach u starosty powiatu czarnkowskiego i hr. Hochberga na Goraju. Oszustwo wykryło się dzięki temu, że służący hrabięgo poznał w „admirala” — byłego kominiarza. Pan „admiral” dostał się do więzienia, z którym zresztą nie na długo się rozstaje, bo ma nieprzebraną moc złoczynstwa. Ostatnio Mayer wybił się śmiałym, niemal bohaterem (według określenia

Pokrzywdzenie nauczycieli religii.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego wydało rozporządzenie, dotyczące nauczycieli religii rzymsko-katolickiej.

Tekst owego rozporządzenia brzmi, zdawałoby się, niepozornie: „wobec tego, że wynagrodzenie nauczycieli religii wszystkich wyznań opłacane jest z działu IV-go..., nie należy z tymi nauczycielami zawierać umów, lecz powierzać im naukę religii w myśl przep. 16 Rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 24. I. 1934 roku BP. 2751/34 (Dz. Urz. Min. Nr. 1 pcz. 6”).

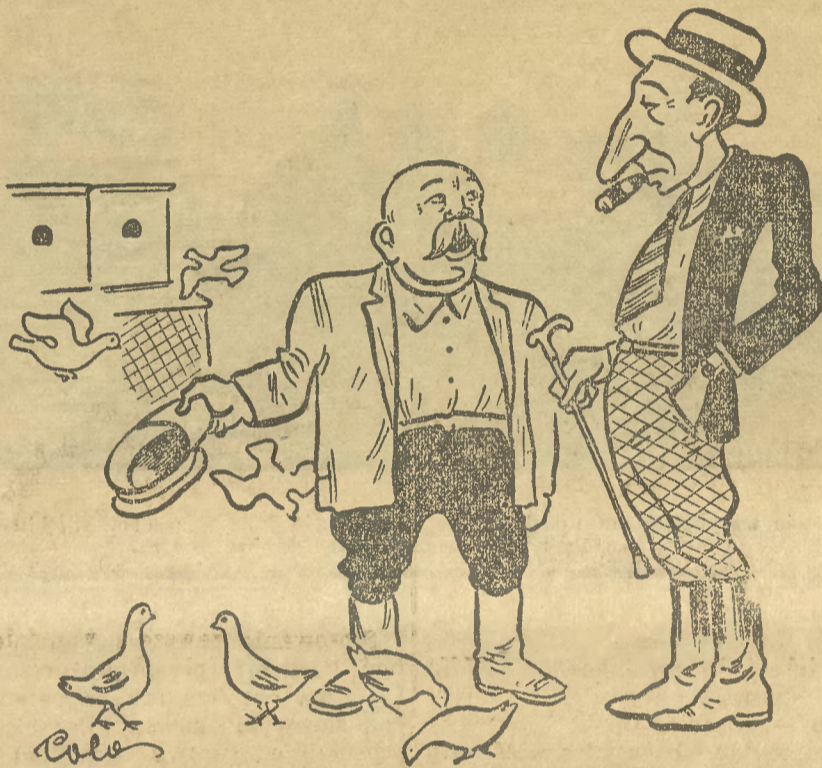
W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że miesięczna pensja nauczyciela religii czy katechetyki nieetatowej wynosząca dotąd 185 zł. (bez potrąceń), będzie odąd wynosiła 112 zł. na całomiesięczne utrzymanie. Od tej sumy będą jeszcze potrącone świadczenia społeczne i pozostanie z tego około 100 zł. mies. i to tylko w niektórych miesiącach. Miesiąc styczeń będzie przynosił zaledwie połowę t. j. 50 zł., dwa mie-

siące wakacyjne będą zupełnie bez pensyj, w listopadzie, grudniu, w marcu i maju, gdy tyle jest świąt i uroczystości, pensyjka ta będzie zredukowana do minimum przez potrącenia za każdą godzinę, która się nie odbyła, choćby bez winy nauczyciela, np. podczas feryj szkolnych, podczas rekolekcji szkolnych, w dni uroczystości państwowych etc. Dni choroby są również potrącane z pensji.

Urzędy szkolne w ciągu wakacji mają natychmiast przerabiać cały plan lekcji, ażeby żaden nauczyciel religii nie miał ponad 30 godz. lekcji, t. j. prawa do t. zw. kontraktu.

Powyższe zarządzenie Kuratorjum warszawskiego nietylko jest krzywdzące dla nauczycieli religii, ale niewątpliwie musi odbić się ujemnie i na wykładach religii. Niezrozumiałe są też „oszczędności” na nauczycielach religii, skoro nie żaluje się pieniędzy np. na Straż Przednią, stosunek której do religii jest dobrze znany. (KAP.)

Minister Beck na wsi.



— A cóż to są za ptaszki?
— To gołębie, panie ministrze.
— A nie zaplątał się między nie przypadkiem gołąbek pokoju? Gdzieś zginął i nie można go od dłuższego czasu znaleźć.

Jak pracuje Ojciec św?

30 narodów jest reprezentowanych przy Watykanie.

W paryskim „Journal’u” pojawił się artykuł Roberta de Saint Jean poświęcony Ojcu św. Autor jego zwraca uwagę, że obecny Papież stara się doprowadzić do jak największej liczby konkordatów; w ciągu 13 lat jego pontyfikatu zarejestrowano ich już 11; 36 narodów jest obecnie reprezentowanych przy Watykanie. W sprawach ściśle religijnych Pius XI związał swe imię z licznymi kanonizacjami i beatyfikacjami; z jego osobą związany jest też jubileusz 1900-jej rocznicy Odkupienia ludzkości; szczególną troskliwością otacza Ojciec św. misje, osobiście śledzi rozwój biblioteki watykańskiej, z jego rozporządzenia wzniesiono wiele budowli w Watykanie.

Wszystko to wskazuje na niespożytą energię i żywotność Papieża, który liczy sobie 78 lat życia.

Papież odprawia Mszę św. o godz. 7-ej rano, poczem zażywa krótkiego spaceru, następnie pracuje u siebie na 2 piętrze, przyjmując tych, którzy mają przywilej być przyjętymi. Najczęściej otrzymuje posłuchanie sekretarz stanu kardynał Pacelli. Ciekawe listy czytuje Papież sam, dyktując odpowiedzi czuwającemu stenografowi. Ojciec św. przegląda dzienniki oraz przedkładane mu i posegregowane wycinki; podczas obiadu, który spożywa sam, czyta mu gazety sekretarza.

W wielu okolicznościach Papież da-

„Dziennika Poznańskiego”) wycyznem: zrobił sobie taczkę, naładował ją ziemią — i w towarzystwie swego ojca i jakiegoś powstańca, wyruszył pieszo na Sowiniec. Naturalnie ubrany w mundur z orderami. W Poznaniu zęgnął go na specjalnej uroczystości wybitne osobistości sanacyjne.

Czy pan Mayer dotarł do kopca — niewiadomo. Bo tam „I. K. C.” przypomniał bohaterowi jego admirałskie czasy w Czarnkowie. Sromota pana starosty i błękitnego pana na Goraju — była wielka, że się dali nabrać przez prostaka. Podobną sromotę wyobrażamy sobie wśród tych, którzy przy dźwiękach orkiestry, zęgnali i błogosławili Mayerowi w jego zamierzeniach.

Jeden tylko nie przestał wierzyć w uczciwość Mayera. Jeden tylko stanął w obronie kominiarza — admirała — bohatera. Jeden tylko Stanisław Myrny-Rybka, literat, poeta, powstaniec, żelaznik, biedak — i wogóle człowiek, godzien największej — liwości. Znalazł przytułek u Mayerów, więc

widocznie powodowany wdzięcznością względem Mayerów, wysłał do Poznańskich pism wyjaśnienie i sprostowanie, że tylko (?) przeciwnicy polityczni, z powodu partyjnych animozji — oczernili białego kominiarza.

Ha, trudno! Jeżeli w obronie czystości intencji sztandarowego członka ostatniej brygady występuje taki autorytet, jak Rybka! Schyłamy czoło przed nim i przed jego głupota. Więc wiwat Rybki, wiwat Mayerów, którzy z ojca na syna oczyszczają kominy, któreimi Polska — jak długa i szeroka, jest „uszcześliwiona”.

Wybory za pasem. Chyba po wyborach elita, wybrana przez elitę narodu, oczyści się z koniecznych dzisiaj, Mayerów, typowych kominiarzy sumień ludzkich.

Bo nie wyobrażamy sobie, ażeby więcej, niż dziesięć brygad mogło w Polsce wywierać decydujący wpływ na bieg życia naszego.

Józef Lubicz.



wał wyraz swemu zainteresowaniu się prasą; ostatnio zaakceptował projekt wszechświatowej wystawy prasy katolickiej. Ojciec św. nie ogranicza się do podpisywania tylko tego, co mu przedłożą, lecz wyraża swoje osobiste opinie, nierzadko własnoręcznie zmieniając przedłożony mu tekst i żaden z jego współpracowników nie mógłby pochwalić się przeświadczeniem, że jego zdanie przeważa nad zdaniem Ojca św.

Z KRAJU.

Odkrycie rudy żelaznej. Podczas kopania studni w Kamienicy Polskiej pod Częstochową stwierdzono istnienie, na głębokości 60 metrów, wysokowartościowej rudy żelaznej. Prowadzone są obecnie badania, czy odkryta ruda znajduje się w ilości, zapewniającej opłacalność eksploatacji.

Samobójstwo studenta. W lesie koło Lublina popełnił samobójstwo przez powieszenie student Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego w Warszawie, 25-letni Mieczysław Słomiński, zamieszkały ostatnio w Chełmie. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

Pociąg najechał na wóz. Na przejeździe kolejowym linii Łuków—Dęblin pociąg osobowy idący z Łukowa do Dębina najechał na wóz Jana Kutę ze wsi Rycica. Wóz uległ rozbiciu, koń został zabity a Kuta ciężko ranny.

W obawie przed złą cenzurą. Przed kilkunastoma tygodniami do gospodarza w Horoczcy zgłosiło się 2 chłopców, którzy prosili o zatrudnienie ich jako pastuchów. Chłopcy zostali przyjęci. Obecnie wyszło na jaw, że są to synowie urzędników kolejowych z Łap, którzy wskutek złych stopni zbiegli z domu i ukryli się przez kilka tygodni w Horoczcy.

Uchylenie wyroku śmierci. Do Stanisławowa nadeszła wiadomość, że Sąd Najwyższy uchylił wyrok śmierci wydany na Mikołaja Melnyka.

Strajk brukarzy. W Łodzi odbył się wiec robotników, zajętych na robotach brukarskich. W wyniku wiecu proklamowano strajk, jako protest przeciwko łamaniu umów przez firmę prowadzącą roboty brukarskie. Firmy te, jak twierdzą robotnicy, żądają od nich pracy na akord, placąc im natomiast normy dniówkowe. Strajk objął 650 robotników.

Drobne wiadomości.

Jacht o zalodze wyłącznie kobiecej. Do Vigo (zach. wybrzeże Hiszpanii) zawinął francuski jacht żaglowy „Somme”, który w r. 1931 wyruszył do podróży naokoło świata, obecnie powraca do ojczyzny. Na pokładzie jachtu znajdują się wyłącznie kobiety. Kapitanem jest niejaka madame Dupon, córka wyższego oficera francuskiej marynarki wojennej, zaś załogę stanowią kobiety w liczbie 14, pochodzące przeważnie ze znanych rodzin arystokratycznych. Każda z nich musiała złożyć przed podróżą kwotę 30.000 franków na pokrycie kosztów wyprawy.

Jedna zapałka spowodowała poparzenie 32 strażaków. Na kongresie związku straży ogniowych stanu Michigan wydarzyła się z powodu niedbalstwa pewnego strażaka eksplozja. Przy demonstrowaniu nowych aparatów rzucił pewien strażak bezmyślnie płonąca zapałkę do zbiornika gazoliny. Od płomieni i gruzów muru odniosło ciężkie rany 32 uczestników kongresu zajętych przy demonstrowaniu.

Lotnicy amerykańscy w armii abisyńskiej. Do Addis Abeby wkrótce ma przybyć 12 lotników amerykańskich, którzy zaciągnęli się jako ochotnicy do armii abisyńskiej.

600 tonnowy blok stoczył się ze skały. Blok wagi 600 ton stoczył się z północno-zachodniego szczytu skały, zatarasowując drogę. Wypadek nie pociągnął ofiar.

Zgon najstarszego Jugosłowianina. Traikos Milkowicz, zwany „Zora-Aga Jugosławii i żywa historia wieku ubiegłego” zmarł w wieku lat 131 we wsi Malakrana koło Smederewa.

Wycieczka nauczycieli polskich w Jerolimie. W dniach 22—24 lipca br. bawiła w Jerolimie wycieczka Z. N. P. pod kierownictwem dr. Stefana Wyrobca w liczbie 28 osób. Goście zostawili w Jerolimie sympatyczne wrażenie, a ich serdeczny stosunek do instytucji religijnej, jaką jest Dom Polski w Jerolimie, zasługuje na szczególne podkreślenie.

Na piątej Avenue, najsłynniejszej ulicy Nowego Jorku dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w odległości kilku kroków od policjanta, kierującego ruchem ulicznym. Napad i kradzież dokonane były z błyskawiczną szybkością. Setki przechodniów widziały, jak dwaj młodzi bandyci związali właściciela sklepu jubilerskiego i jego pomocnika, zabierając z okna wystawowego i ze sklepu kosztowności. Pośród skradzionych drogocennych przedmiotów znajduje się naszyjnik, który niegdyś należał do Marii Antoniny.

Na jeziorze Garda we Włoszech wyróciła się łódź motorowa. 4 pasażerów i mechanik zatonęli.

Prawo ma rządzić!

Niezwykłe odkrycie warszawskiego urzędnika i co z tego dla ludzkości wyniknąć może?

Bydgoszcz, 4 sierpnia.

Prawo to jest rzecz wielka i niewątpliwie wspaniała. Prawo, jeśli nawet nie wszędzie panuje, to w każdym razie jest na ustach wszystkich i — choćby dlatego — zasługuje na naszą wdzięczną uwagę.

Prawo jest jak słońce. W jego promieniach kwitnie wszystko i wszystko... zamiera. Prawo — jak słońce — niektórych często razi w oczy. Poza tem czasem wschodzi, czasem zachodzi. I to jest bodaj, że największą jego zaletą. Po zachodzie, słońca, przepraszam — po zachodzie prawa dzieją się sprawy najciekawsze. Są przecież zawsze ludzie, którzy w ciemności czują się jak ryby w wodzie.



Nie należy jednak prawa lekceważyć. Przedewszystkiem dlatego, że daje ono wielu ludziom kawałek chleba do ręki. Ale i nietylko dlatego. Prawo ma także inne walory.

Tu trzeba będzie poświęcić parę słów odkryciu pana Wysokińskiego. Cóż to za odkrycie? Państwo nie wiedzą wogóle, kto to jest pan Wysokiński? Nie szkodzi, ja też tego do niedawna nie wiedziałem. Teraz wiem i chętnie się swoją w tym względzie wiedzę podzielę.

Mianowicie pan Wysokiński jest kierownikiem oddziału prasowo-widowskiego Komisarjatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. A jego odkrycie? Sprawa jest poważna, a dla przyszłości naszego narodu i państwa ma decydujące znaczenie. Zaczęło się od tego, że tak stare — aż zdzieliniałe, piśmo konserwatystów warszawskich — dostojny skądinąd „Czas” — zaatakował loteryję państwową za krzywdę niejakiej Lucyny Pietrzak, której podobno nie wypłacono należnej wygranej. Krzywdą nie była, jak się okazało, krzywdą i z tego właśnie powodu pan Wysokiński ogłosił w „Czasie” sprostowanie. Z tytułu piastowanego urzędu pan Wysokiński prostuje różne rzeczy, ale w tym wypadku nie ograniczył się do konkretnych szczegółów loteryjnej afery z panną Lucyną Pietrzak, zdobył się bowiem także na twierdzenie zasadnicze, warte zainteresowania i przyjaznej uwagi.



W sprostowaniu pana Wysokińskiego, umieszczonem, jak ustawa prasowa nakazuje, w całości w numerze 204 „Czasu” wyczytać można m. i. dosłownie taką rewelację:

„Nieprawdą jest, że prawo jest od tego, by je „czasem wymijać”, natomiast prawdą jest, że prawo jest od tego, by je zawsze i wszędzie wykonywać oraz zawsze i wszędzie stosować”.

Tego jeszcze nie było. Wspaniałe odkrycie pana Wysokińskiego gotowe jest zachwiać dotychczas ustalonym u nas porządkiem wszech rzeczy. Wprawdzie już p. premier Sławek powiedział kiedyś w retorycznym zapale, że „prawo musi nami rządzić”, ale dopiero skromny kierownik oddziału prasowo-widowskiego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę zdobył sobie wiekopomną chwałę i wdzięczność pokoleń potomnych, stwierdzając własnoręcznym podpisem, że „prawo jest od tego, by je zawsze i wszędzie wykonywać oraz zawsze i wszędzie stosować”.

Prawo stosować i wykonywać! Wszędzie, a więc w Polsce i gdzieindziej! Wskazanie tego nowego sposobu użycia prawa przynosi zaszczyt panu Wysokińskiemu. Dotąd nie wiedzieliśmy o tem. Aż nagle tyle światła spłynęło na nasze skolatanie przez nie zawsze najczelniejszą rzeczywistość — głowy.

Wiedzieliśmy o prawie coś nie coś. Naprzykład, że są tacy, którzy je uchwalają i narodowi do wierzania podają. Inni znowu tego prawa się pracowicie uczą, co ma ten przeważnie skutek, że zwiększają się uparcie kadry bezrobotnych pracowników umysłowych, zaopatrzonych na tę wdzięczną



drogę życia w piękne dyplomy. Jeszcze inni z prawa żyją. Łatwiej jest cprawda i podobno przyjemniej żyć z bezprawia, ale w tym względzie jest jednak zbyt wielka konkurencja.

Poza tem prawo służy do tego, żeby mieć czem zadrukowywać grube tomy kodeksów i zapelniać dzienniki ustaw,

w ten sposób pokrywając zapotrzebowanie ogółu na kształcące rozrywki umysłowe. A przedewszystkiem jednak prawo dawało wielu ludziom pole do przekraczania go i tem skarbiło sobie ich wdzięczność.

A teraz prawo będzie na odmianę „wszędzie i zawsze wykonywane i stosowane”. Skomplikuje to trochę życie, jako, że nie jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Jedno rozumie się samo przez się: nadchodzące wybory odbędą się ściśle według litery prawa, t. j. według ordynacji wyborczych. Są one zresztą tak precyzyjnie wygodne, że wszelką chęć dalszego ich naciągnięcia należałoby stanowczo uważać za przesadę.

Więcej kłopotu będą miały mocarstwa światowe z zastosowaniem praktycznem odkrycia naszego znakomitego rodaka do sprawy zatargu włosko-abisyńskiego. Tu wzięcie pod uwagę prawa może być bardzo przykre. Dotąd bowiem istniał bardzo piękny zwyczaj, że rację w międzynarodowym sporze politycznym ma zawsze silniejszy. Do tej chwili tę siłę, a przedewszystkiem tupet i bezczelność reprezentowały Włochy. Więc one miały oczywiście rację. Gdyby cesarz abisyński zwyciężył — zyskałby w ten sposób nieodparte argumenty i wszyscy przyznaliby zgodnie, że słuszność zawsze była po jego stronie.



Stosowanie zawsze i wszędzie prawa będzie więc miało obok wielu dobrych i — niektóre zle strony. Oczywiście ważną rzeczą będzie, aby prawo to było użyte w sposób łatwy do zrozumienia i do interpretacji. Bo obecnie zdarzają się przepisy, którychby sam pan Car nie wytłumaczył. Naprzykład w jednym z uroczych zdrojowisk małopolskich przy

wejściu do parku zawieszono tabliczkę z takim kategorycznym pouczeniem:

„Psy wolno wprowadzać tylko na smyczy. Zarządzenie powyższe dotyczy również kuracjuszków”!

Przepis jest, a więc jest i prawo, któremu szanujący się kuracjusz musi być posłuszny. I biedny kuracjusz, który koniecznie chce użyć spaceru po zdrojowym parku, musi się na gwałt starać o smycz i o kogoś, kto by go do wyęsknionego uestronia na tej smyczy wprowadził. Będzie to nowe źródło dochodu

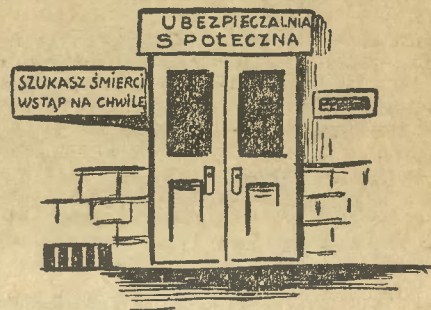


dla tubylców, co się w rezultacie przyczynić może do podniesienia na wyższy poziom naszego gospodarstwa narodowego.

Prawo będzie też musiało uregulować swój stosunek do humoru. Bo, jak dotąd, prawo, samo w sobie często humorystyczne, nie ma za grosz poczucia humoru ani jakiego takiego zrozumienia. Zdarzyło się ostatnio, że w jednym z miast polskich ktoś wywiesił na bramie wejściowej do ubezpieczalni społecznej kartkę z napisem:

„Szukasz śmierci — wstąp na chwilę”.

Dobry żart, tynfa wart. Ten żart wart jest nawet kilkadziesiąt złotych, bo je-



go autora zatrzymano i nałożono na niego w drodze karno-administracyjnej większą grzywnę.

Grzywna zapewne została zapłacona, bo prawo jest prawem, ale faktem też jest, że na humor i dowcip jest u nas całkiem zła konjunktura.

Wracajmy jednak do naszego wszędobylskiego prawa.

Odkrycie pana Wysokińskiego, które dało nam powód do wszystkich powyższych rozważań, powinno niewątpliwie zwrócić powszechną uwagę na tak wybitną jednostkę, dotychczas pozostającą w cieniu. Nowe drogi, które pan Wysokiński wskazał prawu, są rzeczą tak wzniosłą, że ich twórcy należy się jakaś wdzięczność. Ale jak ją wyrazić?

Mam projekt. Mianowicie przed kilkoma dniami wielbiciel znanego poniekąd poety Emila Zegadłowicza złożyli mu w darze imiennym piękne siwego konia. Może w tym prezencie kryła się złośliwa aluzja, że, gdy pegaz poetę zawodzi, powinien wsiąść chociaż na zwykłą szkapę, ale mniejsza o to. Czy jednak takiego samego konia społeczeństwo nie powinno ofiarować panu Wysokińskiemu z Warszawy? Posadziłby sobie konia przy biurku i miałby dużą wygodę. Koń martwiłby się za niego, bo ma duży łeb.



I poza tem koń by się też uśmieł po przeczytaniu w urzędowem sprostowaniu, że „prawo jest od tego, by je zawsze i wszędzie wykonywać oraz zawsze i wszędzie stosować”.

(hak.).

Dziennikarze europejscy w rękach chińskich bandytów.

Co mówi zwolniony dziennikarz niemiecki.

Pekin. (PAT) Korespondent niemieckiego biura informacyjnego Müller tak przedstawia perypetje porwania przez bandytów: W okolicy Kuan-Ma-Kou auto dziennikarzy było ostrzeliwane z dwóch stron z karabinu maszynowego. Z 35 strzałów dwa trafiły w silnik. Samochód wskutek tego stanął. Dziennikarze sądzili, że to jakieś nieporozumienie, gdyż strzelający byli ubrani w błękitne mundury żandarmerji. Napastnicy oświadczyli, że pilnują drogi przed rozbojnikami japońskimi. Zaprośli oni dziennikarzy na rozmowę przy herbatce. Gdy dziennikarze na to się zgodzili, związali Johnesa i szofera i zaprowadzili do jednej chaty, a Müllera i jego służącego, Chińczyka do innej. Rzeczy Müllera poddano rewizji, podczas której jeden z rzekomych żandarmów przywłaszczył sobie kilka srebrnych dolarów i powiedział wówczas Müllerowi, że nie są oni żandarmami, lecz bandytami. Po tej rewizji szofera i służącego zwolniono z poleceniem udania się do miejscowości Kolga po okup. Johnes i Mü-

ler związani, w otoczeniu bandytów na koniach, byli więzieni przez góry w kierunku północno-wschodnim. Podróż ta trwała około dwóch godzin. Noc spędzono w osadzie chińskiej. Dziennikarze byli dobrze traktowani, jedyną nieprzyjemnością były wciąż powtarzane groźby, że w razie niedostarczenia w ciągu 5-ciu dni okupu, zostaną zamordowani. Obydwóch dziennikarzy przebrano po chińsku i lekko związane. Tym razem zatrzymano się we wsi Jemuczi. Zjawili się tam 3-ch policjantów. Straż bandytów dała ognia do policjantów, zatrzymała ich i związała. Po obradach, jakie się następnie wywiązały między policją, a bandytami okazało się, że bandyci zrezygnowali z żądania broni i amunicji, a żądanie okupu obniżyli z 200.000 do 50.000 dolarów. Bandyci odrzucili żądanie zwolnienia Johnesa, natomiast zgodzili się, ażeby Müller, w towarzystwie lokalnego urzędnika chińskiego udał się na pertraktację w sprawie okupu z właściwymi władzami.

Siva z Browaru Pomorskiego Józefa Chronowskiego

Śmietanka Pomorska, Karamel, Koźlak są najlepsze!

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Cyniczna walka z małżeństwem chrześcijańskim.

Pogańska książka o nowoczesnej kobiecie i o walce z miłością.

Polacy zdawna słyną ze swej wyrozumiałości, kompromisowości i tolerancji. Te charakterystyczne dla nas cechy świadczą o wspaniałej wielkoduszności narodu polskiego, o wiecznym przedmurzu kultury chrześcijańskiej.

Zbyt często jednak nasza tolerancja przeradza się w bierność, nazbyt cierpliwie pozwalamy grasować na terenie Rzeczypospolitej rozmaitego kalibru indywiduum, które z Polską tyle tylko mają wspólnego, że mówią i piszą po polsku i posiadają obywatelstwo polskie.

Dzięki tej naszej zadziwiającej cierpliwości i bierności, wszystkie prawie dziedziny życia kulturalnego narodu polskiego opanowane zostały przez wolnomyślnie elementy żydowskie lub judofilskie, sprzyjające wszelkim „postępowym” prądom radykalnym i odznaczające się swoistą, śliską „etyką”, najzupełniej sprzeczną z nauką i moralnością katolicką.

Tereniem najzupełniejszych wybryków tych elementów stała się szczególnie nasza literatura.

Od wielu lat narodowe pisma katolickie biją na alarm z powodu przerażającej hipertrofii (przerostu) elementów żydowskich w polskiej prasie i literaturze. W wielu pismach sanacyjnych żydzi wzgl. judofile stanowią większość współpracowników. W teatrach kierownikami literackimi i tłumaczami sztuk są przeważnie żydzi; kinematografia polska opanowana jest przez żydostwo. Najwięcej jednak żydów — o polskich, a często i niepolskich nazwiskach — zagnieździło się na naszym podwórku literackim i tutaj „nasi okupanci”, przez nikogo nie poskramiani, przez „swoją” i sanacyjną prasę niezmordowanie adorowani, przez czynniki miarodajne Popierani, — od kilku lat „budują” gmach „kultury”, która z duchem i moralnością narodu polskiego nie ma nic wspólnego.

Pani Goldberg-Krzywicka

Z pośród „naszych okupantów” umiarkowani pracują pocichu, dyskretnie; inni narzucają się społeczeństwu z całym żydowskim tupetem, wśród fanfar wrzaskliwej reklamy. Hemary i Tuwimy rządzą się triumfalnie w teatrze, — hałaśliwe panusie z pod znaku Boya i „świadomego macierzyństwa” szaleją w literaturze — i niema żadnej zdecydowanej reakcji, żadnego sprzeciwu ze strony społeczeństwa, z wyjątkiem słabych protestów tubyleznych, rdzennie polskich i chrześcijańskich krytyków literackich.

Na czele historyzujących panusów kroczy — pełna furji i zaborczości — autorka osławionego „Sekretu kobiety” Irena Goldberg-Krzywicka, bratnia dusza Boya-mędrca. Dama Krzywicka, której „Sekret kobiety” w swoim czasie powitany został z entuzjazmem przez snobistyczny, próżniaczy, na szczęście nieliczny, polski świat kobiecy, z szczególną zaciekleścią stara się rozpetać dokoła siebie tumult, aby zaspokoić swoją masochystyczną żądzę ciągów ze strony krytyki.

Nie zajmowalibyśmy się jej destrukcyjną „twórczością”, gdyż tematy przez nią poruszane nie są żadną nowością, — reprezentuje ona jednak obóz t. zw. pionierek feminizmu, błądzących od dłuższego czasu po bezdrożach i nie krepujących się niczem, — obóz kobiet niemoralnych, holdujących poliandrii i wolnej miłości.

Najnowsza książka p. Krzywickiej, — „Walkę z miłością” (cz. II „Zwycięska samotność”) — wybieramy sobie jako podstawę do zdecydowanej walki z tym niedorzecznym, anarchistycznym światopoglądem, sprzecznym z duchem i moralnością społeczeństwa polskiego.

Miłość i małżeństwo.

Głównym tematem książek p. Krzywickiej jest życie piciwe kobiet bez względu na obowiązujące formy społeczne.

Temat nie nowy. Już 20 lat temu wybitna pisarka szwedzka, Ellen Key, w wielkim studjum p. t. „Miłość i małżeństwo” propagowała wolną miłość i rozwody, zachwalała nielegalne macierzyństwo i celowe ograniczanie ilości dzieci. Zdaniem Ellen Key

„dwoje ludzi, czujących, że są dla siebie przeznaczeni, dostatecznie dojrzałych, może się połączyć bez formalnego małżeństwa, jeżeli w tem na przeszkodę napotyka, albo jeżeli sami nie życzą sobie tej formy. Ponieważ jedynie uprawniona podstawa małżeństwa jest miłość osobników, dlatego konieczna jest możliwość rozzerwania małżeństwa, zależna wyłącznie tylko od wolnej woli interesowanych osób, jeżeli znikła miłość, opromieniająca życie. Ale ta miłość, to erotyczne uczucie, może zagasnąć niezależnie od woli człowieka, a obudzić się dla kogo innego. ...Tak więc można zawrzeć małżeństwo na próbę; jeżeli małżonkowie nie dotrzy-

mują tego, co obiecywali, jeżeli nie wywołują już wewnętrznego szczęścia i rozrostu wewnętrznego, wtedy każde z dwojga może je zerwać i połączyć się z inną istotą, a następnie i więcej razy się uczynić, gdyż dusza i zmysły uczą się często na własnych dopiero błędach. Gdy rozwód będzie dozwolony, wtedy uważać będą małżonkowie więcej na duchowe wrażliwości z czasu, kiedy się było zrzeczone, postępowanie będzie względniejsze, małżonkowie dążyć będą do wzajemnego odradzania się i do ujmowania się nawzajem. Teraz, w poczuciu przynależności do siebie nie krepują się małżonkowie do tego stopnia, że o tem nie mogłoby być mowy, gdyby nie było owej pewności”.

Jak widzimy, pani Key poruszała tematy, które dziś walczy się wokół w książkach Lindseyów, Boyów, Russelów i Krzywickich — i nie dotychczas nie dodano do tego pierwowzoru z przed 20 lat.

Kościół katolicki stoi konsekwentnie na stanowisku, że małżeństwa w obecnej jego formie, jako prawnie i religijnie zawartego spódnictwa życiowego, nie podobna łączyć z nowym ideałem rozerwalnego małżeństwa. Chrześcijańska nauka i moralność potępia ten pogląd, uważając, że wówczas małżeństwo spadnie do roli środka rozkoszy, ludzka zmysłowość i samolubstwo wzrosłyby niezmiernie, rodzina poniosłaby ciężką stratę, ludzkość doznałaby uszczerbku na siłę i życiu.

Krzywicka zdecydowanie ignoruje to stanowisko. W „Walce z miłością” przedstawia kobietę, która mówi o „małżeństwie”: „Nie zależy mi na niem. Potrafię sobie życie ułożyć bez mężczyzny”. Nie oglądając się na to, że bohaterem książki jest mężczyzna żonaty, bierze go sobie bez skru-

pułów i świadomie stwarza „trójkąt małżeński”. W tym „trójkącie” ona gra rolę czynną, mężczyzna — bierną. Gdy jej się znudzi, znajdzie sobie innego. Wolnego czy żonatego, obojętne, byleby jej dogadzał.

Kto jest wrogiem małżeństwa chrześcijańskiego, jest wrogiem kobiety.

Gdyby p. Krzywicka przeczytała sobie uważnie encyklikę Piusa XI p. t. „Małżeństwa chrześcijańskie” i gdyby sobie wzięła do serca wskazania tej encykliki, pewnie by nie pisała tak pogańskiej książki. Ponieważ jednak p. Krzywicka nie lubi „literatury klerykalnej”, więc nie doczekamy się jej nawrócenia. Przytoczymy jednak głos autorki świeckiej p. Gnauck-Kühne, która tak pisze o małżeństwie chrześcijańskim:

„Monogamia jest interesem dla kobiety. Krok do jednożeństwa był największym postępem, jakiego ludzkość dokonała. Mężczyzna, tracąc w jednożeństwie swobodę ruchów, postradał bardzo dużo. Jasną jest rzeczą, że taka umowa małżeńska o wiele dotkliwiej odczuwa mężczyzna, niż kobieta. Żona stawia wszystko na jedną kartę; jeżeli mężowi latwo przyszło znaleźć sobie młodą następczynię w miejsce podstarzałej już żony, — zato żona, zużyta służbą dla rodziny, niełatwo znalazłaby mężczyznę, któryby przyjął na siebie obowiązek utrzymywania jej, osobliwie że innemu poświęciła swe dzieciństwo i młodość. Kto jest prawdziwym obrońcą praw kobiety, zniewolony jest tem samem do obrony dożywotnego jednożeństwa”.

A tymczasem p. Krzywicka rozbija małżeństwo, najmniejszą mimo wszystko ostoję kobiety.

Czy autorka „Walki z miłością” nie zastanawiała się nigdy nad tem, że — walcząc z nierozzerwalnym małżeństwem chrześcijańskim — największą krzywdę wyrządza kobiecie? Może nie sobie i innym paniusiom z pod znaku Boya, ale milionom innych kobiet — tak.

J. B.

Kronika teatralna.

Polskie sztuki teatralne zagranicą. W ub. roku wystawione zostały zagranicą m. in. następujące sztuki autorów polskich: „Rodzina” Słonimskiego w Pradze Czeskiej i na prowincji pod tytułem „Czysta rasa”, „Sprawa Moniki” Morozowicz-Szczepkowskiej w Holandji i Ameryce, „Teoria Einsteina” Cwojdzńskiego w Czechosłowacji, Austrii i Ameryce, „Fräulein Doktor” Tepy w Rumunji, „Tamten” Zapolskiej w Niemczech p. t. „Warschauer Zitadelle”, „Szkoła Genuszów”, Sterna w Finlandji, „Ivar Kreuger” Tepy na Litwie i w Brazyliji.

Stefan Jaracz. podpisał już umowę na przyszły sezon z teatrem „Ateneum” w Warszawie. Głównym reżyserem teatru będzie nadal p. Perzanowska.

Nowe teatry w stolicy. W dolnej sali teatralnej przy ul. Karowej rozpoczynają we wrześniu występy pp. Marja Malicka i Zbyszko Sawan w sztuce Romana Niewiarowicza „I co z takim robić”. — W sali przy ul. Hipotecznej p. Marja Modrzewska organizuje „Studio dramatyczne”.

Ze świata tańca. Znakomity tancerz i baletmistrz rosyjski Sergiusz Lifar wystawi w przyszłym sezonie w Operze Paryskiej nowy balet, osnuty na wizjach Pięknego Dan-tejskiego. — Znany tancerz Polak Leon Wójcikowski, który występował w balecie Diaglewa, stworzył w Paryżu własny zespół taneczny. Zespół ten wystąpi po raz pierwszy w Trocadero dn. 30 lipca br. Program zawiera m. in. trzy balety z repertuaru Diaglewa, a mianowicie „Sylfidy”, „Widmo Róży”, i „Książę Igor”.

Z teatru łódzkiego. Nowy sezon teatru łódzkiego pod kierownictwem K. Wroczyńskiego rozpoczyna się 1 września. Na pierwszy ogień pójdą sztuki: „Zemsta”, „Uciekla mi przepióreczka”, „Więcej niż miłość”, „Ludzie w bieli”, misterjum Hoffmannstahla w przekładzie J. Iwaszkiewicza „Kto bądź” („Jedermann”). Zespół składać się będzie częściowo z dotychczasowych sił, częściowo z nowozaangażowanych, z których wymienić należy m. in.: pp. Hilde Skrzydłowska, Zule Dywińska, Hierowskiego, Pelińskiego, Kalinowskiego (dotychczas w Bydgoszczy), Łukaszewicza i Fidlerę.

Kronika muzyczna.

Występy śpiewaka polskiego w Rzymie. Bas-baryton Paweł Prokopieni koncertował w Rzymie. Publiczność przyjmowała polskiego śpiewaka entuzjastycznie.

Konkurs na pieśń chóralną o Marszałku Piłsudskim. W najbliższym czasie Polskie Radio ogłosi konkurs na pieśń chóralną lub małą kantatę o Marszałku Piłsudskim. Będzie to konkurs zamknięty, a więc udział w nim będą mogli brać tylko wybitni kompozytorzy, uprzednio zaproszeni do konkursu przez Polskie Radio.

Zaszczytne odznaczenie pianisty polskiego. Curtis Institute of Music w Filadelfji, najpoważniejsza uczelnia muzyczna w Stanach Zjednoczonych, nadała Wiktorowi Labuńskiemu, pianście-dyrygentowi, tytuł doktora muzyki honoris causa. Rzadkie to odznaczenie otrzymali dotychczas z pośród Polaków: Hoffman, Stokowski, Godowski i Sembrich-Kochańska.

Koncerty Niedzielskiego we Francji. Po swoim powrocie z tournée trzymiesięcznego w południowej Afryce, znakomity pianista Niedzielski dał recital chopinowski w szalenie zapelnionej największej sali koncertowej Paryża „Salle Pleyel” i obecnie zaczyna tournée również recitali chopinowskich w największych kasynach nadmorskich oraz miejscowości kuracyjnych Francji. Sprawozdania z gazet paryskich o tym koncercie wskazują nam, że fachowa krytyka jest równie entuzjastyczna w ocenie gry Niedzielskiego, jak publiczność, która była na tym koncercie.

Nad czym pracują bydgoscy artyści?



Inicjały do Fombony „Zdobywcy Nowego Świata” tłumaczonej przez dr. Boyę z hiszpańskiego.

Mimo okresu wakacyjnego w pracowniach bydgoskich artystów-plastyków panuje ożywienie. Wszyscy przygotowują się do wystaw, które sezon jesienny i zimowy przyniesie nie tylko w Bydgoszczy, ale i gdzieindziej.

Zaznajamiając się pokolei z aktualnymi pracami naszych plastyków, zaglądamy najpierw do znakomitego grafika Stanisława Brzeczkwoskiego. Poświęcił się on teraz całkowicie zdobnictwu książkowemu i

grafice użytkowej. Ukończył właśnie projekty okładek, ilustracji i inicjałów do kilku pięknych wydawnictw. Dla zorientowania czytelników w rodzaju tej pracy, reprodujemy obok dwa, wykonane techniką drzeworytniczą, inicjały do książki Fombony „Zdobywcy Nowego Świata”.

Pozatem Brzeczkwoski, który należy do najpracowitszych artystów polskich, kończy drzeworyt, przedstawiający Marszałka Piłsudskiego.

O lekturze rozrywkowej.

Pogoda i przygoda w literaturze angielskiej.

(hak). Lektura rozrywkowa. Najzupełniej niestudnie wymawia się te dwa słowa ze wzgardliwym wydecem warg i lekceważącym uśmiechem. Poprostu wyrzuca się ten dział literatury poza nawias zagadnień kulturalnych i artystycznych.

Pisaliśmy już o tem kiedyś obszernie. Sprawa jest o tyle ważna, że ciągle lekceważenie tej poważnej dziedziny produkcji wydawniczej musi w rezultacie doprowadzić do wpuszczenia na ten teren literackiego korsarstwa, tak szkodliwego dla wychowania estetycznego mas.

Zamało się u nas ciągle kontroluje tę t. zw. beletrystykę i zamało zwraca się uwagi na ten „chleb razowy literatury”. Skutek jest przykry. Do rąk tych, którzy w książce szukają wytchnienia i rozrywki, pcha się tandeta.

A czytelnik tej tandety nie chce. I z radością wita każdą książkę, która, nie stawiając mu zbyt wielkich wymagań, daje mu wartościową pod względem tendencji i formy lekturę.

Nasza produkcja w tej dziedzinie jest całkowicie niewystarczająca, więc z konieczności luki muszą wypełniać tłumacze-

nia. Chodzi tylko o to, żeby tłumaczyć to, co naprawdę na tłumaczenie zasługuje. I tłumaczyć dobrze.

Najwartościowszych rzeczy pod tym względem dostarcza obecnie literatura angielska i amerykańska. W tych powieściach panują dwie rzeczy, które muszą się podobać. A mianowicie: pogoda i przygoda. Pogoda, a więc ta specyficznie angielska, zdrowa, optymistyczna atmosfera, która każe się przeciwstawiać przykośmcom dnia codziennego i walczyć o lepsze jutro. I przygoda — awantura w dobrym stylu, frapująca intryga, rzucona na interesujące, nieraz egzotyczne tło.

Te postulaty realizują London, Curwood, Baxter, Locke. Ostatnio do tej serii nazwisk przybyli nowo wprowadzeni na rynek polski Priestley i Brand.

J. B. Priestley jest siewcą optymizmu, który umie wydobyć nawet z dzisiejszych, smutnych losów szarych bohaterów, borykających się z beznadziejnym bezrobociem i z kryzysem.

Nakładem „Roju” (w Bydgoszczy u Gieryna) ukazały się powieści Priestley’a „Adam z księżycą” i „Bohater”, „Bohater”

Priestley’a — to znakomita forma i w ramy doskonałej fabuły ujęta satyra na wielkie koncerty prasowe i potęgę współczesnej reklamy. Dzieje człowieka, który z dnia na dzień ze skromnego prowincjonalnego urzędnika staje się — mimo woli, a nawet zupełnie o tem nie wiedząc — bohaterem narodowym, opowiedziane są z istic zwrotnym tempem i ze znakomitym humorem; a umiejętnie przeprowadzona akcja osobista tego „bohatera”, którego szczęście osobiste w najdziwniejszy sposób splecione zostaje z jego zawrotną karierą — dodaje jeszcze wdzięk tej książce pulsującą najprawdziwszym życiem, jak najludniejsze ulice Londynu.

Wydawnictwo Przeworskiego wprowadziło na rynek serię powieści Maxa Branda. Przeczytaliśmy z nich powieść p. t. „Ludzie bez wrogi” (w Bydgoszczy u Gieryna). W opowieści tej o dwóch nadludzko energicznych i silnych mężczyznach i ukochanej przez nich kobiecie, Max Brand wkracza na zupełnie nowe tory. Akcja rozgrywa się nie na tle mistrzowsko odmalowanej natury, ale wśród wysp Oceanu Spokojnego. Rozbicie okrętu, bunt i pozar na pełnym morzu oddane są z niebywałym kunsztem pisarskim. W przeciwieństwie do innych powieści „happy end” nie polega tutaj na połączeniu kochającej się pary, ale na poświęceniu kobiety dla dobra dożgonnej przyjaźni rywali, którzy udają się na wojnę jako ochotnicy, by ojczyznę złożyć w ofierze.

**DZIADA
POLIKARPA
ŚPIEWANIE**



Te chłodne dzionki w lecie, dyszcz, wicherzyska przypominają, że już jesień bliska. Dyc to już wnetki, bo za dwie niedziele święci się ziele.

Już nie zaszuści niwa z kłosów dumna. Słoma do stogów, ziarno pójdzie w gumna; zaś bedziesz, kmiotku, pyrkę w kopce spychał na święty Michał. W sadzie tyż wrychle po św. Michale gruszek, jabłuszek nie obaczysz wcale... Kozucha żdziebko na grzbiet-by się zdało; bo będzie białe. Plucha, ziąb wiejny przejmie cie dygotem tam, gdzie pszeniczny łan się tyśnił złotem. Ino w nadziei pociecha jedynie, że to zło minie.

Bez twój woli, pracy i zasługi wiosny doczekasz się na roczek drugi. Ale, by zeszedł nowy kłos na łanie, pracuj, mospanie!

To upomnienie nie tylko la kmiotka, ino la wszystkich. Kuźdego to spotka, że mu w chwast zboże, w śmiecie grosz się zmieni, żeli się zleni.

Nie mów-ia: — Dał nam Polske Bóg łaskawy — to spać mogemy.

Nie! Zakasz rękawy i haruj! Pyrek nie zaśpij w popiele! Roboty wiele!!!

Sklamrzym i psioczym na tych, co nagórze..., że tam rzetelnj pracy braki duze. Alie i u nas zaniedbane pole, cośmy nadole! Pole przemystu, handlu i rzemiosła kupa chwaściska obcego zarosła... Nie wyplewim go Rządem ni posłami. Plewmy go sami!

Gdzieindziej gwałtem do tego się biera; pomstują, gnębia, wrzeszcza: — Prek z cholera...! Nam sie skuteczną insza broń wydała: Praca wytrwała! Praca pod hasłem Chrześcijański Ligi, do chtryj bieżmy wszyscy na wysigci, bośmy sie wielce do tego spóźnili! Tak, moj mili!

Zeszly nam z drogi trzy wielgie zapory: półtorawieczne trzy obce zabory. Jeszcze nas jeden gniecie zabór cudzy... Nie bądźmy słudzy!

Z ciemnoty tyż jezdemy wyzwoleni. Pocóż?

By być panami swej kieszni, przez swoje kupce groszem operować, sobie zysk chować!

Nie traćmy ducha! Nie dawajmy wiary, że my, Polacy, ospale niedzary! Zmoglim szak Rusy, Prusy i Rakusy — zmożem zdzierusy...

Na ten raz dosyć-ściśe się zwiedzeli. Zaś zaczekajta do przyszlyj niedzieli, to sie Wam znnowj rade mądrą powi... Bywajta zdrowi!

List z Marokka.

W państwie Króla Królów.

Pogląd na zatarg włosko-abisyński.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Casablanca, 20 lipca 1935.

(Poniższy artykuł otrzymaliśmy z Casablanci (czyt. Kazablanki) od korespondenta, stale tam zamieszkałego. Równocześnie możemy się już z Szan. Czytelnikami podzielić wiadomością, że autor tego artykułu wybiera się w podróż do Abisynji przez Algier, Tunis, Trypolis, Egipt i Sudan egipski (Podróż tę odbędzie rowerem), skąd przesyłać nam będzie niezwykle interesujące feljtony podróżnicze. — Red.)

Jak skończy się zatarg pomiędzy Włochami a Abisynją — oto pytanie, które jest dziś aktualne na całej kuli ziemskiej. Poważniejsza Europa i jej oświadczenia w zapasach dyplomacji ze zdumieniem spoglądają na daleki kraniec Afryki, która mimowoli może stać się powodem poważnych zamieszek politycznych świata. I słusznie. Wszak Il Duce ze znaną mu nieugiętością rzucił w oczy wszystkim narodom wyzwanie, a czyn ten nikogo nie oburzył i nikt nie odważył się przeciw temu choćby tylko zaprotestować... A Liga Narodów, a różne traktaty i uroczyste podpisy?.. Niestety żelazo jest trwalsze od papieru, a argument miecza silniejszy od pióra.

Jedynie „wielki brytan“, pilnujący z drożdżem dalekich gościńców morskich, zerał się na swej niedostępnej wyspie i zaniepokojony, począł wietrzyć zagrażające mu niebezpieczeństwo. Stara Anglia nie lubi być uprzedzona w kwestjach zamorskich i na każdą próbę naruszenia istniejących tam porządków reaguje natychmiast.

I tym razem na uparte i rzec można bezprawne żądania Mussoliniego, kiedy inne państwa nakryły się tchórzliwie płasz-

czem neutralności, Anglja nie uległa się. Naturalnie, że strona sentymentalna czy moralna nie odgrywa tu prawie żadnej roli, bo Wielka Brytania w polityce ogólnoswiatowej, kierowała się zawsze li tylko czystym materializmem. A jej interesy w Abisynji są wielkie. Już sam fakt, że trzy czwarte pogranicza tego kraju stykają się z jej posiadłościami, pozwala przypuszczać, że nie łatwo ustąpi z obranej drogi...

Wie o tem cesarz Abisynji i niezbyt obawia się pogrózek wojowniczych potomków starego Rzymu.

Wie o tem również Mussolini i dlatego zwleka z akcją zbrojną. Na rękę byłoby mu, gdyby Anglja, za przykładem Francji, uznała, że protektorat Włochów nad Abisynją, leży w interesie pokoju i cywilizacji. Zrozumiałem bowiem jest, że gdyby doszło do porozumienia między temi trzema mocarstwami, to Abisynja, pozbawiona wszelkiej łączności z resztą świata, byłaby zmuszona zgodzić się na zwierzchnictwo Włoch.

Zarys geograficzny Abisynji.

Poręczymy teraz poważniejszą Europę i jej wstrętne intrzygi dyplomatyczne, a przyjrzymy się bliżej Abisynji, ostatniemu z spośród niepodległych narodów w Afryce, nad którym zawisły zaboreze dłonie potomków starego Rzymu.

Abisynja, której nazwa wywodzi się z arabskiego „Habesz“ jest znaną także pod określeniem Ethiopii. Zajmuje ona cały trójkąt zachodniej Afryki, w miejscu, gdzie morze czerwone styka się z Oceanem Indyjskim. Pokrywa ona powierzchnię 1.120.000 kilometrów kwadratowych, czyli przewyższa trzykrotnie obszar Polski. Ludność jej

liczy około 12 milionów mieszkańców, w czem 4 miliony Abisyńczyków, wywodzących się z hamitów, pokrzyżowanych z rasą arabską, a reszta to metysi ras somali, negrów i falachów — ci ostatni wyznania mołeszowego.

Religia oficjalną Abisynji jest chrześcijaństwo wschodnie. Oficjalny język abisyński jest mniej używany, aniżeli język arabski.

Granice Abisynji wytknięte zostały najpierw traktatem z roku 1897, który wyznaczył posiadłości Somalji angielskiej i francuskiej, następnie w roku 1902 granice między Sudanem egipskim, a w latach 1900 i 1903 między posiadłościami Italji.

Stan komunikacyjny kraju znajduje się w b. złym stanie. Jedyna linja kolei żelaznej, zbudowana w roku 1915, łączy stolicę Addis-Abbeba z portem Somalji francuskiej Dżubuti. Drogi zawsze jeszcze w stanie prymitywnym; nie nadają się do nowoczesnej komunikacji, tem więcej, że kraj jest gorzsty i podzielony na wielkie płaskogórze, osiągające 3.000 metrów ponad poziom morza (szczyty gór: Ras Deyam 4.620 mtr., Abba Ya 4.563 mtr., Buhahit 4.510 mtr.).

Liczne strumienie i rzeki przecinają Abisynję, z których najpoważniejszym jest Biały Nil, biorący swój początek w jeziorze Tana, na wysokości 1.855 metrów ponad poziomem morza.

Klimat Abisynji jest bardzo nieregularny i aczkolwiek kraj ten jest typowo podzwrotnikowy, tem niemniej objawy atmosferyczne, zależnie od okolicy, wykazują duże różnice. W prowincji Holla, pokrytej bagnistymi lasami, powietrze jest b. parne; spotyka tu się orzech kokosowy, banany, kawę i inne rośliny podzwrotnikowe. — Okolice Włana Daya, leżące między 1.700 a 2.400 mtr. p. p. m., posiadają klimat śródziemno-morski, gdzie udają się winogrono i pomarańcze. — W końcu wyżyny Dega-mu, na wysokości 3.000—4.500 mtr., o temperaturze europejskiej, pozwalającej uprawę różnego rodzaju zboża i jarzyn.

Bogata w Abisynji jest fauna. Na płaszczystych stepach południa uganiają się zyrany i strusie, w niedostępnych górach panuje dzik i antylopa, a w bagnistych lasach roi się od różnego gatunku małp i ptactwa, hippopotamów, krokodyli, lwów i słoni. Słynne są również konie abisyńskie, rasy pięknej i niezwykle wytrwałej.

Niepoślednie miejsce w bogactwie tego kraju zajmuje minerał i kruszec (eksport złota rocznie osiąga 12.000 unc.). Rentuje się również wywóz kości słoniowej i skór.

Dzisiejsza stolica Abisynji: Addis-Abbeba, leży na wysokości 2.425 mtr. i liczy przeszło 100.000 mieszkańców. Rozwija się ona i modernizuje w bardzo szybkim tempie; kilka pięknych pałaców z siedzibą cesarską na czele, gmach parlamentu, wielki hotel i okazałe kino, na szczególną zasługują uwagę.

Wszystko to każe przypuszczać, że mądry cesarz Abisynji już oddawna przewidywał możliwość konfliktu z Włochami i że nie myśli on oddać swego kraju pod obce jarzmo. Czy więc Włochy, nauczone historją, niezawracą z drogi orężnej?

Od roku 1923 Abisynja należy do Ligi Narodów.

Obecny „król królów“ panuje nad Abisynją od roku 1917, najpierw jako regent, a następnie od roku 1930 jako cesarz. Zastał on kraj w stanie anarchji politycznej i ekonomicznej, lecz dzięki swej inteligencji i wytrwałości, udało mu się dźwignąć państwo do roli mocarstwa nowoczesnego.

Szczególnie zajął on się reorganizacją armji. Dwie misje wojskowe: jedna szwedzka pod pułkownikiem Erica Virginii, druga belgijska pod majorem Poleta, zajmują się modernizacją wojska. Utworzono szkołę oficerską, zaprowadzono służbę przymusową dla mężczyzn, a ostatnio dla kobiet, powstały specjalne sekcje telegrafu bez drutu, i lekkiej artylerji dla obrony przed atakiem powietrznym.

Nadto na służbie Abisynji znajdują się wielu innych oficerów zagranicznych, którzy pełnią rolę techników i doradców. Paskiewicz.

Trujące jadłodajnie.

„Izwiestia“ w artykule p. t. „Letnie menu“ donosi, że w okręgu dniepropietrowskim zanotowano kilka tysięcy wypadków zachorowań po spożyciu śniadań, obiadów i kolacyj. „Izwiestia“ podają, że jadłodajnie sowieckie znajdują się na bardzo niskim poziomie pod względem sanitarnym i nie uznają najelementarniejszych zasad higieny. Robotnikom wydawane są jak najgorsze pokarmy.

Komisja, która przeprowadzała lustrację w jadłodajniach, stwierdziła na 1250 wypadków, 350 wypadków nieświeżego mięsa, zgnilej kaszy, zgniłych ziemniaków itd.

Z Rosji sowieckiej.

GOSPODARKA ZBOŻOWA.

Na Ukrainie sprzątnięto więcej niż połowę zboża. Wymłócono wszystkiego 14 procent a zdano do elewatorów zaledwie trzecią część ziarna.

„Prawda“ pisze, że „sowchozy“ w dalszym ciągu zatrzymują ziarno i celowo nie oddają go do elewatorów, tłumacząc to brakiem środków przewozowych. Wymłócono ziarna nie wiele i oddano do magazynów nieznaczny tylko część.

W okręgu iwanowskim w ciągu pierwszego półrocza rozkradziono i zgniło ponad 100 tys. pudów mąki. W obecnym czasie w składach związku mącznego (Sojuzmuki) leży 82 tys. ton ziarna dotkniętego kleszczem. W państwowych składach zbożowych mąka zwalona jest w workach pod gołym niebem, zaledwie przykryta dziurawymi płótnami brezentowemi.

ZAMACHY, WYROKI, KATASTROFY, WYPADKI I KRADZIEŻE.

Pod Krasnojarskiem zamordowany został przez „wrogów“ komunizmu prezes „kolchoza“, Sadowskij. Aresztowano w tej sprawie cztery osoby.

Za kradzież zboża z magazynów skazano na śmierć dwóch ludzi.

W pobliżu Ufy zdarzyły się cztery wielkie katastrofy kolejowa. Straty sięgają milijona rubli.

Na Dnieprze pod Kijowem zatonął parowiec „Pachomow“.

Okradziono czusowski oddział państwowego banku. Włamywacze dostali się do wnętrza przez podkop i zrabowali 199 tys. rubli.

„DOM SOWIETÓW“.

W przygotowaniu jest projekt budowy „Domu Sowietów“, który ma stanąć na miejscu rozebranej świątyni pod wezwaniem Chrystusa Zbawiciela.

GUDOWNE OBJAWIENIE W KIJOWIE.

Rozpowszechniła się po Kijowie pogłoska, jakoby w jordańskiej cerkwi, napół już rozebranej, ukazał się św. Marek. Wiadomość ta zgromadziła tłumy ludzi. Zjawili się też natychmiast wojska GPU, które otoczyły łańcuchem zgromadzonych i przeprowadziły rewizję dokumentów osobistych. Wśród zatrzymanych wykryto podobno sporą ilość „zakonnice“. Pisma bolszewickie wyrażają ubolewanie, że organizacja bezbożników w takich wypadkach nic nie reaguje.

PRZEBUDOWA MOSKWI.

W kołach miarodajnych Moskwy krąży pogłoski, że przebudowa stolicy rozpocznie się od placu Czerwonego i zniesieniem bararów, na miejsce których pobudowany zostanie w pobliżu Kremla aerodrom.

ŚLEDZIE DLA ROSJI

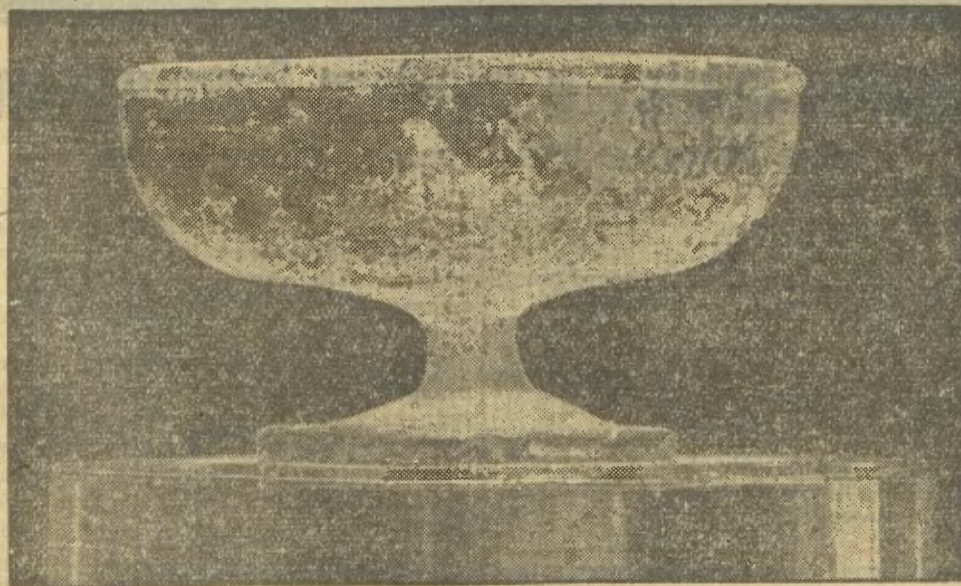
W ostatnich dniach władze sowieckie zakupiły w Anglii 50 tys. beczek śledzi, w Holandji 20 tys. i prowadzą pertraktacje o dalszy zakup 150 tys. beczek śledzi solonych.

Czy można przewidzieć wojnę?

Znany socjolog polski Henryk Karnecki ogłasza w „Revue Internationale de Sociologie“ studjum na wysoce aktualny i słabo jeszcze opracowany temat „socjologicznego przewidywania wojen“. Studja, jakie autor przeprowadził w tej sprawie, pozwalają mu stwierdzić, że wojny w pewnej mierze dadzą się przewidzieć dzięki znajomości struktur socjalnych i czynników psychiki społecznej. Wielcy poeci niekiedy stają się socjologami, gdy za sprawą intuicji i rozumowania sięgają w przyszłość. Genjalny poeta Adam Mickiewicz przewidział odbudowę Państwa Polskiego i zjednoczenie ziem polskich w wyniku wielkiej wojny światowej, jak również solidarność na gruncie odnowionej sprawiedliwości. Nie była to jedynie — konkluduje Karnecki — wizja poetycka, ale przewidywanie socjologiczne w ścisłym znaczeniu, ogarnięcie struktur społecznych i rytmu dziejów.

Pracę powyższą, zgłoszoną na XI Kongresie Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego, redakcja czasopisma „Revue Internationale de Sociologie“, organu tegoż Instytutu, opatrzyła wstępem, zaznaczając, iż czuje się szczęśliwa, mogąc podać rozważania Henryka Karneckiego, cenionego socjologa, z uwagi na zainteresowanie, jakie w jego oświeceniu budzi aktualność zagadnienia.

Święty Graal — odnaleziony!



W dolinie Orontes — między Antiochią a Hamath w Syrii — angielska ekspedycja archeologiczna znalazła ruiny jednego z pierwszych kościołów chrześcijańskich, wśród których znajdował się niezwykle kielich. Ponieważ powstało uzasadnione przypuszczenie, że jest to legendarny kielich, zwany świętym Gralem, z którego Chrystus miał pić wino podczas Ostatniej Wieczerzy, — kielich przekazano do zbadania wybitnyemu naukowcom w Londynie.



W niniejszym reportażu zapoznany Szanownych Czytelników z najnowszą i najmniej znaną gałęzią produkcji gospodarczej — z polską hodowlą dzikich zwierząt futerkowych.

Ocena człowieka według... zwierzęcia.

Istnieje pewien popularny film naukowy, który wykazuje, ile ginie zwierząt i roślin, ile pada kropel ludzkiego potu, ilu ludzi zarabia lub traci, ile najrozmaitszych krajów, ras i klimatów składa się na to, aby piękna, elegancka dama mogła zaspokoić swoje potrzeby toaletowo-kosmetyczne. Oprawa, którą się otacza człowiek cywilizowany, skóra, którą na siebie wkłada dla uniknięcia... gęsiej skóry, stanowi bardzo poważny dział w jego życiu — a zarazem w gospodarce całego świata.

„Jak cię widzą, tak cię piszą” — jest chyba najprawdziwszym przysłowiem. Obecnie mamy lato, (co prawda niezbyt ciepłe aktualnie), więc weźmy pod uwagę dla kontrastu — futra.

Może to nie jest zbyt górnolotnie, że się człowieka ocenia według zwierzęcia, które mu dało futro — ale... Ileż to razy słyszy się zdanie: — Ona ma srebrnego lisa, a on karakułowe futro — to „burżuazja”. I taksuje się na towarzyskich zebraniach damy według różnych bobrów, nurków, lisów, skunksów itp.

Futra są oczywiście drogie, tem droższe — im zwierzęta, które je dostarczają, są rzadsze, no i rzecz jasna im dalej od nas żyją. Nawet laicy wiedzą, że futra trzeba sprowadzać z zagranicy, że to stanowi poważną sumę w budżecie państwowym itd.

Kiedy więc ujrzymy srebrnego lisa (oczywiście tylko jego zewnętrzną powłokę) — gdy w wdzięcznym ruchu przegina się wkrąg toczyście zaokrąglonych ramion pięknej pani — wtedy wyobrażamy sobie, że to puszyste zwierzątko żyje gdzieś za borami, za lasami, gdzieś w polarnych krajach, gdzie wśród podmuchu zawiei jeździ się psiami zaprzęganymi przy blasku polarnej zorzy.

Może być.



Źgólny widok na farmę w Czekanowie.

A jednak, żeby zobaczyć żywe srebrne lisy, nie trzeba się wybierać aż tak daleko.

Wystarczy poprostu udać się do Zbiczna pod Brodnicą, gdzie istnieje Państwowa Farma Lisów Srebrzystych. Farma ta, oraz „Hodowla Zwierząt Futerkowych Sp. z o. o.” w Czekanowie (nieдалеko od Zbiczna) kieruje p. nadleśniczy Feliks Soboczyński, jeden z pionierów tej gałęzi produkcji w Polsce, a brat znanego i cenionego na gruncie bydgoskim dr. Soboczyńskiego, naczelnego lekarza Szpitala Miejskiego.

Zwiedzamy farmę w Zbicznie.

A więc wyprawa na srebrne lisy nie przedstawia specjalnych trudności. Z Brodnicy jedzie się samochodem malowniczą o-kolicą do Nadleśnictwa w Zbicznie, zaledwie kilka minut.

W Zbicznie przyzwyczajeni są do częstych odwiedzin ciekawych, a więc nie możemy napisać, że „naszemu reporterowi udało się po trudach” itd., gdyż poprostu z wili nadleśnictwa, zeszedł sobie „nasz reporter” parę kroków wprost do farmy.

Składają się na nią budynki gospodarcze, wysoka wieża i nieprzeliczone rzędy druczanych klatek. W każdej klatce siedzi sobie czarny lisek. Przeważnie są młode. Leniwie grzeją się na słońcu, albo zgola-

Wyprawa na Srebrne Lisy

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego” z farmy hodowlanej srebrnych lisów w Zbicznie, p. Brodnica.

schowane w derwnianych domkach, nie myślały pokazać swego osrebrzonego oblicza. Ale przecież nasze przybycie wywabia je na światło dzienne. Podchodzą do siatki i wyciągają podłużne mordki w oczekiwanu na smaczny kasek.

— No, i cóż tam, panie lisku? — pytamy.
— A nic nowego. Czuję się doskonale. Już zaczynam wyrastać i dostaję srebrne włoski, które tak są cenione przez panie. Na jesieni będę gotów — w sam raz do sprzedaży mego futerka.

— A ilu was tu jest?
— Coś ponad 100. A każdy z nas ma swoją kartę kwalifikacyjną, taki papier, na którym się wszystko zapisuje, co nas dotyczy. Te, które mają najlepsze dane, wybiera się do dalszego życia. Będą one rodzicami nowego pokolenia. **Drogą doboru najlepszych okazów uzyskuje się rasowe potom-**

my sobie dość łatwe do hodowli i możemy żyć wszędzie.

— Słuchaj, lisku, a może opowiesz nam jakąś ucieśzną anegdotę.

— Hi, hi, słyszałem o takim jednym starym lisie, co był taki mądry i umiał sobie sam drzwi od klatki otworzyć. Wyleciał z klatki i użył sobie za wszystkie czasy. Udu-sił kilkanaście kur — hi — hi — hi —

A był znowu jeden taki lisek, co miał złamaną nogę, to się państwo nadleśniczo-wie nim zaopiekowali. Tak się przywiązał do dzieci, że się zupełnie oddzielił i latał jak piesek. Wołali na niego „kicia” — a on rozumiał i przylatywał. Zepsuł się zupełnie wśród ludzi.

— Poczekaj-no, co ty teraz chcesz robić?
— O, ja z przyzwyczajenia kopię sobie norę, chociaż mam domek wspólnie z bratem. My bardzo lubimy kopać, i nie wiem,

nie. Stało się to pod koniec ubiegłego stulecia.

Odtąd hodowle zwierząt futerkowych zdążyły przywędrować do Europy i rozwinąć się w poważny dział produkcji gospodarczej.

Zdawałoby się, że wzrost podaży drogo-cennych futerek wpłynie na obniżkę cen. Tak się jednak nie stało. Popyt na futra wzrósł w dalszym ciągu na rynkach światowych i rentowność hodowli zwierząt futerkowych jest w dalszym ciągu wybitnie dodatnia.

W Polsce nowy ten dział produkcji nie rozwinął się jeszcze, nawet w części do granic zapotrzebowań kraju. W 1929 r. pozycja za przywiezione futra wynosiła 200 milionów zł. Rozwój hodowli zwierząt futerkowych w Polsce daleki jest od stosunków zagranicznych — może jednak w przyszłości przyczynić się znacznie do zrównoważenia naszego bilansu handlowego i posiadać olbrzymie znaczenie dla kraju.

Hodowle w Zbicznie i Czekanowie.

Na tle naszych stosunków w dziedzinie tej tak ważnej produkcji gospodarczej — Zjednoczone Hodowle Zwierząt Futerkowych Zbiczno-Czekanowo, kierowane przez p. nadleśniczego Soboczyńskiego, przedstawiają się jako placówka pionierska.

Hodowle zarejestrowane są w Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, a hodowane przez nie lisy srebrne, lisy niebieskie i norki licencjonowane są według zasad Unji Europejskiej.

W szczególności zakłady w Zbicznie i Czekanowie, dostarczają hodowcom materiał rozplodowy, przyczem prowadzi się rodzaj spółdzielni. Farmy zostały odznaczone najwyższymi odznakami Państwowymi i Związkowymi, co świadczy, że stoją na bardzo wysokim poziomie.

Będziemy niezmiernie radzi, jeżeli nasz popularnie ujęty reportaż zwróci uwagę ogółu na tę nową gałąź zarobkową. Może znajdą się tacy, którzy zainwestują kapitał w tę rentowną produkcję, co przyniesie wielu rodzinom nowe źródła dochodu, a w konsekwencji przyczyni się choć na małym odcinku do odciążenia bilansu handlowego Polski i stanowić będzie dalszy etap w walce z kryzysem.

J. Koł.



Jeden z sympatycznych lisów w Zbicznie wyszedł przed swój drewniany domek, by przy-rzecz się uważnie gościom z Bydgoszczy.

stwo. Tak, tak — proszę pana — najważ-niejszym okresem w hodowli jest ciecinka, która odbywa się w czasie od stycznia do marca. Do specjalnych klatek wpędza się wybrane pary i z tamtej wieży obserwacyjnej śledzi się przebieg ciecikli.

— Hm, hm, a ileż też bywa lisów w ro-dzinie?

— Raz na rok rodzi się 3-6 młodych. Tak, panie. A że jestem urodzonym samo-chwalcą, to muszę dodać, że nas nie można imitować. My, prawdziwe srebrne lisy, mamy każdy włoszek futra w trzech kolorach. Dlatego jesteśmy tacy cenni.

— A cóż wy lubicie zjadać?

— Obżeramy się chętnie plackami, skła-lającami się z koniny, zboża, jarzyn, jaj, chleba i ryb. Tu obok w tych zabudowa-niach mieści się nasza kuchnia, gdzie dwaj specjaliści nasi dozorczy gotują nam jedzenie, miela ziarno itp. A obok jest spiżarnia i kancelarja, gdzie są wszelkie księgi i za-piski kontrolne.

— Ho, to tu do was przywiązują wielką wagę?

— My potrzebujemy staranności, hygiene i umiejętności — to pewna. Ale iestę-

jak daleko moglibyśmy się zakopać, ale lu-dzie byli tacy sprytni, że i pod ziemią prze-prowadzili taką stalową siatkę.

— Swoją drogą tu u was bardzo spokoj-nie, jak na tylu lisów...

— Ach, to tylko chwilowo, bo jesteście najedzeni. Ale niech-no przyjdzie pora karmienia, to przekona się pan jak umiemy szczekać. Wtedy jest ruch i życie.

Teraz idę się przespać. Czas na poobied-nią drzemkę. Dowidzenia w mieście — gdzie może mnie pan spotka w wykwin-tnem towarzystwie na jakimś ponętym ra-mieniu. Adieu!

Nieco danych ogólnych.

Kto pierwszy wpadł na pomysł sztucz-nego hodowania dzikich zwierząt futerko-wych?

Oczywiście — przedsiębiorczy Ameryka-



Naslepiej się czuje w zimie para niebieskich lisów na spacerze.



Wystawa lisów srebrzystych zagranicą.

Walka lewicy z rządem francuskim nie może ruszyć z miejsca.

Paryż. W walce ugrupowań lewico-wych z rządem i przy zbieraniu podpi-sów pod petycją o zwołanie parlamentu okazał się poważny brak koordynacji laktyki i programu.

Aczkolwiek zebrano już 308 podpisów pod petycją o zwołanie parlamentu, to jednak przy omawianiu tej kwestji pod-niesiono, iż poważna ilość podpisów tych udzielona została nie w celu zwo-lania parlamentu do walki z dekretemi, lecz na wypadek zamachu faszystow-skiego. Poza tem ilość podpisów zebranych w senacie okazała się niewystar-czająca. W czasie dyskusji, prowadzo-nej na jednym z posiedzeń lewicowego frontu deputowany Doriot wskazał, iż przed usiłowaniami zwołania parlamen-tu dla obalenia rządu, należy opraco-wać program dla nowego rządu, który mógłby zastąpić rząd Laval'a. Deputo-

wany Campinchi, który zabrał głos, imieniem radykałów, oświadczył, że de-legacja ugrupowań lewicy jest jedno-myślna, o ile chodzi o walkę z faszyz-mem i dekretemi deflacyjnymi. Celem uniknięcia nieporozumień trzeba jed-nakże przystąpić do ponownego zbiera-nia podpisów pod to pismo, już z wy-raźnym zaznaczeniem, iż chodzi tu o zwołanie parlamentu dla zbadania kwe-stji dekretów gospodarczych. Po zreda-gowaniu komunikatu, delegacja ugru-powań lewicy odczytała swoje obrady bez wyznaczenia terminu. Nie jest wy-kлючone, iż przed wrześniem nie odbę-dzie się żadne zebranie.

TAJNE.

— Właściwie wybory do senatu są tajne...
— Dlaczego?
— Bo nikt nie wie, kto ma właściwą prawo wyborcze...

Obyczaj żniwiarski na Kaszubach.

Obecnie w okresie żniw na Kaszubach, jak w większości Polski, istnieją niektóre zwyczaje, dające pogląd na obyczaj ludu kaszubskiego.

W powiecie morskim ostatni snop związany na polu nazywają bęksem, nazwa ta przyjęta jest również w powiecie kartuskim. Kto ostatni snop zwiąże, ten również staje się bęksem i przez dłuższy czas bywa przez żniwiarzy wyśmiewany.

Uroczystości żniwne na Kaszubach zważają się ożniwiny. Zwykle żniwiarki i żniwiarze noszą wieniec upleciony ze zboża i ozdobiony kwiatami. Niesie się go na widłach lub grabiach.

Pod Kościerzyną żniwiarze nie zostawiają ani źdźbła w polu, ale z reszty wiążą tak zwaną krutkę. Jest to dość długa plecionka słoma, przy której u dołu zwisają kłosy. Nadchodzących z krutką zwykle mieszkańcy całej wsi oblewają wodą. Ożniwiny, zwane ogólnie w Polsce dożynkami, kończą się tańcami. W niektórych okolicach powiatu morskiego istnieje obyczaj strojenia baby i dziada, sporządzonych ze snopków. Dziada nieś musi kobieta, babę — mężczyzna.

Ciekawa statystyka.

Ilość kin w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na 1 stycznia r. b., na terenie całej Polski znajduje się ogółem 705 kinematografów, w tym 509 dźwiękowych. W Warszawie znajduje się 60 kin (wszystkie dźwiękowe), w woj. centralnych 247 (160 dźwiękowych), we wschodnich 64 (43 dźwiękowych), w zachodnich 170 (136 dźwiękowych), oraz w województwach południowych 164 kina (110 dźwiękowych).

Kina w Polsce liczą ogółem 250.300 miejsc, z tego kinematografy w Warszawie 34.700 miejsc, w województwach centralnych 82.700, we wschodnich 18.500, w zachodnich 60.700, oraz w województwach południowych 53.700 miejsc.

Ogółem w roku ubiegłym oceniono 780 filmów, w tym 769 dozwolonych do wyświetlania. W liczbie tej znajdowało się 150 filmów wytwórni polskich, 483 amerykańskich, 29 francuskich, 26 austriackich, 17 angielskich, 16 sowieckich, 9 czeskosłowackich, 6 niemieckich, oraz 44 filmy wytwórni innych krajów.

Ogólny metraż ocenianych filmów wynosi 793.000 metrów.

Laval i Eden uzgodnili swoje stanowiska.



W obliczu nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów francuski premier Laval i angielski minister Eden uzgodnili swoje stanowisko wobec sprawy abisyńskiej.

JAK TO MIAŁ NAPISAĆ.

Policjant zatrzymuje jakiegoś automobilistę, który jechał z nadmierną szybkością. — Jak się pan nazywa? — pyta wyjmując z kieszeni notes i ołówek.

— George William Humphrey Llewellyn O'Wlordwellin!..

Policjant chowa notes z rezygnacją.

— Niech się pan stara, żebym pana więcej nie złapał! — dodaje groźnym tonem.

Mussolini o zbrojnym pogotowiu Włoch

Miljon żołnierzy czuwać będzie na granicach Włoch europejskich.

Paryż, 2. 8. (tel. wł.) Mussolini udzielił znanemu literatowi i członkowi francuskiej akademii Piotrowi Benoitowi wywiadu, dotyczącego przedewszystkiem kwestji abisyńskiej. Mussolini oświadczył w formie bardzo stanowczej, że nie cofnie się z drogi pełnego rozwiązania kwestji abisyńskiej w duchu włoskim.

Na pytanie Benoit'a, czy zaangażowanie armji włoskiej w Afryce nie może wpłynąć ujemnie na utrzymanie pokoju w Europie, odpowiedział Mussolini:

Zapytuje Pan, dlaczego używam mydła Palmolive?

Sklaniają mnie do tego 3 decydujące powody:



1. Specjalista w pielęgnowaniu skóry, którego się radzę, — oraz 20.000 innych zgodnie stwierdzają, że Palmolive nadaje cerze podziwu godną świeżość... Czyżby wystarczająco ważny argument?



2. Łagodny, oliwkowo-zielony kolor mydła Palmolive przypomina mi, że Palmolive wyrabiany jest z czystych olejków roślinnych... jest to według sekretnej recepty sporządzona mieszanina olejków owoców oliwnych i palm.



3. Suknie są obecnie tak wyjątkowe! Wciąż trzeba dbać, by ramiona i plecy były delikatne i delikatne... dlatego kąpiel z mydłem Palmolive jest prawdziwym środkiem pielęgnacji...



1 kawałek 6/70
3 kawałki 7/180

Mydło Młodości Palmolive!

Wyrabiany na olejku oliwkowym, Palmolive Shampoo pielęgnuje włosy, jak mydło Palmolive cere



List z Berlina.

Bydgoszcz — Berlin.

Jak stolica Niemiec przygotowuje się do wioślarskich mistrzostw Europy?

(Od własnego korespondenta).

Berlin, dnia 1 sierpnia.

Pochwała Bydgoszczy.

Tym razem poruszę temat — apolityczny, obchodzący żywo wszystkich Bydgoszczan, a mianowicie wielkie międzynarodowe regaty o mistrzostwo Europy, które obecnie w wysokim stopniu absorbują umysły Berlińczyków. Tytuł mej korespondencji: Bydgoszcz — Berlin, coprawda nieco śmiały, ale jednak nie pozbawiony racji. Czemże bowiem jest skromna stolica Pomorza Bydgoszcz, wobec miljonowej stolicy Niemiec Berlina? A jednak w dziedzinie wioślarstwa Wasz gród nadbrzdziński odgrywa nieposłednią rolę. Głośno wszędzie o Bydgoszcz, jako mieście wioślarskiem, a wielkie bydgoskie imprezy wioślarskie znajdują zawsze szeroki i miły dla Bydgoszczy rozgłos w prasie europejskiej, a zwłaszcza niemieckiej. Ceni się przytem wysoko pracę Waszych organizatorów, wkładających tyle szczerego zapału i tyle poświęcenia dla dobra polskiego wioślarstwa, słowem na każdym kroku spotyka się — pochwałę Bydgoszczy.

Nie tak dawno jeszcze, bo z okazji ostatnich międzynarodowych regat wioślarskich w Bydgoszczu z udziałem zawodników z Królewca, Gdańska i Frankfurtu, prasa berlińska i prasa innych wielkich miast niemieckich rozpisywała się o idealnych warunkach regatowych i zgodnie stwierdziła, że bydgoski tor regatowy w Brdyńsku, to — „drugie Grünau”. Ogólnie zaś wiadomo, że berliński tor regatowy w Grünau niema sobie równych w całym świecie. Ta pochwała poważnej prasy berlińskiej jest dla Bydgoszczy i Bydgoszczan, którzy wytrwale pracowali nad tem, ażeby z Bydgoszczy zrobić centralę wioślarstwa polskiego, bardzo zaszczytne...

Gorączkowe przygotowania.

I to co Bydgoszcz przeżywała w roku 1929, przeżywać będzie niebawem stolica Niemiec: wielkie międzynarodowe regaty o mistrzostwo Europy. Najpierw więc Bydgoszcz, a teraz Berlin. Ogromny rozmach, jakim wówczas zaimponowała Bydgoszcz, podczas regat wszystkim gościom z zagranicy i który wstawił miasto Wasze na kontynencie europejskim, pragnie obecnie prześcignąć Berlin. Od szeregu tygodni już wrę gorączkowa praca, ażeby tegoroczne największe międzynarodowe zawody wio-

ślarskie w historii prawie stuletniej niemieckiego sportu wioślarskiego, wypadły naprawdę imponująco. Podobnie, jak w Polsce i w Niemczech, elita klubów nie rozegrała jeszcze swych mistrzostw, i niewiadomo jeszcze, jakie kluby reprezentować będą barwy niemieckie na mistrzostwach Europy w Grünau. Nastąpi to w najbliższą niedzielę. Nie przeszkadza to jednak w niczem, ażeby przygotować i stworzyć prawdziwy „Meisterstück” organizacji wielkich międzynarodowych regat Fis'y. Organizacji,



opracowanej sumiennie i niesłuchanie do- kładnie w najdrobniejszych szczegółach.

Wielkie plakaty we wszystkich dzielnicach Berlina zapowiadają regaty na 16—18 sierpnia. Berlińczycy tak samo żywo interesują się sportem wodnym, jak Bydgoszczanie i spodziewać się należy, że tłumnie — dziesiątki tysięcy osób podczas regat zajmie miejsce na wielkich trybunach. W Bydgoszczu było swego czasu 30.000 publiczności. A w Berlinie? Jak przypuszczają, będzie około 200.000 osób, proporcjonalnie do kilkumilionowej liczby mieszkańców.

Na torze regatowym w Grünau i na trybunach zatrudnionych jest kilkadziesiąt osób. Jeszcze raz przeprowadza się dokładne pomiary na torze, ażeby nie było najmniejszego odchylenia trasy, wynoszącej 2.000 metrów. Tor przebudowano i przystosowano do jednoczesnego startu sześciu osad. W odstępach 80 metrów wbudowano do wody piramidy, mające służyć zawodnikom za drogowskazy. Podczas trwania regat wszelki ruch żeglugi na torze regatowym jest zakazany. Rakiety świetlne oznajmiają początek i zakończenie regat.

Słowna kwatery zawodników w pałacu.

Największą bodaj uwagę poświęcono jednej z głównych kwestji organizacyjnych — ulokowaniu zawodników. Przeznaczono na ten cel piękny pałac Köpenick w pobliżu Grünau, w którym rozmieszczone zostaną przedstawiciele poszczególnych narodowości w jasnych, przestronnych pokojach, miesz-

czących 2—4 łózka. Specjalne autobusy kursujące przez cały dzień, co pół godziny, utrzymywają komunikację między pałacem a torem regatowym. Wszędzie towarzyszyć będą zawodnikom tłumacze. Ważna kwestja wyżywienia, rozwiązana została w ten sposób, iż zaangażowano kucharzy linji żeglugi „Nordeutscher Lloyd”, mających zaspokoić wszelkie życzenia kulinarne zawodników i gotować ich ulubione potrawy narodowe.

Biuro centralne kongresu wioślarzy Fis'y i Mistrzostw Europejskich, mieścić się będzie w hotelu Central przy dworcu Friedrichstrasse. Tam w wielkiej sali odbędą się też obrady kongresu.

Szczególną uwagę poświęca specjalna komisja transportowi łodzi wycieczkowych. W Grünau powstanie specjalny urząd celny, mający za zadanie przyspieszyć załatwienie spraw celnych. Łodzie są zaasekurowane i znajdują się będą w dzień i noc pod stałym dozorem. Specjalny warsztat, celem wykonania ewentualnych reperacji, pod kierownictwem fachowych sił, stoi do dyspozycji zawodników. Tak samo podczas odbywania treningu, poszczególne narodowości dysponować mogą motorówkami.

Poczta, film i służba informacyjna.

Na torze regatowym wybudowany zostanie na trybunach — osobny urząd pocztowy, który załatwiać będzie wszelkie czynności pocztowe, jak przyjmowanie telegramów, telefonów itp. Pomyślano przedewszystkiem o prasie, która będzie dysponowała 14 kabinami telefonicznymi. Najnowsze zdobycze techniki dziennikarskiej znajdą również swe zastosowanie. I tak m. in. zaprowadzone zostanie t. zw. pisanie na odległość, zainstalowane w redakcjach wielkich pism niemieckich. Telefonistki, znające różne języki, łącząc będą w ciągu kilkunastu sekund z najbliższymi stolicami świata. Poczta niemiecka na regatach wogóle ma bić wszelkie dotychczasowe rekordy sprawności.

Również i film podczas tych wielkich regat ma bardzo rozległe zadania do spełnienia. Nakręcane będą osobne filmy oraz najciekawsze momenty z poszczególnych biegów, utrwalone zostaną na taśmie filmowej, które już tego samego wieczoru ujrzy się na ekranach kin berlińskich — a później na ekranach całego świata.

Wspaniale również zapowiada się służba informacyjna podczas regat. Łodzie motorowe, na których zainstalowane zostaną radiowe stacje krótkofalowe, posuwając się będą za zawodnikami, a speakerzy w łodziach informować będą publiczność na trybunach o przebiegu zawodów na trasie w języku niemieckim i francuskim. Oczywiście i radio berlińskie na wszystkie stacje niemieckie transmitować będzie audycję z regat.

Barwnym efektem końcowych regat będzie rozdanie nagród zwycięzcom w wielkiej sali Krolla z udziałem 250 sztandarów wszystkich berlińskich klubów wioślarskich, a później bal. Nazajutrz rozpocznie się splot „Naokoło Berlina” dla gości zagranicznych.

Pomyślano więc o wszystkim. Berlin, tak jak Bydgoszcz swego czasu, pragnie zaimponować światu organizacją regat. I przy takim szerokim zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki i wielkim rozmachu organizacyjnym napewno zaimponuje.

A. K.

List z Gdańska.

Rozpętany taniec złych duchów.

Polonia gdańska ciągle nie może znaleźć wspólnego języka.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Gdańsk, w sierpniu.

Nie długo trwała zgoda, sklecona z wielkim wysiłkiem i przy interwencji całego szeregu osób z kraju, tuż przed samymi wyborami do Sejmiku gdańskiego dn. 7 kwietnia br.

Już wówczas nie wierzyliśmy w trwałość i szczerotę tej zgody, znając zasadniczo sprzeczne mentalności obu walczących obozów. Chodziło jednak o chwilowy efekt, a przede wszystkim o utrzymanie stanowiska pewnego pana, które mogło się zachwiać w razie niekorzystnego dla sprawy polskiej wyniku wyborów. Ten sztuczny mariaż połączył bowiem chwilowo dwa obozy, w których po jednej stronie stało od wieków zasiedziałe, wierne swym tradycjom i narodowym hasłom społeczeństwo, dla którego wiara katolicka i umiłowanie języka ojczystego były najwyższymi nakazami, po drugiej zaś stronie stanął zastęp ludzi, którzy do Gdańska przybyli ze wszystkich dzielnic Polski w pogoni za karierą i dobrami interesami, ludzi, którzy nie tylko obcy są sposobem myślenia tutejszego ludu polskiego, lecz nawet nie zdali sobie trudu, czy też nie mieli czasu w pogoni za złotem runem, a przynajmniej za złotem ostrogami, zapoznać się z mentalnością polskich autochtonów, którzy od wieków stali na straży polskiej ziemi i wiary katolickiej.

Ponieważ między tymi przybyszami przeważają ludzie, którzy uważają się za inteligentów i superinteligentów, — jakkolwiek wielu z nich wykazuje się „wyszkoleniem domowym” a innym poginęły patenty, przeto też i metody ich walki nacechowane są wschodnimi obyczajami. A ponieważ posiadają też oni w swych rękach i władzę, przeto nie przebiegają w środkach walki, gdyż uważają, że każdy środek jest dobry, który prowadzi do celu. Celowi temu pragną oni nadać charakter celu państwowego.

To też upłynęło zaledwie trzy miesiące od chwili wyborów do Sejmu gdańskiego, które pod wpływem ludzi najważniejszych z kraju, doprowadziły do zjednoczenia się obu obozów, — a już rozpoczął się ponownie taniec złych duchów. A rozpętała go sprawa dewaluacji guldena i poczynione w związku z tem zarządzenia senatu gdańskiego.

Pewne świadome uchybienia postanowieniom zawartej umowy przedwyborczej, zaznaczyły się ze strony Związku Polaków i Zrzeszenia Pracy już wkrótce po wyborach, lecz ze strony przeciwnej nie przypisywano im większego znaczenia, mając przed oczami wyższy cel jedności narodowej.

Dopiero posiedzenie Sejmu z dnia 26 czerwca br. i dokonane w tym dniu głosowanie nad projektem ustawy o pełnomocnictwach, upoważniających Senat do przedwczesnego zwolnienia urzędników i nauczycieli oraz obniżenia pensyj urzędniczych było początkiem niezgody.

Za tym wnioskiem jeden z posłów polskich p. Budzyński głosował razem z hitlerowcami, drugi zaś poseł polski p. A. Lenzion, nie uległ silnym presjom zewnętrznych elementów napływowych i głosował przeciwko wnioskowi hitlerowskiemu, rozumiejąc doskonale jak katastrofalnie odbiłoby się przyjęcie tego przedłożenia na losach polskich urzędników i nauczycieli, których w pierwszym rzędzie dotknęłaby ta redukcja.

To pokucie się p. Budzyńskiego z hitlerowcami przyjęło miejscowe społeczeństwo polskie z wielkim oburzeniem, czego pierwszym wyrazem była uchwała Rady Delegatów Gminy Polskiej z dn. 13 lipca br. wyrażająca panu Lenzionowi wotum zaufania, uznania i podziękowanie, za zgodę z interesami społeczeństwa polskiego stanowisko zajęte w Sejmie, a równocześnie p. Budzyńskiemu wyrażono wotum nieufności i wezwano go do złożenia mandatu.

P. Budzyński zorientowawszy się, że grunt chwieje się mu pod nogami, naj-

pierw zaprzeczył Radzie Delegatów prawa krytykowania jego poczyniń, a wierni jego trabanci poczęli rozpuszczać wieści, że to nie p. Budzyński, lecz poseł Lenzion głosował za hitlerowcami. Równocześnie rozpoczęli się tak w organie Związku Polaków jak również na zwoływanych wiecach niewybredne w tonach napaści i szkalowania posła Lenziona i Gminy Polskiej oraz Z. Z. P. Rozpętano znów całą orgię prześladowań i pozbawiania pracy, członków Gminy Polskiej i Z.Z.P. oraz ich sympatyków, rozpoczęły się denuncjacje przed władzami gdańskimi i t. p.

W odpowiedzi na to Gmina Polska zwołała na dzień 31 lipca br. ogólny wiec G. B., na który zaproszono obu posłów i ks. prob. Wieckiego oraz przedstawicieli prasy.

Ze względu na dzień roboczy i ograniczoną tylko co do czasu propagandę, nie spodziewano się wielkiego napływu uczestników, przeto obrano na wiec tylko salę w Domu Polskim. Tymczasem wiec zgromadził kilkutyśięcną rzeszę uczestników, wobec czego zgromadzenie musiano rozdzielić na obie sale Domu Polskiego, na parterze i na I. piętrze. Obie sale były po brzegi przepełnione. Na wiec przybył tylko poseł Lenzion i ks. Wiecki.

Po krótkim zagajeniu przez wicepr. Gm. Polskiej p. Wesołowskiego w dolnej sali zabrał głos najpierw ks. Wiecki, a w górnej p. poseł Lenzion.

Ks. Wiecki wskazał na bardzo liczne i poważne zmiany jakie zaszły w W. M.

Gdańsku od czasu wyborów t. j. od kwietnia oraz na szalony terror wywierany przy wyborach przez hitlerowców nie tylko na opozycji niemieckiej, ale także i na Polakach. Wspomina o jawnie na komendę oddawanych głosach przez członków S. A. i S. S.

To nadużycie jest też obecnie przedmiotem protestu wyborczego rozpatrywanego bardzo gruntownie przez Najwyższy Sąd gdański, wobec czego nie jest wykluczonem, że całe wybory z 7-go kwietnia zostaną unieważnione. Protest wyborczy wnieśli jednak tylko niemieckie partie opozycyjne. Natomiast Polacy protestu nie wnieśli. Dlaczego, — tego nie umie mówca wytłumaczyć.

Następnie poruszył ks. Wiecki sprawę dewaluacji guldena, którą uważa wprowadzić za konieczną, ale niesprawiedliwą. Jednolitość obszaru celnego wymagała jednowartościowej waluty z walutą zalepczą. Walutę odrębną zrobili tylko szowiniści ze względów politycznych ze szkodą dla życia gospodarczego. Kupiec gdański już oddawna odczuwał zię następstwa tej dwuwalutowości, lecz Senatowi otworzyły się oczy dopiero 2 maja. Dewaluacja nie pokrzywdziła tylko klas posiadających nieruchomości, natomiast dotknęła tych, których majątkiem jest praca rąk lub umysłu, gdyż ceny wszystkie poszły w górę a płace się zmniejszyły, a Senat chciał je jeszcze więcej obniżyć.

Sprawa ta dotknęła też w sposób bolesny i społeczeństwo polskie. Przed wyborami jeden wiec gonił drugi. Dziś

mimo tak ważnych wydarzeń, mimo wpływu prawie 4 miesięcy wybrani posłowie nie poczuli się do obowiązku zwołania wiecu i złożenia sprawozdania z obecnej sytuacji.

To też wymownym odruchem niezadowolenia społeczeństwa polskiego jest dzisiaj tak niespodziewanie liczny wiec. Zgoda zawarta przed wyborami wprowadzić jeszcze istnieje, lecz jest to zgoda papierowa, a nam trzeba zgody uczuciowej. Tylko dzięki tej zgodzie stanął na wspólnej liście ksiądz. Natomiast na pierwotnej liście Zw. Pol. żadnego księdza nie było. Kandydaturę tę przyjąłem — mówił ks. Wiecki — jako człowiek zupełnie bezpartyjny, tylko jako Polak, a mimo to w dalszej pracy byłem stale pomijanym. Dlaczego, nie wiem.

Po wyborach nastąpiła jakaś nagła zmiana, ale nie u wyborców, lecz u wybranych. Metody hitlerowców w niczem się nie zmieniły, dlategoż zatem zmienił się osunek posłów polskich? Wszakże hitlerowcy organizowali bloki sklepów polskich, rugi Polaków z pracy ani na chwilę nie ustały, (zwolniono przecież 30 tramwajarzy Polaków) terror hitlerowców nie ustał, gdyż nawet synowi posła Budzyńskiego się oberwało, a w czasie kongresu L. M. i K. — hitlerowcy urządzali prowokacyjne demonstracje w Gdańsku, wreszcie niezliczone są krzywdy kupców polskich spowodowane przez dewaluację i ograniczenia dewizowe.

Rząd gdański może sam nie dopuszcza się wszystkich wybryków, ale niewątpliwie wybryki te toleruje. Czy można mieć zaufanie do takiego rządu, skoro partja hitlerowska a rząd to jest jedno, a mimo to poseł Budzyński głosował za wnioskiem rządu hitlerowców.

Czy było któremu posłowi polskiemu możliwe mieć jakkolwiek kontrolę i wpływ na gospodarkę Senatu i — partji hitlerowskiej, czy mogli więc wiedzieć czemu i komu miała służyć obniżka poborów urzędniczych? Nie kierowały więc p. Budzyńskim jakieś pobudki rzeczowe, lecz głosował z innych pobudek, na podstawie jakichś tajemniczych konszachtów i handelków.

Nie żądamy od Gdańska żadnej łaski, ani żadnych targów i handelków, niechaj tylko Senat szanuje postanowienia Traktatu Wersańskiego. (Huczne brawa)!

Jakikolwiek będzie rząd w Warszawie, to w każdym razie jest to rząd polski, i my go zawsze szanować będziemy (huczne brawa) jako Polacy. Ale nie mniej należy rozumieć nasze interesy najbliższe tu w Gdańsku.

Mimo rzekomej przyjaźni dyplomatycznej i rozmaitych ustępstw ze strony Polski, metody postępowania hitlerowców w niczem się nie zmieniły. Dlatego my jako Polacy, a tem więcej jako katolicy, musimy być w opozycji do rządów hitlerowskich.

Mówca wspomina dalej o walce hitlerowców z kościołem w Niemczech, a Rząd gdański nie jest niczem innym jak tylko odbiciem Rządów Rzeszy, czego dowodzą haniebne demonstracje hitlerowców w niedzielę, dn. 28 ubm. przeciwko duchowieństwu katolickiemu i Polakom. Takiego Rządu my Polacy i katolicy popierać nie możemy! (Huczne oklaski).

W końcu ks. Wiecki prosi wszystkich obecnych, ażeby w krytyce swej byli umiarkowani i nie targali honoru bliźniego. Trzeba zawsze o tem pamiętać, że nawet jeżeli ktoś robi coś inaczej, to jednakże nie czyni świadomie źle, tylko dąży on do tego samego celu, choć innymi drogami.

Pragnieniem naszym winno być tylko ażeby nie tylko cel, ale i drogi były jednaki.

P. Wesołowski wywołył ks. Wieckiego uzupełnić szeregiem konkretnych wypadków rzucających smutek światło na metody postępowania Zw. Polaków.

Ks. Heft, młody, lecz znany działacz społeczny, w krótkim, lecz doniosłym oświadczeniu, zaznaczył, że jako ksiądz i Polak stojący na uboczu od wszelkich walk partyjnych, idzie zawsze tam, gdzie widzi słusność i sprawiedliwość. Z tego powodu przyszedł na zebranie, gdyż widzi słusność i sprawiedliwość.

Dalszy ciąg sprawozdania i treść uchwalonych rezolucyj podamy w następnym numerze.

Wybory idą!



Chwilowo ruch w biurach rejestrujących wyborców wygląda w ten sposób.

Martwa ustawa o składkach kościelnych

Miesięcznik diecezji chełmińskiej z lipca br. donosi, iż Urząd Wojewódzki Pomorski zawiadomił Kurję Biskupią Chełmińską, że pruska ustawa o podatkach kościelnych z dn. 14. 7. 1905 r. została uchylona przez polską ustawę z dnia 17. 3. 1932 r., że polska ustawa z r. 1932 nie może być obecnie wykonana, ponieważ nie jest jeszcze wydane rozporządzenie wykonawcze do niej, że wreszcie Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśniło, iż wobec nieosiągnięcia do chwili obecnej przewidzianego w art. 16 ustawy z r. 1932 uzgodnienia wykonawczego do ustawy z władzami kościelnymi, nie może oznaczyć narazie, chociażby w przybliżeniu, czasu wydania wzmiankowanego rozporządzenia.

Katolicka Agencja Prasowa zwróciła się do właściwego źródła o informacje w powyższej sprawie, a otrzymawszy je, stwierdza, że po zawarciu Konkordatu Ministerstwo W. R. i O. P. powiadomiło państwowe władze administracyjne, iż ustawy z czasów zaborczych co do podatków kościelnych już nie mogą być stosowane, co jednak nie wynikało z Konkordatu.

Wskutek wytworzonego tym sposo-

bem stanu Episkopat domagał się stale uregulowania sprawy składek kościelnych przez ustawę polską, co wreszcie nastąpiło po siedmiu latach t. j. w r. 1932.

Ponieważ nowa ustawa przewiduje wydanie rozporządzenia wykonawczego w porozumieniu z władzami kościelnymi, księża biskupi domagali się zaraz po uchwaleniu ustawy uzgodnienia tego rozporządzenia i ogłoszenia go, lecz otrzymali jego projekt dopiero pod koniec r. 1933, podczas gdy ustawa miała wejść w życie już 1 stycznia 1934 r. Księża biskupi poczynili natychmiast swoje uwagi do projektu, wykazując sprzeczności z ustawą z dn. 17. 3. 1932 roku i od tego czasu mimo kilkakrotnych nalegań nie otrzymali od Ministerstwa W. R. i O. P. odpowiedzi.

Sprawa ta jest w ręku p. Franciszka Potockiego, dyrektora departamentu wyznań. Należałoby ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za odwiekanie jej i narażanie świątyni o tak bezcennej architektonicznej i zabytkowej wartości, jakimi są świątynie pomorskie, na niszczenie się wskutek zahamowania zbiórki składek kościelnych. (KAP.).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka w lipcu nieczynna.
Pogotowie ratunkowe; Dniem tel. 507, nocą 276.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Noce na atlantyku”.
Muza: „W dwóch ramionach”.
Żołnierskie: „Djabelski wąwóz”.
Kawiarnia „Promień”. Wystawa studiów portretowych H. Smuszynskiego.

Piękną przykład magistratu, Z zadowoleniem zanotować należy nowy dowód dbałości naszego magistratu o estetyczny wygląd swoich urzędzeń. Codopiero wykończono bardzo piękne oparkowanie dziedzińca magistrackiego, który uporządkowano i obsadzono barwnymi kwiatnikami. Oby to było zachęcającym przykładem dla licznych właścicieli jeszcze liczniejszych „obdrapańców” w postaci spianych tyłkami i zaśmiecających ulice kamienicy.

Na rzecz pomocy dla bezrobotnych wpłacił p. dr. Levy w/m na konto Komitetu Funduszu Pracy w K. K. O. miasta Inowrocławia zł 100, za którą to ofiarę składam serdeczne podziękowanie. Prezydent miasta: (—) Jankowski.

Wieczorny koncert na rzecz L. O. P. P. w solankach. Obwód miejski L. O. P. P. urzędująca w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 20 w parku zdrojowym wielki koncert orkiestry zdrojowej pod batutą p. dyr. Stysia. Jako wstępne pobierać się będzie: 25 groszy od starszych osób, a od młodzieży szkolnej oraz szeregowych 10 groszy.

Wdowa po weteranie z 1863 r. wyszła zamąż za weterana. Wdowa po weteranie z 1863 r. s. p. por. Grzymale-Łągiewskim, p. Michalina Łągiewska zawarła onegdaj ślub z p. Walerjanem Kocienińskim, weteranem powstania wielkopolskiego z Inowrocławia. Związek małżeński pobłogosławił ks. major Filipowski w kościele garnizonowym. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

Robotnik między buforami. Na terenie cukrowni Wierchosławice uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 28-letni robotnik Konstanty Łuczak, który zajęty był wyładowaniem węgla z wagonu. Łuczak nie zauważył, że podchodzi w jego stronę wagon, który zderzył się z drugim na torze stojącym wagonem. Łuczak w czasie zderzenia znajdował się pomiędzy buforami i został przygnieciony. Doznał on zmiążdżenia klatki piersiowej i połamania żeber. Nieszczęśliwy znajduje się w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu.

Zwierciadło żydowskie. Mówią i piszą o tem, że pewien żydek przybył z Aleksandrowa do Inowrocławia w celu osiedlenia się tutaj. Żyd ten znalazł odpowiedni plac, który nadał się jako składnica drzewa. Jeden z tut. mistrzów kowalskich wydzierżawił żydowi swój grunt.

Skandal. Wielkie oburzenie panuje wśród tut. społeczeństwa, że portier „Solvay” dnia 27 lipca rozdawał ulotki agitacyjne żydowskiej firmy „Taniopol” z Inowrocławia.

Wojna straganiarzy. Onegdaj doszło do krwawej walki na Rynku w Inowrocławiu. Na tle konkurencyjnym pobili się dwaj obok siebie stojący straganiarze z konfekcją damską, a mianowicie Maksymilian Dembiński i Józef Łączynski. Ostatni został właścicielem napadnięty przez swego konkurenta, który dobrał sobie pomocników. Po stronie napadniętego staneli znów jego zwolennicy, to też doszło do grubej awantury. Kres wszystkimu położyła policja. I znów jedna rozprawa karna więcej.

Wypadek 2-letniej dziewczynki. Dzieci rolnika Nowakowskiego we wsi Słońsko (pow. Inowrocław) bawiły się przy maneżu. W pewnej chwili poczęły nim obracać, a 2-letnia Basia włożyła rękę w tryby maszyny, które zmiądzily dziecku końcowe części palców.

Kruszwica.

Osobiste. Z powodu choroby lekarza wet. i inspektora rzeźni miejskiej p. Szczepańskiego w Kruszwicy, w jego zastępstwie pełni funkcje p. Bolesław Kędziński z Inowrocławia, który w Kruszwicy urzęduje w poniedziałki, wtorki, czwartki i ewtl. soboty. W wymienionych dniach p. lek. wet. Kędziński wykonywać będzie również praktykę prywatną przy zgłoszeniu się w rzeźni miejskiej.

Narodowcy nie wzięli udziału w ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Kruszwicy, które odbyło się celem wyboru 1 delegata do komisji wyborczej. W posiedzeniu prócz p. burmistrza uczestniczyli dwóch radnych z B. B.

Sukces Klubu Wioślarskiego „Gopło” w Kruszwicy. W propagandowych regatach wioślarskich we Włocławku zdobył Klub Wioślarski „Gopło” z Kruszwicy drugie miejsce w czwórce półwyciągowej. W załodze brali udział członkowie: Leon Waszak, Bolesław Grocholski, Jerzy Lewacki, Eug. Jańczak, przy sterze N. Billert.

Z życia K. P. H. W niedzielę 4 bm. odbędzie się na letnisku „dzień harcerzy”, połączony z wielkim koncertem i różnymi niespodziankami. Zatem wszyscy w niedzielę na piękne letnisko przy Gopło.

Nowa taryfa targowa. Starosta powiatowy w Mogilnie ogłosił pobieranie przez miasta opłaty targowej od zwierząt. W Kruszwicy przez korporacje miejskie ustalone zostały następu-

jące opłaty: od konia 75 gr, od sztuki bydła rogatego 50 gr, od świń wagi ponad 50 kg 25 gr, od kóz, owiec i cieląt po 10 gr, od prosiąt po 10 gr.

Zwalczanie wścieklizny. Starosta powiatowy mogileński przystąpił do całkowitego zlikwidowania wścieklizny psów i zarządził obławę na psy i zabijanie psów bez prawa do odškodowania. Zabija się psy, które waleją się na terenie zagrożonym, a między innymi i w mieście i gminie Kruszwica.

Strzelno.

Osobiste. W tut. sędzie grodzkim objął stanowisko sędziego p. Stanisław Majcherkiewicz, podem z Pomorza.

Podział powiatu mogileńskiego na obwody wyborcze jest następujący: Strzelno 2 obwody, Mogilno 2 obwody, Trzemeszno 1 obwód, Pakość 1 obwód, Kruszwica 1 obwód. Wyborców uprawnionych do głosowania do Senatu, zgłoszono ponad 700.

Zebrań właścicieli nieruchomości miejskich. Na zebraniu właścicieli nieruchomości miejskich toczyła się dość obszerna dyskusja nad wnioskami, wysłanymi przed kilku miesiącami do tut. zarządu miejskiego w sprawie obniżenia ceny za wodę oraz opłaty za wodomierze, dalej niewypłacania procentów leśnych przez kasę zarządu miejskiego. Zebrani uchwalili jednomyślnie wysłać do starostwa pow. i województwa zażalenie w sprawie lekceważenia

i nierozpatrzenia wniosków właścicieli nieruchomości miejskich oraz niestawienia tychże pod obrady rady miejskiej.

Znin.

Jednego żyda mniej. Żyd Jankels Wagner opuścił Znin, osiedlając się w Gnieźnie. Jak z powyższego widzimy, niebardzo się żydom powodzi w Zninie.

Wielki zjazd uczestników powstania wielkopolskiego w Zninie. W ub. niedzielę z inicjatywy ogólnego komitetu powstania wielkopolskiego w Poznaniu odbył się w Zninie wielki zjazd uczestników powstania wielkopolskiego oraz straży ludowych, rad ludowych i organizacji tajnych oraz powstańców, którzy z ramienia straży ludowych wyszli na front. Zebranie zagał p. Władysław Balski. Po powitaniu gości i przybyłych władz przemawiał delegat ogólnego komitetu w Poznaniu p. Siwa, omawiając znaczenie zebrania materiału historycznego do ogólnej historii powstania wielkopolskiego. Po referacie przystąpiono do utworzenia komitetu powiatowego i lokalnego, w skład którego weszli pp.: Heliński, Balski, burmistrz Ratajski, Rychłowski i Joachimowski. Komitet ma za zadanie zbieranie materiału historycznego z okresu powstania w Zninie i powiecie. Na zakończenie wysłano telegram holdowniczey do p. Prezydenta Ignacego Mościckiego, kardynała dr. A. Hlonda i generała Rydza-Śmigłego. Zebranie zakończono pieśnią „Boże coś Polskę”.

Sokolstwo chełmińskie w przygotowaniu 40-lecia i zlotu okręgowego.

Zlot zaszczyli swą obecnością p. wojewoda pomorski Kirtiklis.

Chełmno. Jak już swego czasu donosiliśmy, prastary gród nadwiślański będzie w dniu 10 i 11 sierpnia br. terenem wielkiego zlotu sokolstwa pomorskiego z okazji jego 40-lecia.

Po dłuższym letargu, będącym jednym ze skutków kryzysu, który Chełmnu dał się ostatnio bardzo we znaki, inicjatywa ludzi pełnych energii i wiary w lepsze jutro zbudziła społeczeństwo. Zlot sokolstwa już dziś jest do ostatnich szczegółów opracowany i zapowiada się wręcz imponująco. Oprócz masowego przyjazdu zawodników-sokółów zgłosiło udział w zlocie kilku najwybitniejszych lekkoatletów Polski, a mianowicie: Jadwiga Waj-

sówna, mistrzyni olimpiady, Gackowska, bracia Mikrut, Zbigniew Tilgner, Zieliński, Frost i wielu innych. Zawody lekkoatletyczne odbędą się w ramach wielkiego zlotu sokolstwa pomorskiego przy tłumnym współudziale wszystkich gniazd dzielnicy pomorskiej.

Władze oficjalne przybędą w komplecie, na czele z wojewodą pomorskim Kirtiklisem.

Jak widzimy, prastary gród chełmiński będzie gościł u siebie tysiączne rzesze sokolstwa i bardzo wiele wycieczek, już obecnie zgłoszonych, aby otrząsnąć się z apatii i nie na żarty będzie mógł rywalizować z większymi miastami pomorskimi.

Z konferencji gospodarczej.

Osie. Na terenie powiatu świeckiego rozpoczęto odbywanie konferencji gospodarczych w poszczególnych gminach zbiorowych. Konferencje te mają na celu omówienie i opracowanie programów pracy w danej gminie na najbliższe lata budżetowe.

Cały szereg zagadnień poruszono na takiej konferencji w Osiu, tej największej miejscowości wiejskiej powiatu świeckiego, mającej wójtę zawodowego. Pod przewodnictwem tegoż wójta p. Janiaka odbyły się właśnie obrady, gdzie na wstępie o znaczeniu tych konferencji mówił p. rejent Buczkowski ze Świecia. Z poruszonych zagadnień należy tu podkreślić: uporządkowanie drogi z Brzeziń do Jaszcz, konserwacja żwirówki z Brzeziń do szosy, wykonanie żwirówki z Osia do Miedzna i dalej do Lipinek. Wreszcie należałoby wybudować drogę bitą na odcinku Wierzychy aż do szosy oraz budować drogę z Łązka do Szarlaty.

W dziedzinie opieki społecznej należałoby rozszerzyć gminny dom ubogich. W dziedzinie elektryfikacji przygotowany jest już projekt e-

lektryfikacji wsi Brzeziny kosztem około 6000 zł; ponadto i wieś Łązek reflektuje na elektryfikację.

Bardzo aktualną dziedziną w Osiu to kwestja odwodnienia i osuszenia t. zw. pla, jakie znajduje się w centrum miejscowości w pobliżu Rynku. Dalej należy zawiązać spółkę wodną, by odwodnić łaki sobińskie. W dziedzinie gospodarczej konieczna jest pożyczka 5.000 zł na ukończenie mleczarni. Dalej projektuje się budowę suszarni dla ziół lecnicznych, a nawet do suszenia czarnych jagód, czyli tych produktów leśnych, jakie tutaj rosną, przyczem znalazłoby wiele osób zajęcia. Z zagadnień bieżących domagano się koniecznej obniżki opłat od bezrobotnych na zbieranie w lesie jagód i grzybów oraz na kopanie karpiny.

W dalszym ciągu konferencji wygłosił p. Karasiewicz, sekretarz Pow. Tow. Roln. referat o położeniu gospodarzem, p. Kierska zaś, instruktorka kół gospodyń wiejskich, zachęciła zebranych do ożywienia miejscowego Koła Gospodyń.

Zachorzenie na jaglicę w pow. świeckim

Władze sanitarne podjęły energiczną walkę z tą plagą ludzkości.

Świecie n. W. W kilku miejscowościach południowo zachodniej części powiatu świeckiego stwierdzono już przy poborze rekruta sporo wypadków zachorzeń na jaglicę. Jak dotąd zdołaliśmy się poinformować, na tą straszną i niebezpieczną chorobę, grożącą swym olia-rom ślepotą, cierpi już około 20 osób.

Pojawienie się tej plagi na naszym terenie to objaw niepokojący. Z drugiej strony zaś musimy zaznaczyć, iż powiatowe władze sani-

tarne podjęły energiczną akcję w kierunku leczenia, a przedewszystkiem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się jaglicy.

Podkreślić należy i to z uznaniem, że ludność zainteresowanej okolicy ze swej strony stara się ułatwić władzom sanitarnym wszelką akcję, a to choćby przez przestrzeżenie ze swej strony wszelkich zalecanych środków ostrożności, by temsamem zapobiec dalszym wypadkom zachorzenia.

Grudziądz.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Lwem, ul. Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Navarana”.
Gryf: „Dwie sieroty”.
Orzeł: Ze względu technicznych kino nieczynne na czas nieograniczony.

Osobiste. W najbliższych dniach obejmie urzędowanie nowo mianowany wiceprezes s. o. dr. Jodłowski, dotychczasowy sędzia w Starogardzie.

Zaszczepiny awans. Dotychczasowy wiceprezes s. o. dr. Halski przeniesiony został do Chojnic na stanowisko prezesa tamtejszego sądu okręgowego.

Milij gości. W piątek przybyła do Grudziądza wycieczka około 40 dzieci z Niemiec, które spędzą wakacje na kolonii letniej, specjalnie dla nich urządzonej pod Rogoźnem w pow. grudziądzkim. Na dworcu milij goście powitani zostali przez delegację miejscowych władz i młodzieży.

Uroczystości królewskie w Bractwie Kurkowym. W nadchodzącą niedzielę 4 bm. obchodzić będzie Bractwo Strzeleckie w Grudziądzu doroczną uroczystość strzelania o godność króla i rycerzy. Po nabożeństwie w kościele farnym członkowie bractwa udadą się pocho- dnie na nową strzelnicę przy ul. Chełmińskiej. Proklamacja zwycięzców odbędzie się o godz. 8 wieczorem.

Skazanie zawodowego oszusta. Sąd rozpatrywał sprawę znanego „obywatela” Madery Jana Drozdowskiego, kilkakrotnie już karane-

go długoletniem więzieniem za paserstwo i różne oszustwa. Do rejestru kar Drozdowskiego przybył nowy wyrok: pół roku bezwzględnej więzienia za uprawianie oszukańczej gry w trzy blaszki. Ofiarą oszusta padł fryzjer Feliks Pegęła z Warlubia, od którego Drozdowski wyłudził podstępnie złoty zegarek. Drozdowskiego z sąli rozpraw odprowadzono do więzienia.

Spłoszone konie spowodowały wypadek. Na ulicy Marsz. Focha w pobliżu teatru spłoszyły się konie, zaprzęgnięte do wozu rolnika Adolfa Preussa z pobliskich Mazanek. Spłoszone konie zerwały lejce tak, że woźnica Preuss zupełnie stracił panowanie nad sytuacją. Kiedy konie jak szalone ruszyły z kopyta, Preuss wyleciał z wozu, rozbijając sobie głowę na kamiennym bruku jezdni. W tym momencie wóz gwałtownie uderzył o samochód rolnika Erwina Frobeniusa z Nicwałdu (pow. grudziądzki). Błotnik, zderzak i wskaźnik zostały poważnie uszkodzone, przyczem szkodę oszacowano na około 300 zł. Z wielkim trudem udało się spłoszone konie nareszcie zatrzymać. Ranego woźnicę przewieziono do szpitala miejskiego.

Niesumienny krawiec. W konflikt z kodeksem karnym popadł krawiec grudziądzki Gerhard Krajewski, pobierając od klientów za liczki na prace, których nie wykonał. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd grodzki skazał niesumiennego krawca na łączną karę 5 miesięcy aresztu z warunkowem zawieszaniem.

Trzy kradzieże w jednym dniu. Dzisiejszy komunikat policyjny notuje aż trzy poważne kradzieże. I tak skradziono ślusarzowi Emilowi Szeierowi (Grobłowa 38) nowiuteńki rower, pozostawiony na ulicy bez nadzoru. Ze strychu domu przy ul. Legionów 13a skradli złodzieje po rozbiciu kłódki mokrą bielizną, należącą do fotografa Franciszka Lewandowskiego. W trzecim wypadku złodzieje pod osłoną nocy skradli się do ogrodu właściciela posesji przy ul. Fortecznej 28 Jul. Szmidta, wyrządzając wielkie szkody. Jak oblicza p. Szmidt, złodzieje skradli różnego owocu wartości około 20 zł.

Złodziej i jagody. Na targ do Grudziądza przywozila pewna wieśniaczka z pobliskich Pastwisk (pow. świecki) olbrzymie kosze z smarkowitemi jagodami. Z wozu, stojącego przy ul. Młyńskiej, jacyś złodzieje skradli kosz jagód, pracowicie zebranych w lesie przed wspomnianą już wyżej wieśniaczką, niej. Halinę Oleszczakową. Sprawców kradzieży ujęła policja.

Chełmno.

Maż pobił żonę. Pod Brzozowem (pow. chełmiński) doszło onegdaj do ponurego dramatu małżeńskiego. Niej. Kobusiński, chory umysłowo, pobił ciężko w szale swoją żonę. Nieułudzkiego męża odstawiono narazie do szpitala powiatowego celem obserwacji.

Starogard.

„Księżna Czardaszka”. W środę 7 bm. przyjeżdża do naszego miasta zespół Teatru Wielkopolskiego z Poznania. W programie „Księżna Czardaszka”.

Rowery w torłowisku. Z torłowiska w Cysie wydobyto 2 rowery, pochodzące z kradzieży. Policja zwróciła je właścicielom. Osadzono w więzieniu niejakiego Wróbla, który skradł wspomniane rowery. Osobnik ten był już kilkakrotnie karany za kradzieże i codopiero opuścił więzienie.

Prace miejskie. Po uzyskaniu 40.000 zł pożyczki z Funduszu Pracy, miasto zatrudnia obecnie bezrobotnych przy pracach kanalizacyjnych oraz naprawie części ulicy Hallera, która wyposażona zostanie w kamień kostkowy.

Nowe n. W.

Ofiara pożaru. Jak przed kilku dniami donosiliśmy, wybuchł ub. niedzieli około północy pożar w zabudowaniu rolnika Emila Siegela w Trylu pod Nowem, gdzie spoczywający rolnik wraz z rodziną niemal spłonęliby żywcem. Przebudziwszy się w ostatniej chwili, gdy płomienie zajęły już mieszkanie, zdołał Siegel o budzić śpiącą rodzinę i z narażeniem własnego życia ocalić swoich bliskich. Odnioś on przytem silne poparzenie ciała, taksamo jego dwie córki. Nieszczęśliwych przewieziono do szpitala w Nowem, gdzie jednak onegdaj jedna z córek wskutek odniesionych podczas pożaru ran zmarła.

Kolonia letnia pod Nowem. W uroczym zakładku Kozielcu pod Nowem nad Wisłą rokrocznie w czasie wakacji zakłada się kolonie letnie dla młodzieży szkolnej. Również i w tym roku zawitało dużo młodzieży.

Dzień chorych. Wszędzie, gdzie istnieje Stow. Pań św. Wincentego a Paulo, urządzone dzień chorych i biednych. Również i w Nowem miejscowe Panie Wincentki zwoziły wszystkich chorych i starców, nie mogących o własnych siłach udać się do świątyni, do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, specjalnie dla nich urządzone. Piękną to był widok, gdy kapłan na zakończenie nabożeństwa udzielił chorym i starcom błogosławieństwa Najsw. Sakramentem.

Nowy komendant posterunku p. p. Komendantem posterunku policji państwowej w Warlubiu pod Nowem mianowany został przodownik p. p. Madany ze Świecia.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla głośny film niemieckiej produkcji który wyświetlany był na Zamku dla Pana Prezydenta R. P. p. t. „Chopia piewca wolności”.

CZARODZIEJKA: „Torreador i kobieta” oraz „Tajemnice salonu piękności” w roli gł. Cary Grant.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Pivoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylony, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywia, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamasunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Cieclocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Zniżki kolejowe na Święto Pieśni w Gdyni. Ministerstwo Komunikacji powiadomiło telegraficznie dyrekcję Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni, że chóry, które udają się na Święto Pieśni w ramach Wystawy, w niedzielę, 4. bm., korzystają z wydatnych zniżek kolejowych. Poszczególne dyrekcje kolejowe zostały powiadomione o tej decyzji Min. Komunikacji. Chóry, która dotąd nie zdecydowała się jechać do Gdyni, z powodu braku zniżek — mogą się zwrócić do właściwych dyrekcji i bardzo tanio odbyć podróż w obie strony. Zniżki są wielką zachętą dla poszczególnych drużyn śpiewaczych, które przybędą na tę wielką manifestację patriotyczną nad polskim morzem.

Program Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdyni.

Otwarcie Tygodnia dnia 4. bm. o godz. 9,15 msza św. w kościele Najśw. Serca Jezusa w Gdyni, poczem o godz. 10,30 na Skwerze Kościuszki pokaz druż. ratowniczych P. C. K. z udzielania pomocy w niebezpieczeństwie i nagłych wypadkach. Przez cały dzień zbiórka uliczna.

Obywatele!

Popierajcie cele P. C. K., zapisujcie się na członków P. C. K., który niesie Wam w godzinie niebezpieczeństwa pomoc. Dekorujcie wystawy sklepowe i okna mieszkań nalepkami Tygodnia P. C. K. Nalepki, znaczki, karty zapisu na członków, afisze, ulotki i t. p. na żądanie dostarczy biuro oddziału P. C. K., w Gdyni, Skwer Kościuszki 16 b, telefony 18-68 lub 21-93.

Weźcie gremialny udział w imprezach Tygodnia P. C. K. z następującym programem: Dnia 4. bm. o godz. 21 w „Polskiej Riwierze” dancing. Moc atrakcyjny, konkursowy, niespodzianek, nadto laskawy i gościnny występ znanej z rozgłośni lwowskiej śpiewaczki p. Walerji Jędrzejewskiej. Wstęp 99 groszy.

Dnia 5. bm. o godz. 21 w kawiarni Melodyst zabawa połączona z licznymi atrakcjami kon-

Ziemia z Południowej Ameryki na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 3. 8. (tel. wł.) Poselstwo polskie w Buenos Aires wysłało do Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie 8 przesyłek z ziemią na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Ziemia ta dostarczona została przez towarzystwa polskie w Dock Sud, Santa Fe, Tucuman, Atahona, Canada, de Gomez, Valentin Alsina, Mataderos oraz przez towarzystwo „Ognisko” w Buenos Aires.

Delegacja harcerzy polskich na międzynarodową konferencję skautową

Warszawa, 3. 8. (PAT) Do Inagaroe (pod Sztokholmem) wyjechała na międzynarodową konferencję skautową delegacja harcerzy polskich z przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego wojewodą dr. Michałem Grażyńskim i naczelnikiem harcerzy sędzią Antonim Olbromskim na czele.

RZECZYWIŚCIE BIEDNI...

Przy wejściu do parku w pewnym uzdrowisku małopolskiem wisi tabliczka z napisem:

„Psy wolno wprowadzać tylko na smyczy. Zarządzenie powyższe dotyczy również kuracjuszy!”

Biedni kuracjusze na smyczy

kursowemi i nagrodami. Wstęp 49 groszy.

Dnia 6. bm. o godz. 21 w kawiarni Morskie Oko „Noc wenecka”, konkursy, nagrody, atrakcje i inne niespodzianki. Wstęp 49 groszy.

Dnia 7. bm. o godz. 21 w hotelu Hotel Morski dancing połączony z konkursami i licznymi miłymi niespodziankami. Wstęp 99 groszy.

Dnia 8. bm. o godz. 21 w Morskiem Oku, beztraska noc tanecznych fal i tajemniczego czaru muzycznej ilustracji, wiele atrakcyj i nagród. Wstęp 49 groszy.

Święto Pieśni w niedzielę 4 sierpnia.

Zapowiedziane na niedzielę, 4. bm. wielkie Święto Pieśni na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni wywołało bardzo duże zainteresowanie w całej Polsce, czego dowodem fakt, iż z wielu miast przyjadą do Gdyni nadzwyczajne pociągi popularne które przywiozą liczne wycieczki. Według dotychczasowych wiadomości, przybędą trzy pociągi z Poznania, Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza, każdy z wycieczką ponad 1000 osób, z Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego około 500 osób. Pociąg kombinowany z Chojnic, Starogardu, Tczewa i Borów Tucholskich zgóra 1000 osób. Z Wej-

Dnia 9. bm. o godz. 20,30 w kawiarni „Europa” dancing w podziemnych salonach, dużo atrakcyj i niespodzianek. Wstęp wolny.

Dnia 10. bm. o godz. 22 Colombina, specjalny powiększony program połączony z atrakcjami Noc egzotyczna, występy artystyczne. Wstęp 99 groszy.

Dnia 11. bm. o godz. 21 w kawiarni Melodyst zakończenie Tygodnia połączone z masą atrakcyj i niespodzianek jak również i występami artystycznymi. Wstęp 49 groszy.

Inne zabawy i imprezy jakie odbędą się w okresie Tygodnia na rzecz P. C. K. podane będą w oddzielnych afiszach.

Zarząd Oddziału P. C. K. w Gdyni.

Z zagadnień rolniczych Drugi rok klęski.

Gdy w listopadzie ubiegłego roku pisa- no na łamach „Dziennika Bydgoskiego” o klęskach i plagach, jakie nawiedziły rolnic- two zachodniej Polski (patrz „Bilans tego- rocznych zniw”), niedostatecznie zwracano uwagę na skutki strasznej klęski. Dopiero na przednowku, gdy bieda i nędra zają- ła rolników w oczy, gdy zabrakło zboża na siew, chleb i słomy dla inwentarza, dopie- ro zatrąbiono na alarm. Jeżeli cofniemy się myślą wstecz, to przypomniemy sobie, że b. wojewoda p. Maruszewski, zaledwie objął swoje obowiązki, rozpoczął urzędowa- nie od wizytacji powiatów, nawiedzonych klęską posuchy, jaką mieliśmy w roku ubiegłym.

Wiosną roku bieżącego były często wy- mieniane powiaty, które najwięcej ucier- piałły od suszy. Zaznaczyć muszę, że nie- tylko kilka powiatów, lecz cała Wielkopol- ska była nawiedziona klęską posuchy. Wie- lu rolników wielkopolskich na przednow- ku z braku chleba, dokarmiało się ziemni- akami. Inwentarz karmiono bardzo skąpo a nawet we wzorowych gospodarstwach, zamiast słomą, ścielono piaskiem.

Rolnicy żyjąc nadzieją, poczuli się, jak zwykle, lepszą przyszłością i liczyli, że o- becne zniwa naprawią sytuację klęski. Przecież zawsze tak bywało, że po roku nie- urodzaju, nadchodził rok dobrego żniwa i wynagradzał sowing straty z poprzednie- go roku. Niestety tym razem jest inaczej.

Majowy śnieg i czerwcowe mrozy, nie zapowiadały pomyślnych sprętów. Już susza czerwcową stawiła rolnika znów wo- bec groźnej sytuacji i czarnej przyszłości.

Nie będąc się obszernie rozpisywał nad nieurodzajem plodów. Zmuszony jestem pokrótce zaznaczyć, że nie wyrosły trawy i koniczyny a znów będzie brak paszy. Żyto i pszenica roją zaledwie średni spręt, gdyż oziminy źle przetrzymały, potem wiosną ucierpiały od zimna i suszy. Owsy chybiły naogół wszędzie, nie odrosły i da- dzą zaledwie mierne zbiory. Jęczmień jest tak samo średnie a omyły próbnе wykaza- ły, że pleniwać nie będzie. Ziarno jęcz- mienne jest naogół lekkie i straciło kolor. Szczególnie ostatnie przelotne deszczu- ki zaszkodziły jęczmieniu, bo leżały skoszone na pokłosach lub stały w mendlach. Małe deszczuiki nie przyniosły korzyści żadnych, zaszkodziły jedynie jęczmieniu.

W roku ubiegłym sytuacja i ciężkie po- łożenie rolnika uratowało właśnie okopo- we. W roku bieżącym jest rzeczą przeszą- dzoną, że zbiorów w okopowieniu nie bę- dzie. Zbyt długa posucha w czerwcu a zwłaszcza teraz w lipcu zniszczyła urodzaj okopowego.

Lipiec zesłotooczny wykazywał około 140 milimetrów opadów, w tym roku w lipcu mieliśmy niecałe 40 mm., więc brak około 100 mm. opadów w stosunku do roku ubiegłego. Wynika z podanych liczb, że zbio- ry ziemniaków będą słabe a szczególnie na lekkich ziemiach. To samo powiedzić można o burakach cukrowych, brukwi i po- trawach.

Obecna sytuację i czarna przyszłość rolnic- twa wielkopolskiego wykażą na łamach „Dziennika Bydgoskiego” w następnych dniach. **Szczesny.**

Chojnice.

Znalezione rzeczy należy zwrócić. Przed są- dem grodzkim odpowiadała niejaka Szufrajda z Lichnow, żona bezrobotnego robotnika, oskarżo- na o to, że znalazła portmonek z zawarto- ścią jednego złotego nie zwróciła właścicielowi, która zauważyła, jak oskarżona zgubę podnio- ła z ziemi. Oskarżona przyznała się do winy i podała, iż pieniądze zatrzymała z powodu nę- dzy. Sąd skazał Sz. na karę najniższą, bo 5 zł grzywny wżg. 1 dzień aresztu, uwzględniając lekkomyślne działanie oraz biedę, w jakiej zna- duje się oskarżona. Bieda bowiem nieraz czyni z człowieka przestępcę.

Tczew.

Pościg za zbiegłym więźniem. W ub. ponie- dzialek przechodził śródmieście, a szczególnie ul. Marsz. Piłsudskiego, Kościuszki, Łaziennej i Starej byli świadkami niecodziennego pościgu straży więziennej, policji i przygodnych prze- chodniów za zbiegłym z gmachu sądu grodzkie- go w Tczewie więźniem śledczym, niebezpiecz- nym włamywaczem mieszkaniowym 22-letnim Józefem Sucharzewskim z Tczewa, który w czasie przeprowadzania go z więzienia do gma- chu sądowego zdołał wyrwać się woźnym i zbiec. Po bliskim półgodzinnym pościgu pew- nemu policjantowi przy pomocy przechodniów Schneidera i Andreckiego udało się przy ul. Starej ująć zbiegą i w kajdankach zpowrotem odstawić do więzienia tut. sądu grodzkiego.

Pożary w pow. żnińskim nie ustają.

W zabudowaniach p. S. Maroszowej w Ry- szewie z bliżej niewyjaśnionych przyczyn wy- buchł groźny pożar. Plomienie strawiły do- szędnie zabudowania gospodarce z żywym i martwym inwentarzem.

W zabudowaniach rolnika p. I. Krzyżaka w Laskach Małych wybuchł pożar. Pastwą pło- mieni: padł chlew i stajnia. Pożar przenosił się na sąsiednie zabudowania rolnika St. Nowaka, gdzie również spłonął chlew i stodoła.

Na szkodę rolnika Repina Dymitrego w Brzyskowszczyźnie spalił się dom mieszkalny i chlew. Podejrzano o podpalenie właścicie- la policja aresztowała. Straty w powyższych pożarach oblicza się na przeszło 50.000 zł.

Jedyna na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w GDYNI

Restauracja Reprezentacyjna

„POLSKA RYBA” we własnym okazałym pawilonie pomiędzy ul. Washingtona a przystanią „Żegluga Polskiej”.

Dwie wielkie sale dla wycieczek.

Bufet obficie zaopatrzony w wyborne piwa, wódki, likiery krajowe i zakąski. Kuchnia pod kier. wybitnego fachowca.

Ceny rewelacyjnie niskie! Dla wycieczek zniżki! Specjalność: ryby smażone — porcja 30 gr.

Codziennie od godziny 7-ej wieczorem występuje znakomity i popularny humorysta polski **KAZIMIERZ BAJON**

Dancing towaryzyski Dłuskańska orkiestra pod kier. **STEFANA SZCZURKA**

11991) O liczne odwiedziny uprasza gospodarz **Józef Honkel.**

Uroczyste zamknięcie wykładów w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni.

W dniu 1. bm. w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni odbyło się uroczyste zam- knięcie tegorocznych wykładów w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w obecności przedstawicieli władz i miejscowego społeczeń- stwa. Uroczystość zajął rektor Kolegium prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, podnosząc znaczny rozwój Kolegium w roku bieżącym. Następnie przemawiał w imieniu Komisarza Rządu m. Gdyni p. dr. Mojsowicz, dziękując rektorowi i senatowi Kolegium za ich trydy i wyrażając wdzięczność m. Gdyni.

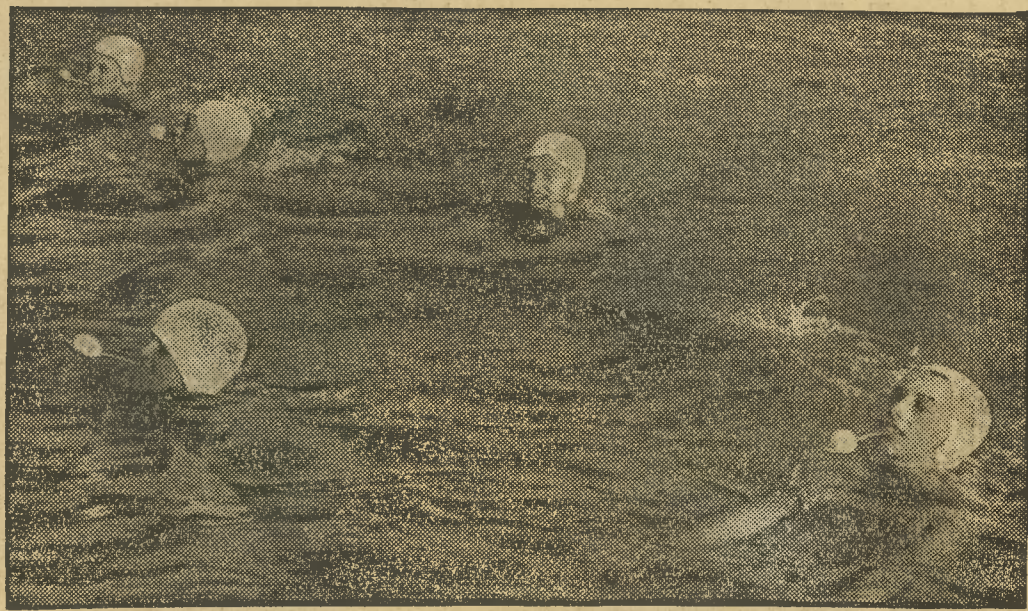
Po sprawozdaniu z przebiegu tegorocznych wykładów, złożonym przez prof. dr. Leona Władysława Biegeleisena, przemawiał p. Wła- dysław Pietrzykowski w języku polskim, nie- mieckim i węgierskim, podkreślając, że Między- narodowe Wykłady w Gdyni stanowią teren do zbliżenia przyjacielskiego różnych narodów z wykluczeniem areny politycznej. Kolei przemawiał dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej p. komandor Adam Mohuczy i dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. I. Kaw- czyński, przedstawiciel Towarzystwa Prawni- czego p. sędzia Pałędzki, podnosząc serdeczny stosunek, jaki się nawiązał pomiędzy spo- łeczeństwem gdyńskim a Kolegium.

Następnie przemawiali przedstawiciele stu- chaczów zagranicznych pp. Jan Kempny z Bra- tysławy, Dragas Denković z Belgradu, Joan Ognanowicz z Czerniowic i dr. Laszlo de Vegh z Misholca (Węgry). Wszyscy przedstawiciele słuchaczów zagranicznych, przemawiając w swoich językach, wyrażali najwyższą wdzięcz-

ność rektorowi i senatowi Kolegium za danie im sposobności poznania Polski, a w szczegó- lności twórczości polskiej w Gdyni i obiecywali być propagatorami Polski w swoich krajach. Na zakończenie przemawiali dyrektor Magistra- tu m. Katowic p. Stan. Tronowicz, w imieniu biorących udział w wykładach samorządowców i p. Anna Borkowa z Borysławia, która m. in. podkreśliła, że wprowadzenie w roku bieżącym specjalnego działu wykładów o epoce marszał- ka Piłsudskiego posiada szczególne znaczenie właśnie tutaj w Gdyni, która jest wynikiem myśli i twórczości Marszałka. Po przemówie- niu p. Borkowa wręczyła rektorowi Hilarowi- czowi adres podpisany przez słuchaczów pol- skich i zagranicznych następującej treści: „Ja- śnie Wielmożnemu Panu Prof. Dr. Tadeuszowi Hilarowiczowi, Inicjatorowi, Założycielowi i Or- ganizatorowi Pierwszej Międzynarodowej Uczel- ni nad morzem polskim i zarazem Pierwszego Polskiego Studium Akademickiego w Gdyni, Rektorowi Kolegium Międzynarodowych Wy- kładów Akademickich im. Pierwszego Marszał- ka Polski Józefa Piłsudskiego w Gdyni — w dowód uznania Jego pracy i trudów, które przejdą do historii kultury polskiej i dziejów polskiej pracy nad morzem — adres niniejszy składają słuchacze Kolegium z Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonji, Jugosławji, Rumunii i Węgier”.

Na zakończenie wygłosił wykład docent U- niwersytetu Jagiellońskiego dr. Jerzy Stefan Langrod na temat: Zagadnienia administracyjne w nowej konstytucji polskiej, gorąco oklaski- wany przez słuchaczów.

Wyciąg pływacki na wesoło.



W Berlinie urządono niedawno wesołe zawody pływackie dla dzieci, których uczest- nicy musieli trzymać w ustach łyżkę z umieszczoną na niej jajkiem. Oczywiście, że upuszczenie jajka dyskwalifikowało uczestnika.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 sierpnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Znalazł relikwii św. Szczepana.
Jutro: Domin., J. Vian.
Wschód słońca o godzinie 4.21.
Zachód słońca o godzinie 19.51.

Stan pogody.

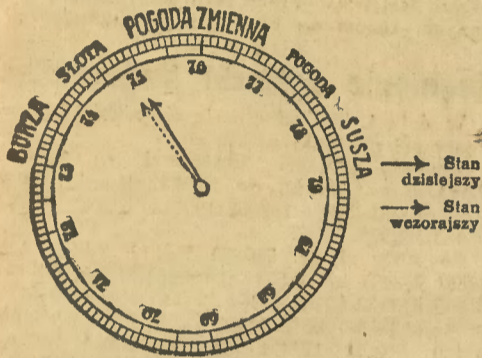
Wszędzie rozpozogodzenie.

Wczoraj był w Bydgoszczy dzień słoneczny, choć wietrzny. Dość ciepło, dopiero wieczór chłodny.

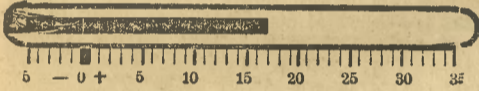
Jeśli chodzi o resztę Polski, to na Pomorzu i w Pozańskim trwała wczoraj w godzinach popołudniowych pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym i miejscami notowano przelotne deszcze. Temperatura w porównaniu z dniem ubiegłym w dalszym ciągu nieco wzrosła.

Dzisiaj w Bydgoszczy ranek chmurny. Lekkie ochłodzenie.

Dzień będzie dość pogodny lecz z lekką skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach południowych i południowo-wschodnich. Umiarkowanie ciepło. Słabe wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 29. VII — 4. VIII 1935.

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 385.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, telefon nr. 1962.
- 3) Apteka Tarasiewiczza, ul. Orla 8, telefon nr. 146.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 4 sierpnia br. dr. Suwiński, ul. Cieszkowskiego nr. 1, telefon nr. 17-28.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wwnożyca książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę premiera świetnej sztuki G. Zapolskiej **„ICH CZWORO”**. Małostkowość, obłuda, kłamstwo i niezaradność stanowią kanwę tej „tragedji ludzi głupich”, obfitującej w świetny dialog, ironję i humor, właściwy wielkiemu talentowi znakomitej pisarki. Komedja ta, stanowi rozległe pole do popisu wszystkim postaciom utworu w interpretacji pp.: Kaczkanki, Łukowskiej, Podgórskiej, Wieczorkowskiej, Dytrycha, Dzwonkowskiego i Lochmana.

W niedzielę wieczorem **„ICH CZWORO”** G. Zapolskiej.

W przygotowaniu **„MECZ MAŁŻEŃSKI”** doskonała komedja Lichtenberga.

Podaje się do wiadomości, że z dniem 14 bm. przenosi D. O. K. P. dotychczasowy przystanek osoby Jasinie nad Wisłą z km. 107,328 na km. 106,357 linii Kowalewo Pom. — Bydgoszcz, zmieniając dotychczasową nazwę na „Brdujście”.

Wycieczka parostatkem do Chełmna. W niedzielę, dnia 11 sierpnia br. organizuje Związek Sokoli wycieczkę parostatkem do uroczego miasta pomorskiego Chełmna. Podróż będzie urozmaicona doborową muzyką oraz dancin-giem. Minimalne koszty przejazdu w obie strony wynoszą tylko 1,50. Bilety do nabycia do czwartku w sekretarjacie Sokola przy ulicy Dworcowej 5 (Dziennik Bydgoski) oraz w firmie Malczewski, Magdzińskiego 5. Wyjazd rano o godz. 5 z przystani Lloyd przy poczcie. Z powodu ograniczonej ilości miejsc na statku uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienie biletów.

Hotel „SAVOY” w Łodzi

Poleca się wszystkim Bydgoszczanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędny hotel „Savoy”. Komfort bieżąca woda ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż i t. p. (5158) Niskie ceny

Józef Palejowski
współwłaściciel Hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy

Na marginesie.

Sanacyjny „Kurjer Poranny” piętnuje w ostrych słowach afery, którą kilku spryciarzy warszawskich skombinowało ku własnemu pożytkowi, wyszukując bezczelnie nastroj powszechnej żaloby po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Czytamy w „Kurjerze Porannym” przypomnienie, że nie tak dawno Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka przestrzegał publicznie obywateli przed różnymi próbami wykorzystania ich uczuć dla Józefa Piłsudskiego a to przez skłanianie ich do nabywania tandety pamiątkowej, produkowanej przez przedsiębiorczych groszorbów. Jak dalece przestrzega ta była uzasadniona świadczy lista jakiegos Towarzystwa Popierania Wytwórczości Polskiej, Warszawa, ul. Żorawia 11 m. 4, adresowana do „Zarządów Gmin Miejskich”, a zatem rozesłane zapewne do wszystkich miast, co zresztą wynika z ich treści. W liście tym, na miłą pachnącą prywatnym skłipikiem Towarzystwo proponuje zarząd gmin miejskich nabywaniu, przez to Towarzystwo produkowanych „tablic pamiątkowych z podobizną i życiorysem Marszałka” — mniejszych i większych, w bronzie i w mahoniu, do wmurowywania i zawieszania, a także... „gdymy Zarząd Gminy dysponował na ten cel kwotą kilkuset złotych... skromnego pomnika z wielkim popiersiem rprezentacyjnym Marszałka, wysokości 110 cm., wykonanym z cementu...” — słowem, cały wybór dewocjonalnej tandety, byle tylko załapać gotówkę z kasy publicznej do własnej kieszeni.

Jakiś p. Zarebski, podpisany pod tym listem, jako „dyrektor zarządzający” rzeczowego Towarzystwa, ma odwagę wyrażać nadzieję, że jego tandeta dotrze nawet do małych wiosek „nie mówiąc już o dużych gminach, miasteczkach i miastach”, zapewnić, że tak lukratywne dla niego rozpowszechnienie tej tandety mieć będzie „wielkie znaczenie moralne dla szerokiej mas naszej ludności”, oraz powoływać się na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka, na Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Wieniawę-Długoszewskiego. Przy okazji „p. dyrektor” nadużywa również nazwiska czcigodnego nestora pisarzy polskich i prezesa Akademii Literatury, Wacława Sieroszewskiego, byle tylko wyciągnąć grosz z kas samorządowych.

Naczelny Komitet nie ma nic wspólnego z tą akcją „p. dyrektora” i jego podejrzanego Towarzystwa. Cały handelek „pamiątkowymi tablicami” i „skromnymi pomnikami z wielkim popiersiem” jest zachwalstwem prywatnych przedsiębiorców, zasługującym na najostrzejsze napiętnowanie.

„Kurjer Poranny” jest słusznie oburzony. Zapomina tylko o jednym: że nietylko ów pan Zarebski i jego towarzysze są winni w tej sprawie. Winna jest przedewszystkiem atmosfera fatygantwa i specyficznego luzostwa, w której wyrastają podobne kwiatki.

Ogródek sanacyjny pełen jest takich kwiatków czy chwastów, na których radykalne tępienie jest czas najwyższy. Im prędzej, tem lepiej.

Daru
35 gr. 150 sztuk
Daru

Każda tułka zaopatrzona jest w saszeczek z waty „SOKOLINA”, zabezpieczającej przed szkodliwymi składnikami nikotyny.

Wyrób Fabryki Tutek „Sokol” w Warszawie

Pójdźcie z nami!

Czy to stary, czy też młody,
— Grunt że kto ma dużo czasu —
Biegnie, śpieszy jak w zawody
By odpocząć w cieniu lasu.

A na czele gra muzyka
Znana — Inwalidów wojny.
Żywe echo w serca wnika,
Bo to zespół w marszu hojny.

Maszeruje Stotka, Władka,
Jaś i Franuś, że aż mile;
Marcia też, młoda męzatka,
Dotrzymuje kroku wtyłek.

— Gdzież idziecie? — Ktoś nas pyta —
Przy muzyczce wesół w parze?
— Chodźcie z nami, marsz i kwita,
Bośmy polscy są drukarze.

W czwartym sierpnia Was witamy!
W lesie Trzcicia jest urocz.
Tam spędzicie razem z nami
Czas w humorze i ochoczo!

Stech.

Z kroniki policujnej.

Przeważnie rowery padają pastwą kradzieży. Szwajcer Bronisław, zam. przy ul. Toruńskiej 36, zgłosił kradzież roweru służbowego przed domem na ulicy Gdańskiej 71. Opis: nr. fabryczny 5561, nr. rej. 15457.

Błaszkiwicz Kazimiera, zam. przy ul. Pro-menada 19, zgłosiła kradzież pary bucików damskich przez niejaką Szcz. Łucję z Bydgoszczy.

Bogusławska Zofja, zam. przy ul. Warszawskiej 9, zgłosiła kradzież bielizny ze strychni zapomocą podrobionego klucza lub wytrycha, wartości około 110 zł.

Słomkowski Edmund, zam. przy ul. Łokietka 19, zgłosił kradzież roweru. Opis: marki „Newstad”, nr. rej. 8829 Bydgoszcz, malowany na zielono.

Sromułka Mosiek, zam. przy Wełnianym Rynku 12, zgłosiła kradzież dwóch koszul białych damskich i innej bielizny przez Karkoszównę Joannę, bez stałego miejsca zamieszkania, którą ujęto i odstawiono do aresztu policyjnego.

Wioślarzom całej Polski życzy Bydgoszcz pomyślnego startu Dziś i jutro wielki turniej regatowy na torze bydgoskim.

Im bliżej jest cała Polska morzu, tem większe znaczenie i popularność w społeczeństwie zdobywają sporty wodne z wioślarstwem na czele.

Świadczą o tem 16-te z rzędu ogólnopolskie regaty o mistrzostwa Polski, które dorocznym zwyczajem Bydgoszczy gościć wypadło. Niespotykana dotąd liczebność startujących jest dowodem, że młode pokolenie coraz chętniej chwytą za wiosło, by splotem rzek polskich zbliżyć się ku polskiemu morzu.

Jest dla Bydgoszczy wielkim zaszczytem gościć tak liczne szeregi wybranej braci wioślarskiej, to też wyrażamy uczucia ogółu Bydgoszczan, witając wioślarzy całej Polski w naszym grodzie i życząc im pomyślnego startu.

W szlachetnej rywalizacji o palmę pierwszeństwa przypadnie jednym wygraną a innym porażką. Wygrana jest chlubą, ale i przegrana z wybitnym przeciwnikiem przynosi tę satysfakcję, że się w bratnich szeregach odnalazło wybitnych zawodników.

Cała Bydgoszcz, a za nią cała Polska, śledzić będzie dziś i jutro rycerski turniej regatowy. Żywe zainteresowanie całego społeczeństwa polskiego niechaj będzie dla całego wioślarstwa naszego podniecią i zachętą dla dalszych starań i wysiłków, abysmy jak ongiś w turniejach rycerskich jak współczesnie w lotnictwie, tak w przyszłości w wioślarstwie regatowym okryli się wobec narodów europejskich aureolą zwycięstwa.

J. Koł.

Exytelniczy nasz mają głos.

Tramwajowe niechlujstwo.

Tramwaje bydgoskie często i gęsto ściągają na siebie narzekania. Różne rzeczy im się zdarza i to przeważnie słusznie. Niewiele to zresztą pomaga. Tramwaje chodzą raczej sobie niż dla publiczności, a ci, co są za nie odpowiedzialni, nie przejmują się głosami zainteresowanych.

Obecnie chciałbym jednak poruszyć drobną rzecz, której załatwienie nie wymaga niczego więcej prócz odrobiny dobrej woli. Mianowicie przed dwoma, zdaje się, laty wywalczyli sobie palacze prawo palenia papierosów w wozach przyczepnych. Pała więc sobie i zasadniczo nikomu to nie przeszkadza. Ale jest zastrzeżenie: Zarząd tramwajów, zezwalając na palenie wewnątrz wozu tramwajowego, zapomniał o umieszczeniu w nim — popielniczki. I teraz popiołu jest wszędzie pełno. Na ławkach, na oknach i na podłodze, gdzie niedopalki walają się razem z zużytymi biletami, tworząc obraz wcale niegodny kulturalnego środowiska. Nawet ściany tramwajów ozdobione są wypalonemi śladami gaszonych na nich papierosów.

Mała rzecz, a wstyd. Niechlujstwo pasażerów zbiega się z niedbalstwem zarządu tramwajów. A traci na tem opinia miasta.

Wstawienie popielniczki i pudełek na śmieci i zużyte bilety nie będzie kosztować wiele. Trzeba tylko o tem jak najprędzej pomyśleć.

O tę trochę dobrej woli apeluję za pośrednictwem zawsze dla pożytecznej sprawy gościnnych łamów „Dziennika Bydgoskiego”.

Z. W. S.

Wstępście do Tow. Gimn. Sokół I.

Wiele młodzieży opuściło mury szkolne. Trzeba zapisać się do organizacji sportowej, aby rozwijać należycie siłę swego ciała.

T. G. Sokół I jest zaś taką organizacją, która zapewnia w tym wypadku najlepsze przygotowanie. Wspaniale rozwinięta sekcja gimnastyczna pozwoli wstępującemu na opanowanie pięknej i efektownej gimnastyki, sekcja lekkoatletyczna, najlepsza na Pomorzu, o starych tradycjach wychowa na świetnego lekkoatletę, sekcja piłki nożnej wyrobi wysoki poziom gry w piłce nożnej. Prócz tego istnieje sekcja gier itd. Liczne zastępy, doskonale zbudowanych

Sokółów, świadczą dobitnie o prawdzie naszych słów.

Przeszkolenie sportowe prowadzą doświadczeni instruktorzy, znani sportowcy, fachowi w danej dziedzinie sportu.

Młodzież zatem wstępuje do sekcji junjorów T. G. Sokół I, najwyszczególniej wyrobionego klubu. Młodzież do lat 18 nie opłaca żadnych składek ani wpisowego.

Zapisy na treningach: w poniedziałki i czwartki na stadionie o godz. 19 oraz w sali przy ul. Konarskiego w środy i soboty o godzinie 20,30.

Pierwszy zawód w życiu.



Te dzieciaki płaczą, bo doznały przykrego zawodu. Mianowicie są to niewyróżnieni uczestnicy konkursu piękności dzieci, który odbył się ostatnio w Anglii. Oczywiście, że za branie udziału w takim konkursie nie można winić biednych dzieci, ale w każdym razie ich rodziców nie można uznać za wzorowych.

Koronowiacy i turyści piją tylko dobre piwa Friezego!

Najnowsze urządzenia filtracyjne i modernizacja Browaru Friezego w Koronowie.

Koronowo, prawdziwa perła miasteczek polskich ma swoje atrakcje. Największą atrakcją jest oczywiście jego czarujące i malownicze położenie. Ten romantyczny czar tego uroczego położenia nad Brdą miasteczka, podobnie jak piękna kobieta, zwraca na siebie uwagę setek turystów, zwiedzających tą przesiłą miasteczkę. Ruch wycieczkowy i turystyczny wzógł się bardzo w porze letniej i każdy, miłujący piękno natury, wraca z Koronowa pokrzepiony na duszy i ciele.

Ale inną jeszcze atrakcją dla licznych turystów — to tanie i znakomite piwa Browaru Friezego w Koronowie. Piwo Friezego zdobywa sobie coraz szerszy rozgłos w dalekich okolicach a Koronowiacy nie tylko z patriotyzmu lokalnego, ale przede wszystkim ze względu na dobroć wyrobów piją tylko piwa koronowskie Friezego, mimo, że znajdujemy w świecie inne jeszcze piwa o wyrobionej marce. Na czem polega tajemnica tych pierwszorzędnych piw Browaru Friezego? Podczas niedzielnej wycieczki do Koronowa zwiedziliśmy Browar Friezego i uprzejmy właściciel browaru, p. Paweł Frieze pokazał nam nowoczesne urządzenia browaru.

W najmniejszym nawet zakątku uderzała nas niezwykła czystość i higiena. Najnowsze aparaty produkcyjne także wzbudzały podziw. Mimo wysokich kosztów produkcji przeprowadza się innowacje, dając tem samem pracę i chleb licznym robotnikom polskim. Do najciekawszych urządzeń, wprowadzonych ostatnio przez p. Friezego kosztom kilkunastu tysięcy złotych należy urządzenie filtracyjne do odżeleziania i oczyszczania wody, służące do wyrobu piwa i innych napojów. Instalacja ta wykonana została w polskiej fabryce „Ekonomia” w Bielsku i przynosi chlubę owej fabryce.

Jak wiadomo, woda niefiltrowana zawiera dużo żelaza, które wydziela się z wody w kształcie brunatnego osadu z chwilą, gdy woda żelazista zetknie się z powietrzem. Dzięki zastosowaniu nowego aparatu usuwa się z wody nie tylko sole żelaza i manganowe, lecz odpadają także wszelkie bakterie a smak wody staje się przyjemniejszy i łagodniejszy. Przez ten chemiczny proces oczyszczający, woda staje się biała jak kryształ i rzecz jasna, produkt zostanie znacznie udoskonalony. Piwa Browaru Friezego uszlachetnione przez działanie tego aparatu zatem konkurować mogą dziś z najlepszymi piwami zagranicznymi i krajowymi. Poza dobrą wodą zaś bierzemy się najlepsze gatunki chmielu, siodu jęczmieniowego oraz pierwszorzędne drożdże piwne. To wszystko składa się na to, że wszyscy chwalą dziś znakomite piwa koronowskie Friezego.

Długoletnie doświadczenie obecnego, ogólnie szanowanego właściciela browaru p. Pawła Friezego i zmarłego ojca jego, który prowadził browar przez kilkadziesiąt lat również złożyły się na to, iż „Kryształ” i „Karamel”, jak i inne orzeźwiające napoje browaru Friezego zdobyły sobie w ostatnich latach tak wielki rozgłos, że wszyscy w Koronowie i dalekiej okolicy piją tylko znakomite piwa Friezego. (ak.)

Niemcy a wybory

Jak przewidywaliśmy, Niemcy nie wyrzekają się wpływu na wynik wyborów w naszym okręgu. W tej chwili mobilizują swoje szeregi do składania podpisów na listy, wysuwające delegatów do zgromadzenia okręgowego. Nie można im tego brnąć za złe, bo to jest ich dobre prawo. Ale z wstydem musimy stwierdzić, że akcją niemiecką popierają Polacy. Gdyby tego hańbiącego Polaka czynu, dopuścili się robotnicy, zatrudnieni przez Niemców, możnaby to jesz-

Scenka artystyczna „Pod Orłem”.

Radością napawa każda wiadomość o tem, że ktoś nie ulega kryzysowi i we własnej pracy i inicjatywie szuka z niego wyjścia. Nieugięta wola opanowania sytuacji i przeciwstawienia się nielaskawej koniunkturze posiada p. Czesław Smigielski, właściciel kawiarni i restauracji „Pod Orłem”. Wie on jedno: że aby zdobyć gościa, trzeba mu dać jak najwięcej. I dlatego z niewyczerpaną inwencją wprowadza do swego popularnego lokalu coraz to nowe ulepszenia i atrakcje.

Z dniem 1 sierpnia rozwinięta została strona artystyczna zakładu dancinowego. Dotychczasowe dorywcze produkcje zastąpione zostały przez formalny teatrzyk rewiowy. Sala została bardzo pomysłowo

przebudowana, a przedewszystkiem uzyskana zupełnie normalna scena. I na tę scenę zostały wprowadzone wybitne sily artystyczne. Sily z operetkowych i rewijowych scen warszawskich, wykonują starannie dobrany program, o naprawdę wysokim poziomie artystycznym. Zresztą nazwiska same za siebie mówią. Taki Bolesław Mierzejewski, znany tenor operetkowy, nie nie stracił w nowem otoczeniu ze swych walorów i czaru. Duży talent charakterystyczny przejawia młody komik W. Jankowski, Halina Doerée, J. Lacka, H. Lwowska, J. Ślaw i znany balet Wierzyńskiego — tworzą razem zespół zgrany i ducho mogący pokazać rzeczy interesujących. Przebudowana sala dancinowa i orkiestra Wybrańskiego stwarzają doskonałe warunki dla amatorów tańca. W sumie: „Pod Orłem” można się naprawdę dobrze bawić.

Nierówne szanse.

Starożytni Gallowie mawiali, że miecz jest obosieczny. Znaczyło to poprostu, że można mieczem skaleczyć, nie tylko kogoś, ale i siebie. Polskie przysłowie głosi, że kij ma dwa końce. Można kogoś pobić, ale można i samemu dostać. Inne przysłowie mówi, że każdy jest kowalem własnego losu.

Innem słowa — dla wszystkich są równe szanse, tak jak w loterii państwowej dla tych, co zaopatrzają się w los. Każdy może wygrać, trzeba mieć tylko los.

W trzeciej klasie, której ciągnięcie zaczyna się 13 sierpnia, głównych wygranych po 100.000 złotych jest trzy. Prócz tego wiele innych wygranych, razem na ogólną sumę 1.991.700 zł.

Ciągnięcie pożyczki budowlanej.

W dniu 1. bm. odbyło się ciągnięcie 3-proc. premijowej pożyczki budowlanej.

Wygrały numery: 250.000 zł nr. 828385, 50.000 zł nr. 993942, po 10.000 zł nr. 669848, 41993 689731 20341 157602 193714 815742 917177 455900 530370.

Po 1.000 zł nr. 560070 533172 665614 125 142501 953407 61620 594373 195438 532941 696794 131395 632162 50384 76780 278346 860659 260775 226542 858305 198516 74497 21206 720510 975098 982499 424134 122471 1800882 46294 760159 775963 8662 660155 873789 601827 771249 775389 171320 757207 22144 844782 257985 524954 667080 162518 667221 283676 555069 999431 766340 71050 156423 14492 302951 666192 180824 733470 145980 204343 936647 943616 325417 881154 349128 539141 27505 308288 865565 979615 239275 953217 631728 643484 377121 811987 94546 794533 273625 123469 330988 673919 317858 938560 156563 455294 872164 967460 327818 845142 858370 470430 881453 2854 459960 774142 763946 479665 906957 548473.

ZMARLI

W Poznaniu: śp. Stanisława Kóciatkowska z Kończyńskich, wdowa po rektorze szkoły powszechnej; ś. p. Wiktor Pawlak, członek zarządu Tow. Powst. i Wojaków — Śródmieście; śp. Tadeusz Pakowski.

W Gnieźnie: śp. Stanisław Janiszewski, mistrz fryzjerski.

Zła przemiana materji jest częścią przyczyną wielu chorób

(kłamie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie. (12415)

Kto może być aplikantem?

Surowe rygory dla adwokatów.

Warszawa. Naczelna rada adwokacka wydała ostatnio kilka ważnych dla palestry postanowień. Między innymi rada zabroniła przyjmowania do kancelaryj jako pracowników byłych właścicieli biur porad i posługiwania się środkami które przysparzają klienteli z pokrzywdzeniem innych adwokatów.

Rada uznała, że adwokat skazany prawomocnie na karę więzienia za przestępstwo na szkodę klienta podlega skreśleniu z listy.

W dalszym ciągu naczelna rada ad-

wokacka uznała za niedopuszczalny udział aplikanta w dochodach patrona, co prowadziłoby do zdobywania klienteli dla patrona. Wreszcie ustalili, że kandydat do stanu adwokackiego, który będąc aplikantem sądowym, zajmował się pisaniami dla stron podać. za wynagrodzeniem, do tegoż sądu i udzielał za wynagrodzeniem porad prawnych osobom, prowadzącym sprawy w tym sądzie, nie może być przyjęty następnie do adwokatury.

Trena Ozóg-Millerowa.

Teatr bujnej wyobraźni.

Czas wakacyjny usposabia do ponurych rozmyślań. Albo wzięło się na letnisko i deszcz leje jak zamówiony, więc z natury rzeczy myśli są posępne i rozwodnione, albo też ze smętkiem w duszy rezygnuje się z wiejskich wywczasów i odkreca radjo, co znowu fatalnie wpływa na plody ducha i zatrzuwa je jadem pesymizmu.

Człowiek, który urolup spędza w domu jest najzłośliwszym stworzeniem pod słońcem, tem bardziej, że niema na kim wyladować goryczy swojej zawiedzionej nadziei, gdyż przyjaciele wyjechałi. Cała swoja złość wylewa tedy na głowy swych sąsiadów, a przede wszystkim na głowę gospodarza domu, który jako integralna część składowa swojej nieruchomości nie wyjeżdża nigdy nigdzie.

Rozpoczynają się tedy orgje radjowe przy otwartych oknach... Proszę sobie wyobrazić kamienicę z czterema radjoodbiornikami, z których każdy ryczy na całe gardło inną stację.

Nie będę się rozwódzić nad tem, czy doprowadzanie bliźnich do szewskiej pasji jest czynem szlachetnym, czy nie. To kwestja zapatrywania. Wspomnę tylko mimochodem, że jeśli gospodarz zamyka lokatorowi wodę w klozecie, to lokator ma prawo grać od świtu do nocy na radjo. Niech ma biedaczysko choć takie prawo odwetu.

Między kamienicznikami a lokatorami panuje zresztą wickowy, a nawet rzeczy można wrodzony antagonizm. Istnieje on na całym świecie bez różnicy wyznań, ras i zabarwień skóry. Lokator stale zarzuca gospodarzowi, nawiasem mówiąc zupełnie słusznie, posiadanie trzechpiętrowej kamienicy, odmawia płacenia komornego, oraz nazywa go pogardliwie burżujem. Tenże natomiast, jak już wyżej rzeczone, zamyka wodę, grozi eksmisją i wyrzeka gorzko na swój ciężki los i podatki, mówiąc sakramentalne słowa: przecież kamienicy nie ugrzyje.

Niema na świecie kamienicznika, któryby co piąte zdanie nie wypowiedział tej zębokiej sentencji, pochodzącej chyba jeszcze z epoki kamiennej, kiedy to, jak należy się domyślać z popularności owych słów, nie-

które gatunki kamieni zapewne bywały jadalne.

Zatem lokator, chcący gospodarza pognać, czyni zupełnie roztropnie, jeśli ustawi w otwartem oknie puszczonego na cały regulator głośnik, zwłaszcza wtedy, gdy Teatr Wyobraźni nadaje swoje słuchowiska. Bywają bowiem między nimi takie, od których lisy może osiwieć, a kamienicznik dowiedzieć absurdu powiedzenia, że kamienicy ugrzyć nie można.

Przezcie jednak cierpią na tem niewinni sąsiedzi!

We wszystkim, wyżej opisanem jest może odrobina przesady, ale w tem, co teraz powiem na temat słuchowiska z czwartku 25 lipca będzie sama prawda, czysta jak lza.

Otóż w owym dniu dokonano słuchowiska p. t. „Wiosenny wiatr” i dotąd głowie się nad zagadką, o co autorowi chodziło. Kompletny brak spójności i nici przewodniej, niekonsekwentnie połączone ze sobą dziwaczne i naciągane sytuacje, niesmaczne i niedowcipne dowcipy — składają się na ów wiatr, który sam nie wie, czego chce.

Wprawdzie obecnie wioją wiatry grubo zalatujące jesienią, ale przy odrobinie fantazji i dobrej woli można cofnąć się nastrojem o 3 miesiące wstecz, lub posunąć o 9 miesięcy naprzód.

A oto ów „Wiosenny wiatr”. Przez cały czas audycji świszcze i wyje ten miły wiaterek prawie bez przerwy, lecz to jeszcze najmniejsze zmartwienie. Wiatrowi nie można się dziwić. Dziwiłby się należało raczej artystom teatru poznańskiego, którzy z prawdziwym bohaterstwem, godnem lepszej sprawy, dokonali tego słuchowiska.

Ale proszę posłuchać treści.

CZĘŚĆ I.

Komisariat, do którego przyprowadzają pijaka pod zarzutem stłuczenia latarni. Pijak tłumaczy się gęsto, przyczem ma czkawkę. Efekt tej czkawki jest niezrówna. Posterunkowy wyprowadza go, aby wytrzeźwiał i ma rację. Rodzi się mimowoli myśl, że lepiej byłoby zrobić, gdyby go wy-

prowadził już po wytrzeźwieniu. Słuchanie pijackiej czkawki nie jest ani dowcipne, ani budujące. Wiatr wyje i trzaska oknami, co przypomina komisarzowi młode lata, kiedy szukał wiatru w piecu, wyobrażając go sobie jako długiego jegomościa z nogami w kominie, a głowa na dachu. Fantazja poniosła autora, ale Pan Bóg z nim.

Następnym klientem jest pan Wiatr, z którym komisarz prowadzi dziwną rozmowę, gdyż uważa go za zwykłego człowieka, a przytem za sprawcę stłuczenia latarni, gdy tymczasem jest on autentycznym wiatrem. Wiatr mówi fałsetem (moje współczucie) przyczem na tle srogiego komisariatu następuje sentymentalna dygresja a la „Piomycecz”, kiedy to majowy zefirek opowiada, jaka to ciężka praca dać w fujarki pastusze, tracąc liście z drzew i szeleścić żabom w trzcinie.

CZĘŚĆ II.

Energiczne słowa matki i szloch córki. Córka: Sprzedalaś mnie!! (szloch) Matka: Będziesz mi jeszcze kiedyś dzikować za to!

Córka: Nigdy! To nie małżeństwo, to handel żywym towarem!!

Matka: Cicho! Przecież on nie wieczny... Brr... aż dreszcz przechodzi, Policja, pijak i handel żywym towarem... czegoż więc potrzebą? Akurat jak w polskim filmie. Ale nie czas na rozmyslania, bowiem zjawia się zakochany narzeczony w wieku około 100 lat. Pocałunki, przymilania, strzykanie w kolanach, wreszcie jazda do kościoła na ślub. W tem zamieszaniu: zefirek, który dnio bez ustanku, porywa oblubieńcowi cylinder i gosi świecę w kościele. Pan młody indziej.

CZĘŚĆ III.

Atmosfera trupia. Obok leży nieboszczyk, czyli ów niedoszły małżonek, szlochającej oblubienicy. Prawdopodobnie trafił go szlag. Po spadek zgłasza się jakiś samozwańczy kuzyn, bolejący nad stratą drogiego „Felusia”.

— Ha, ha, ha! — wybucha ktoś satanicznym śmiechem — to nie był Felus, tylko Atanazy. Na klepsydramch umyślnie wydrukowano „Felius”, aby wylapać oszustów, polujących na spadek.

Kuzyn oburza się i podnosi głos. — Spokojnie — miługuja go grobowym tonem — obok leży trup... Następnie wypowiada ktoś niewyszukaną parodię mowy pogrzebowej z sztuba-

ckiem podpowiadaniem i tradycyjnymi omytkami.

Chciałoby się zamknąć radjo, ale ciekawość bierze, jak się wyplacze autor z całej tej naiwnej awantury. Ach! jeżeli o to tylko chodzi, proszę bardzo, nie łatwiejszego.

Przy akompaniamencie wycia wiatru zmartwychwstaje pan Atanazy ku wielkiej uciechu wszystkich radjosluchaczy, tonących we łzach z powodu jego przedwczesnej śmierci.

CZĘŚĆ IV.

Jeśli sądzisz miły słuchacz, że w ostatniej części czekają cię dreszcze emocji w związku z owym żywym towarem, to się grubo mylisz. Autor nastrojony jest praworządnie. Ustrój całego świata opiera się na porządku, a porządku pilnuje policja. Ze pan Atanazy zmartwychwstał obchodzi go tylko z punktu widzenia porządku społecznego i oto znowu mamy komisariat.

— Przeszedłem, aby unieważnić akt zgonu pana Atanazego, gdyż w międzyczasie zmartwychwstał.

— Podeżać akt zejścia — decyduje pan komisarz dowcipnie, poczem bez zdziwienia zapytuje o przyczynę zmartwychwstania.

— Wiosenny wiatr go wskrzesił... — odpowiada.

I koniec. Naprawdę koniec!!

I co to właściwie było? O co chodziło autorowi? Czy o wykazanie dobroczynnego działania wiosennego wiatru? Więc poco stłukł latarnię? Poco uśmiercił sędziwego oblubieńca, a potem go wskrzesił? Czy żeby zdomaskować niecnych kuzynów? A co znaczyły figle z cylindrem i czkawką? Co ma piernik do wiatraka?

— Albo te budujące rozmowy córki z matką?

Na miłość boską, na co to wszystko razem wzięte bez sensu, dowcipu, smaku i zdrowego rozsądku?

Pojmuje, że może się zdarzyć autorowi spłodzić pod wpływem kanikuły jakąś okropność, ale czyż w Radju niema nikogo, kto by się na tem poznał? Czy liczy się w tym wypadku na cierpliwość słuchaczy, ich ignorancję, pobłażanie lub zwyrodnienie smaku? Dla kogo właściwie przeznaczony był ów zlepek niekonsekwentnie połączonych ze sobą naiwnych dziwadeł?

Gdy radjo umilkło westchnęłam z ulgą głęboko. Gdy przed kilku laty nawiedziła Polskę i inne kraje manja jo—jo. Sowiety zabronily w swoim kraju tej zabawki, nazywając ją apoteozą bezniesności. Czego apoteozą są podobne słuchowiska?

Wszechpolskie regaty o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy

w sobotę i niedzielę
3-go i 4-go sierpnia rb.
24 biegi. Początek o godz. 15-tej.

Po 7 latach istnienia Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu.

Gdy przed 7 laty powstawała Katolicka Szkoła Społeczna, dzisiejsze Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu, było wielu sceptyków, co z niedowierzaniem odnosili się do racji bytu wzgl. możliwości rozwoju tej uczelni. Wykazało się jednak w ciągu tych 7 lat, że była to szczęśliwa inicjatywa. Bo i obawy, że absolwenci tego studium niełatwo będą znajdowali posady, okazały się zupełnie niezasadzone.

Blizsze informacje o warunkach studjów w tej uczelni podaje prospekt, który wysłała na żądanie Sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12b za nadesłaniem 1,15 zł.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

BACZNOŚĆ, KRAWCY!

W poniedziałek, 5 bm. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Czeladzi Krawieckiej w lokalu p. Melera, Plac Piastowski.

Na porządku obrad b. ważne sprawy dotyczące warunków pracy i płacy oraz ustawodawstwa socjalnego, przeto obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. Czeladnicy zawodu krawieckiego, którzy nie zgłosili się jeszcze do związku, powinni to natychmiast uczynić, a najpóźniej na zebraniu, gdzie omawiane będą aktualne zagadnienia, wchodzące w zakres zawodu krawieckiego i gdzie się mogą jeszcze zapisać. Zarząd.

W niedzielę rano wszyscy do Trzcianka, uroczu położonego lasu nad torem kolejowym przy stacji kolejowej na wycieczkę familijną Polskiego Związku Drukarzy. Zbiórka na ulicy Księdra Skorupki przy krzyżu (fałnia miejska) o godz. 8,30, skąd odmarsz z doborową orkiestrą Związku Inwalidów Wojennych. Dla starszych pań i nieletnich dzieci wóz do dyspozycji za drobną opłatą. Na miejscu zarząd przygotował moc rozrywek dla pań i dzieci. Dla panów strzelanie o cenne nagrody. A więc wszyscy do lasu, młodzi i starzy, panny i mężatki, aby zabawić się w familijnym kółku i potańczyć na polanie, oddychać balsamicznymi woniami naszych lasów.

Odnaka na Olimpiadę Zimową.



Zdjęcie przedstawia odznakę olimpijską, ustaloną obecnie przez Komitet Olimpiady Zimowej w Garmisch-Partenkirchen. Przedstawia ona profil szczytu Garmisch-Partenkirchen w Alpach oraz pięć kół — symbol zawodów olimpijskich.

Przez mój głośnik.

Radjofonja polska na dobrej drodze.

POWAŻNE ZMIANY. — JESZCZE OPIEK A PRAWNA NAD RADJOABONENTEM. — REWIZJA OPŁAT RADJOFONICZNYCH. — GDZIEŻ TEN REGIONALIZM?

Wszystko przemawia za tem, że Polskie Radio wkroczyło na dobrą drogę. Radioabonenci wnioskuja, i to bardzo słusznie zresztą, że wpłynęły na zwrot ku lepszemu pewne poważne zmiany a raczej przemiany instytucji radjowej z nawpół prywatnej na państwową. Właśnie to upaństwowienie daje wielką gwarancję dalszego rozwoju technicznego radjofonji polskiej i znacznej poprawy programu. A o to bodaj największej radjosłuchaczom chodziło.

Poszli ci, którzy tylko eksploatowali radio, przyszli tacy, którzy winni podnieść i nie wątpimy, że podniosą poziom placówki radjofonicznej. Jak to się bowiem wyraził jakiś propagator radjowy, „dla ludzi zasklepionych w ciasnym kole zmechanizowanej pracy, obojętnej, fizycznej czy umysłowej, radio jest potężnym ożywczym strumieniem kultury, wchłanianej bez wysiłku, stanowiącej jednocześnie rozrywkę i łączność z życiem całego świata”.

Brzmi to jak frazes, ładnie i szumnie, usiłujący przekonać o swej wartości przynajmniej tych, którzy nie zainstalowali sobie jeszcze głośnika. Po uzupełnieniu tej kulturalnej luki w swem życiu, niejedni dochodzą do wniosku, że radjosłuchacz grubo płaci za ten „ożywczy strumień”.

W trosce o piękno Bydgoszczy

Jak rozdzielono nagrody w konkursie balkonów?

Stosownie do ogłoszenia w czerwcu br. odbyło się w dniu 29 lipca 1935 r. premjowanie okien i balkonów najpiękniej przybranych kwiatami i zielenią.

Do komisji należeli pp.: Güntzel, dyr. plant miejskich jako prezes Komitetu, Schröder, prezes Bydgoskiego Tow. Właścicieli Zakładów Ogrodn., Lendzion, prezes Bydgoskiego Tow. Ogrodn., Böhme, właściciel ogrodnictwa handlowego, Bosiacki, właściciel ogrodnictwa handlowego, Pytlewicz, prezes ogrodników działkowych „Swoboda”, mec. Murachowa Marja.

Komisja przeprowadziła lustrację wszystkich

balkonów, a nie tylko tych, które były do konkursu zgłoszone. Wynik tej lustracji był zadowalniający, to też nagrodzono aż 50 osób. Do wybranych należą: Piradoif, Gustaw Bauer, Piłiński, Mutchler, Michalak, Adamczewski, Wedell, Frus, dr. Gadomski, Arndt, Born, Dittmann, Bigalke, Ramisch, Majchrzak, Raatz, Rejs, Pawelski, Bieske, dr. Czajkowski, inż. arch. Orlicz, Neumann, Jahr, Barcz, Młsterek, Kamiński, Riecki, Andreas, Nowak, Lasowski, Niezgodzki, Stange, Matteszek, Mühle, major Salwik, Kosicki, Chmista, Drożdżyński, Kuklińska, Kaźmierski, Dąbrowski Wiktor, Szymański,

Nad jeziorem w Borównie.



Piękne jezioro w Borównie (15 km. od Bydgoszczy, w stronę Świecia) stało się w tym roku jednym z najbardziej uczęszczanych miejsc wycieczkowych bydgoszczan. Borówno, nie podlegające żadnej eksploatacji, łączy szczęśliwie piękno przyrody ze swobodą leśnego ustronia. (Fot. H. Kuminek.)

„Nowiny Sportowe” przyniosą szczegółowe wyniki mistrzostw wioślarskich Polski.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na torze w Brdyjściu mistrzostwa wioślarskie Polski. Szczegółowe wyniki z tychże mistrzostw i innych niedzielnych wyników sportowych w

kraju i zagranicą przyniosą już o godz. 7,30 w poniedziałek rano „Nowiny Sportowe”. Cena „Nowin” 5 gr. Do nabycia w kioskach i u sprzedawców ulicznych.

Końcewicz, Jaworski, Dombek, Nowak, Jendricke, Woźniak, Sosnowski i Krenc Teodor. Premje stanowią palmy, aurocarje, paprocie, asparagusy, kolekcje kaktusowe, wazony etc., które ofiarował Komitet wraz z światłem ogrodniczym.

Komisja zauważyła, że w tym roku balkony były liczniej i bogaciej przyozdobione aniżeli zwykle. Balkony wystawione na południe i przystrojone petunjami również mocno i w tym roku ucierpiały wskutek silnych upałów. Komitet ma nadzieję, że na przyszły rok będzie miał możność udzielić jeszcze większą ilość nagród dla posiadaczy pięknych balkonów.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się w następną sobotę, dnia 10 sierpnia 1935 r., o godz. 7,30 wieczorem w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marszałka Focha 7.

Na porządku obrad m. in. referat o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Ze względu na ważność tematu uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji.

Zarząd.

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naczco naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa następuje lekkie obfite wypróżnienie, powodując przyjemne samopoczucie.

Do zarządów gniazd sokolich okręgu V-go.

Zlot sokoli w Chełmnie.

W niedzielę, dnia 11 sierpnia odbędzie się zlot jubileuszowy w Chełmnie, w którym okręg V bierze gremjalny udział. Wyjazd nastąpi parostatkiem o godz. 5 rano. Bilety są do nabycia u prezesów gniazd oraz w sekretariacie przy ul. Dworcowej 5 („Dziennik Bydgoski”). Koszty przejazdu minimalne. Apeluujemy do naszych członków o zaopatrzenie się w bilety do czwartku, dnia 8 sierpnia. Udział gości w wycieczce mile widziany.

Czołem!

Przewodnictwo V. okręgu.

Śmiertelność dzieci a higiena.

Na 100 ludzi umiera przeciętnie 5-ciu między 25-tym a 30-tym, 14-tu zaś między 2-gim a 5-tym rokiem życia. Cyfra śmiertelności niemowląt jest jeszcze wyższa. Przepiętny wiek człowieka podniósł się znacznie w ciągu ostatnich dziesięcioleci dzięki wzmoczonej higienie. Dlatego należy dzieci stale nakłaniać do przestrzegania czystości. Przy zwalczaniu śmiertelności dzieci, ważnym czynnikiem pomocniczym jest dobre mydło (jak naprzykład mydło znanej marki „Kollontay z pralką”).

„Święto Gór”.

Polskie Biuro Podróży „Orbis” w Bydgoszczy zawiadamia, że już rozpoczęło sprzedaż kart uczestnictwa i biletów na „Święto Gór”. Szczegółowe informacje bezpłatnie. (13532)

Komunikat Sokolic Okręgu V.

We wtorek, dnia 6 bm. o godz. 19 w sekretariacie przy ul. Dworcowej zebranie naczelniczek i podnaczelniczek Okręgu V. Sprawy ważne. Naczelniczka Okr. V.

Teściowa.

Ileż chwil przykrych do życia nam wnoszą stworzenie podobne do białołgwy! Jednym spojrzeniem radość, śmiech skosi — miano jej krótkie, lecz straszne — teściowa.

Ilu by młodych przed ołtarz stanęło — niejedna para do ślubu gotowa — każdy się lęka i przerywa dzieło a kto przeskodził... napewno teściowa.

Ilu już cierpi, niczem męczennicy, nie dopuszczeni do władzy i słowa; z uśmiechem cierpkim podwiedleń dziewczycy słuchają cisi — co mówi teściowa.

Ileż to klótni, a nawet rozwodów, wrzasków i krzyków, aż pęknać chce głowa, kto znów zawinił?... nie trzeba dowodów, li tylko zawsze wszechwładna teściowa.

Ile to razy mąż zabija żonę, albo to czyni nadobna połowa; przyczyna waśni i zbrodni spełnionej nierządki bywa przeznaczona teściowa.

Cóż tedy począć matki i matrony, wy, które macie zięciów lub synowe? Opuśćcie zięciów, waszych synów żony — raz w roku tylko zjeżdżajcie teściowe.

Wisław.

cywano i nic... głucho. Mieli szczęście tylko małorolni i robotnicy wiejscy. Rolnikom zaś zamieszkałym w gminach miejskich i na terenach miast oraz stowarzyszeniom i związkom ulgowych opłat odmówiono. A już o ogólnej niższe abonentu zgola niema mowy ani dziś, ani na przyszłość.

Jeden z detektorowiczów uważa brak klasyfikacji między właścicielami radjodbiorników za wysoce krzywdzące nieporozumienie.

— Radjosłuchacz przy skromnym aparacie kryształowym — żalił się detektorowicz — płaci 3 złote miesięcznie i taki pan, rozwalony w fotelu z cygarem przy pięciolampowej superheterodynie tyleż płaci, ciod rozprowadza kilkudziesięciu stacjami. Czy to sprawiedliwa równość?..

Jaki to wymowny przykład zupełnie słusznej zawisli.

Ten nierównomierny sposób korzystania z jednego i tego samego źródła kultury jest oczywiście rażący, zasługujący na uwagę odpowiednich czynników. Za luksus przećież się płaci!

Takim luksusem okazała się Rozgłośnia Pomorska ze swoją przekąźnikową funkcją.

Jak to będzie jeszcze długo trwała ta rola pośredniczki radjowej między Warszawą i Pomorzem? W maju wszak miał być program rozszerzony i uzupełniony regionalizmem. Tymczasem, proszę bacznie przejrzyć program stacji toruńskiej, a znajdziecie tam, kochani radjosłuchacze pomorscy, rodzimych audycyji przeciętnie 30 minut dziennie.

Chyba płyt nie będziemy zaliczali do pomorskich audycyji?

Gdzież więc te programy regionalne?

Wustaw.

Żeby choć cieszył się jaką taką opieką prawną, jak, dajmy na to, abonent gazety prenumerowanej przez siebie, mogący zasięgnąć porady prawnej u swego redaktora, albo w organizacjach zawodowych znajdzie członek obronę swych krzywd. Ale z chwilą powiększenia szeregów olbrzymiej rodziny radjosłuchaczy właściciel odbiornika pozostawiony jest własnemu losowi.

Jeśli bowiem wyniknie spór między radjoabonentem a właścicielem domu, wzbraniającym zainstalowania anteny na swym domu, to kto ma rozstrzygnąć spór w tak zwanym przyspieszonym trybie? Sąd? Dobrze. Wiemy o tem. Ale co to kosztuje pieniędzy i czasu!

Sąsiad radjota zakłóca spokój i psuje odbiór. Jak z nim poradzić? Sąd w tym wypadku nic nie pomoże, policja w części tylko załagodzi zatarg. Tym hołaczkom i brakom zapobiec może jedynie specjalna ustawa.

Ściga się radjopajęczarzy, ściga się kary za nieprzestrzeganie przepisów o rejestracji odbiorników, lecz kto ma stanąć w obronie radjoabonenta, Bóg raczy wiedzieć. Należałoby o tem pomyśleć. A wtedy opłata za radio będzie miała jakiś sens.

Rewizję opłat radjofonicznych też obie-

KINO ADRIA

Film, który wywołał niebywały entuzjazm w całej Bydgoszczy:

„A MOK”

pg. dramatu **St. Zweiga.**
W roli gł. genialny tragik

INKISZYNIOW

Nadprogram:

Ciekawy tygodnik
Złot harcerzy w Spale.

SPORT

FRANCUSCY ZAWODOWCY POKONALI TENNISISTÓW HOLLANDJI

Amsterdam. W Amsterdamie odbył się międzypaństwowy mecz tenisistów zawodowych Francji i Holandji. W barwach Holandji startował Amerykanin Vines, który pokonał Francuza Plaa w stosunku 4:6, 6:2, 6:4, 6:4.

Mecz zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 3:2.

CIEKAWSZE WYNIKI MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH WŁOCH.

Florencja. Rozegrane w tych dniach we Florencji mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch przyniosły następujące ciekawsze wyniki:

- 200 m. — Gonelli 22,3 sek.
- 3000 m. z przeszkodami — Lippi 9:35 s.
- Skok wzwyż — Tomassi 185 cm.
- Kula — Bononcini 13,49 m.
- Skok wdal — Massai 7,27 m.
- 10.000 m. — Balbusso 32:37,8 sek.
- 1500 m. — Beccari 3:58,2 sek.
- 110 m. płotki — Caldana 15,6 sek.
- 400 m. — Tavernari 49 sek.
- 400 m. płotki — Facelli 54,6 sek.
- 800 m. — Lanzi 1:51,6 sek.
- Oszczep — Agosti 58,85 m.
- Bieg maratoński — Rossini 2:40,52,6 sek.

ZAMIARY CARNERY.

Neapol. Dziś wylądował w Neapolu, po powrocie z Nowego Jorku, b. bokserki mistrz świata wszystkich wag, **Primo Carnera**.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, Carnera oświadczył, że mimo poniesionej ostatnio porażki nie zamierza opuścić ringu, a nawet zamierza wznowić swoją aktywność sportową, przyjmując wyzwania bokserów nawet drugoklasowych.

Prawdopodobnie wkrótce odbędzie się mecz Carnera — Neusel (Niemcy).

LEKKOATLECI BKS. POLONJI STARTUJĄ...

W ubiegłą środę odbyły się na Stadionie na zupełnie rozmięklej po deszczach bieżni i dżdżystej pogodzie **wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne BKS. Polonji** przy udziale 24 zawodników. Z wyników na wyróżnienie zasługują **bieg 100 m. Zakrzewskiego 11,5 sek.** (drugim był Ziolkowski 12 sek., trzeci Sternalski), wynik w pchnięciu kulą Kleinedera 11,31 m. i Hanusiaka 11,10 m., rzut dyskiem Hanusiaka 32,74 m. i bieg 400 m. Titzego 57,5 sek. przed Ziolkowskim 58 sek. Inne wyniki z powodu złych warunków atmosferycznych słabsze. Zawody przeprowadził bardzo sprawnie przewodniczący Komisji Sportowej Pom. OZLA., p. Jan Glowacki.

Drugi sukces polskich piłkarzy.

Młodszy team reprezentacyjny — Rapid 2:2.

Drugi występ wiedeńskiego Rapidu w Warszawie uważać należy również za udany. Wiedeńcy, którzy otrzymali tym razem za przeciwnika rezerwową reprezentację Polski, złożoną z graczy młodszych, zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Drużyna gości grała wprawdzie za miękko, niemniej jednak pokazała grę stojącą na wysokim poziomie technicznym.

Młodsza reprezentacja Polski swoje zadanie spełniła w stu procentach. Gracze nasi wprawdzie ustępowali technicznie przeciwnikowi, ale braki te wyrównali wielką ambicją i ofiarnością. Wynik remisowy 2:2 (2:0) osiągnięty z 11-krotnym mistrzem Austrii należy też uważać za duży sukces polskich piłkarzy.

W pierwszej połowie gra była otwarta. Kilka groźnych momentów pod bramką Polaków wyjaśnia obrona. W 30-ej minucie Schaerffke sfaulowany pod bramką Wiedeńców, zdążył jednak strzelić pierwsze

DZIELNICOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE SOKOŁA POMORSKIEGO.

Z Grudziądza telefonują: Naczelnictwo Dzielnic Pomorskiej Sokół komunikuje, iż tegoroczne zawody lekkoatletyczne Sokół na Pomorzu w klasie A i B odbędą się w niedzielę, 4 bm. w Tucholi na boisku Sokół. Zawody zgromadzą niewątpliwie najlepszych zawodników Sokół z najdalszych zakątków Pomorza. W ramach zawodów dzielnicowych odbędzie się niezwykle interesujący popis gimnastyczny kursistów Sokół z obozu letniego Białołoty pod Tucholą. Na zawody lekkoatletyczne Sokół Pomorskiego spodziewamy jest przyjazd prezesa Sokółstwa Polskiego p. hr. Zamoyńskiego z Warszawy. Początek zawodów o godz. 14-ej.

GARBARNIA W BIELSKU.

Katowice. W czwartek ligowa drużyna Garbarni bawiła w Bielsku, gdzie rozegrała mecz z nieoficjalną reprezentacją miasta, wywalczając niezbyt zaszczytny dla siebie wynik 2:2 (1:2). Widzów 2000.

Nowoczesne urządzenia lecznicze, dogodny i przyjemny pobyt zapewnia

INOWROCLAW ZDRÓJ

towne ataki gości załamują się na obronie, względnie na bramkarzu. Jedyne szczęście zawodząca drużyna poska, że nie udało się Wiedeńcykowi zdobyć trzeciej bramki.

W drużynie polskiej najlepszym był Dytko, który zupełnie unieruchomił najlepszego strzelca Wiedeńców Bindera. W bramce Piasecki był lepszy od Mrozka, w obronie najlepszy Michalski, w ataku wyróżnili się skrzydłowi, zwłaszcza Niechciol. U Wiedeńców najlepszą pomoc. Sędziował p. Romanowski, widzów 6000.

O wejście do A-klasy.

RKS. BAŁTYK (GDYNIA) — OPN. SOKÓŁ V.

Jutro, w niedzielę, odbędzie się sensacyjna mecz piłkarski o wejście do pomorskiej ekstraklasy pomiędzy RKS. Bałtyk z Gdyni a OPN. Sokół V. Mecz ten, jako jedyny poważniejsze spotkanie piłkarskie jutrzejszej niedzieli zapowiada się nadzwyczaj interesująco. RKS. Bałtyk bowiem znajduje się w doskonałej formie, o czym świadczy wynik, uzyskany ostatnio z ligową drużyną ŁKS., gdzie Bałtyk walczył jako reprezentacja Gdyni, pokonał ŁKS. w stosunku 5:0. Sokół V natomiast za wszelką cenę będzie dążył do zdobycia cennych punktów. W rezultacie należy spodziewać się nadzwyczaj emocjonującej gry. Mecz ten odbędzie się na boisku Świtawy przy 6-tej służbie o godz. 17-ej.

Najwspanialsze chwile dla angielskiego zespołu w walce o puchar Davisa.



Kierownik angielskiego zespołu Robert Barret wręcza zdobyty puchar Davisa Austynowi. Na lewo Perry, na prawo Hughes i Tuckey.

Polska zwyciężyła w trójmeczku bałtyckim.

Tallin. W czwartek rozpoczął się w Tallinie lekkoatletyczny trójmecz bałtycki z udziałem Polski, Estonji i Łotwy.

Trójmecz otworzył imieniem Prezydenta Republiki minister oświaty Kann. Obecni byli poza tym minister gospodarki narodowej i poseł R. P. Przesmycki.

Po przemówieniach powitalnych, odegraniu hymnów narodowych i wręczeniu przedstawicielom Estońskiego Związku Lekkoatletycznego kwiatów i upominków z okazji 25-lecia istnienia związku, rozpoczęły się właściwe zawody.

100 m.: 1) Toomsalu (Estonja) 11,3 sek., 2) Pahrup (Łotwa), 3) Trojanowski II (Polska).

Rzut kulą: 1) Vuoding (E) 15,61 m., 2) Tilgner (P) 15,20 m., 3) Suuk (E) 14,27 m.

800 m.: 1) Kucharski (P) 1:57,2 sek., 2) Maszewski (P) 1:58,2 sek., 3) Juerau (E) — 1:58,4 sek.

Skok wdal: 1) Tamm (E) 7,15 m., 2) Plawczyk (P) 7,12 m., 3) Rudits (L) 6,96 m.

Oszczep: 1) Turczyk (P) 63,80 m., 2) Lokajski 63,15 m., 3) Sule (E) 61,45 m.

400 m.: 1) Biniakowski (P) 50,7 sek., 2) Tarzi (L) 51,4 sek., 3) Uett (E) 51,8 sek.

5000 m.: 1) Noji (P) 15:20 sek., 2) Vitol (L) 15:24,4 sek., 3) Fialka (P).

Sztafeta 4x100 m.: 1) Estonja 43,5 sek., 2) Polska, 3) Łotwa.

Po pierwszym dniu prowadzi Polska 65 pkt., 2) Estonja 61 pkt., 3) Łotwa 45 pkt. Zawody wywoływały duże zainteresowanie i zgromadziły około 4000 widzów.

Tallin. W drugim dniu lekkoatletycznego trójmecz bałtyckiego walne zwycięstwo odniosła Polska, wygrywając pięć konkurencji. Polska naskutek tego zajęła w ogólnej punktacji pierwsze miejsce, zdobywając 131 pkt. przed Estonją 127 pkt. i Łotwą 78 pkt.

Wyniki drugiego dnia były następujące: 200 m.: Tomasoło (E) 22,8 sek., 2) Biniakowski 23 sek. Trojanowski zajął szóste miejsce.

Dysk: 1) Vuoding (E) 46,12 m. Skok wzwyż: 1) Kuuso (E) 190 cm., 2) Plawczyk (P) i Rudits (L) 185 cm., 4) Chmiel (P) i Schmidt (L) 180 cm.

1500 m.: 1) Kucharski (P) 4:04,8 sek. Tyczka: 1) Morończuk i Schneider (P) 3:96 m.

110 m. płotki: 1) Niemiec (P) 16,1 sek., 2) Haspel (P).

10.000 m.: 1) Noji (P) 32:28 sek. 4x400 m.: 1) Polska, 2) Estonja, 3) Łotwa.



Najsampród opowiem Państwu małą bajeczkę. Za górami, za morzami leży piękny kraj. Urodzajne łąny dostarczają mu aż nadmiar życiodajnych soków, obfite złoża soli, węgla i innych bogactw naturalnych stanowiąc podstawę jego samowystarczalności a rozbudowany należycie przemysł mógłby mówić o dobrobycie. Nawie- dził jednak kraj ten kryzys. Walka z nim trudna. Nie poddaje się atoli wytrwały lud tego kraju. Ale kryzys, acz przykry, to nie. Stokroć gorsze szkody wyrządza państwu smok, co zagnieździł się w owym kraju. Wysysa soki żywotne z całego narodu. Pożera wszystko: i handel i przemysł i rze-

miosło. Nie ostało się przed nim nawet rolnictwo. Był rycerz „Rozwojem” zwany. Wypowiedział smokowi wojnę. Odrabiał mu jedną głowę. Ale sam przy tem miecz wyszczerzył i gdy smokowi miał jedną, trzy głowy odrosły — rycerz poległ. Walczył z potworem i inni. Niestety. Złamała się krucha ich broń, smok zaś wzrastał w siłę. I oto znów na horyzoncie inny ukazał się husarz. Na tarczy bojowej ma dwa krzyże: czarny i czerwony, przez płomień otoczone i litery „Ch. L. P.” w herbie. Sposobił się do walki z potworem, co żywy

organizm toczy. Kuje i hartuje rycerz miecz. Stal musi taki hart osiągnąć, by nie wyszczerzył jej nie potrafiło, a w chwili wielkiej ze smokiem walki — wszystkie głowy jego odrazu spadły!

Kowali potrzeba, do kuźni wszyscy!... Niech ta bajeczka słodki sen Wam niesie. Niech sny błogie najszybsze Wasze życzenia ukażą... Spicie... Uśmiech krasi Wasze usta. Rozpogadza się czoło, znikają zmarszczki trosk. Zadowolnienie bije z Waszego oblicza...

Lecz: co to? Marszycie znowu czoła? Acha. To wszechdobry promień Reflektora niedyskretnie marzeń Waszych rozsuwa zasłonę...

Oto w wielkiem łożu — niewielki człowiek spoczywa. Widzi wodospad. Ale to nie woda. Mąka bielutka sypie się i sypie. Kopiec usypuje wielki. A na jego szczycie fotel. Fotel prawie prezydencki. A może „nie-prawie”? Nad fotelem na gumowej nitce dwa błyszczące zawieszono wisioriki. Na nich napis: „mandat poselski”.

W ogromnym fotelu maleńki człowieczek siedzi. Nie widać go niemal. Tylko maleńka rączka po wisioriki sięga. I z głębin fotela słychać skrzeczący sopranik: „Hej strzelcy, wraz, zdobyjcie mandat dla mnie...”

W tem ukazuje się inna figura. Też niewielka i nawet włosy jej nie zdołają. W re-

ku trzymają kłos pszenicy, na piersiach tabliczka z napisem: „dla Was, rolnicy, z okręgu setnego porucam me strony rodzinne...” Wyciąga rękę swą po barwny wisiorok.

Potem — na spracowanych rękach wnoszą robotnicy swój fetysz. Przed fotelem zatrzymują się. Fetysz kłania się nisko i miłym tenorkiem zaczyna: „Jam jest małżonek sejmowy, małżonek sejmowy, małżonek sejmowy! Jam jest posłów wzór! Łapie za poręcz fotela i też wyciąga dłoń.”

Później, z za mgły wylania się okutana w syberyjski kozuch postać i drząc intonuje: „ach zimno mnie, ach zimno mnie i ja chcę w Sejmie ogrzać się...” Jeszcze jedna ręka strzela w górę.

Naraz robi się tumult wielki: gonią starych i kaleków. Dokąd to, dokąd? „Marsz, marsz renciści, podpisujcie listy — dla „ikaeru” „organisty”...

Coraz to więcej ludzi otacza fotel. Coraz to częściej słychać różne przyspiewki. Las rąk, ciągnących się do wisioroków rośnie... Kto dosięgnie, kto złapie? Kogo ten wciąż napywający tłum podniesie, by ręką mógł dosięgnąć? Czyja śpiewka najbardziej do przekonania trafi?

Tymczasem gasimy Reflektor. Już światła...

Zastępca monter Reflektora.

Nowa konfiskata.

W dniu wczorajszym t. j. 2 bm. za-
wiadomiło nas Starostwo Grodzkie pi-
smem nr. B. 8/341/35 o zarządzeniu kon-
fiskaty 172 numeru „Dziennika Bydgo-
skiego” z niedzieli 28 lipca za rysunek
na stronie 9 p. t. „Sytuacja w Niem-
czech”.

Uroczyste pobranie ziemi z grobu Powstańca Wielkopolskiego.

Przejazd sztafety motocyklowej przez Byd-
goszcz.

W niedzielę jutrzejszą wyruszają sztafety
motocyklowe grupy poznańsko-lódzko-bydgo-
skiej Z. S. w rajdzie dokoła Polski z ziemią
na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Po odebra-
niu ziemi od sztafety grupy krakowskiej, sztafe-
ty te startują z Poznania do dalszego rajdu na
trasie Poznań—Bydgoszcz—Chojnice—Kościę-
rzyna—Gdynia (ogółem 486 km).

W dniu jutrzejszym odbędzie się o godz.
11,30 uroczyste pobranie ziemi z grobu Po-
wstańca Wielkopolskiego w Bydgoszczy. Zie-
mia ta zostanie wręczona przejeżdżającym przez
Bydgoszcz w godzinach 12,30—13,30 sztafetom
motocyklowym.

Wystrzałem w serce

pozbawiła się życia Anna Ziółkowska w Smu-
kale.

(fk) W dniu wczorajszym przed południem
pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru
w serce 35-letnia Anna Ziółkowska, córka re-
stauratora w Smukale. Powodem samobójstwa
było drobne nieporozumienie. Zdenerwowana
sprzeczką Ziółkowska poszła do swego pokoju,
gdzie popełniła samobójstwo. Zaalarmowani
wyrzali domownicy pośpieszyli jej z pomocą
jednak było już za późno. Ziółkowska poniosła
śmierć na miejscu.

Złot KSM. w Nakle.

W niedzielę, 4 bm. odbędzie się w Nakle
X zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży
Męskiej okręgu bydgoskiego, liczącego 50
oddziałów. Zlot zapowiada się imponują-
co. Przed południem uczestnicy wezmą u-
dział w nabożeństwie głównym, poczem de-
filada i otwarcie zlotu na Stadionie. Po
południu zawody okręgowe, do których
zgłosiło się przeszło 100 zawodników. Oka-
zale wypadnie defilada zawodników, którzy
wystąpią w równym stroju lekkoatletycz-
nym z inicjałem KSM. na piersiach. Wyni-
ki zawodów podamy w „Tygodniku Spor-
towym” w poniedziałek.

AUTOKRYTYKA.

— Pani Maciejowo, dlaczego nie stawia-
cie w swoim ogrodzie stracha na wróble?
— A na co? — mruczy Maciejowa —
przecież ja sama jestem cały dzień w ogro-
dzie.

PAMIĄTKA.

— Jeden z moich spółników ściągnął mi
mój zegarek!
— Czy był dużo wart?
— Nie — ale to była droga pamiątka!
Jeszcze mój bhp. dziadzio go ukradł!

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 5 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna.
12,05: Dziennik południowy. 12,15: „Dla na-
szych letników i uzdrowisk” koncert. 13,00:
Chwilka dla kobiet. 13,05: Muzyka popu-
larna. 15,30: Koncert orkiestry wojskowej
73 p. p. 16,00: Audycja dla dzieci p. t. „Okręt
przeplęwa równik”. 16,15: Koncert solistów.
16,15: „Odnaki za wierną służbę” fragment
z pow. Andrzeja Struga. 17,00: Muzyka lek-
ka. 17,40: Pieśni węgierskie w wyk. Eme-
richa Pallo. 18,00: Pogadanka Brunona Wi-
nawera. 18,15: „Cała Polska śpiewa”. 18,30:
Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna.
18,45: Utwory na organy. 19,30: Audycja żoł-
nierska. 19,50: „Co czytać?”. 20,00: Transm.
fragmentu ze zjazdu legionistów w Krakowie.
Apel poległych legionistów. 20,15: Skrzynka
rolnicza. 20,10: Koncert polskiej muzyki sym-
fonicznej. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55:
„Obrazki z życia dawnej i współczesnej Pol-
ski”. 21,15: Pieśni rycerstwa polskiego. 22,00:
Wiadomości sportowe. 22,10: Mała orkiestra
P. R.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 8,20: Pro-
gram na dzień bież. 8,25: Wskazówki prak-
tyczne. 8,30: Przerwa. 11,57: Transm. z War-
szawy i Krakowa. 12,03: Transm. z Warsza-
wy i Wilna. 13,00: Transm. z Warszawy.
13,30: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa.
15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Transm. z
Warszawy, Katowic i Poznania. 17,00: Or-
kiestry i soliści (płyty). 17,40: Transm. z
Warszawy i Krakowa. 18,30: Skrzynka ogólna.
18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Muzyka
polska (płyty). 19,04: Frontem do morza.
19,05: Program na dzień nast. 19,15: Koncert
reklamowy. 19,30: Transm. z Lwowa i War-
szawy oraz z Krakowa. 21,15: „Pieśni ry-
cerstwa polskiego” audycja słowno-muzycz-
na w oprac. dr. L. Kielanowskiego w wyk.
chóru męskiego „Dzwon” pod dyr. Z. Mo-
czyńskiego. Transm. na wszystkie rozgł.
P. R. 21,50: Transm. z Warszawy. 22,06:
Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Tr.
z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Monachjum. Muzyka lu-
dowa. 20,00: Strasburg. „Zygfryd” opera
Wagnera. Stockholm. Muzyka popularna.
21,00: Anglja (Nat. Progr.). Recital fortep.

Rewizje u członków Stronnictwa Narodowego.

Onegdaj policja polityczna odbyła rewi-
zje w sekretarjacie Stronnictwa Narodowe-
go oraz u członków tego stronnictwa A. B.
Lewandowskiego i Dymkowskiego. Cel i
wyniki rewizji są nieznane.

W związku z rewizjami, przeprowadzo-
nemi w Bydgoszczy i okolicy u członków

Stronnictwa Narodowego, aresztowany zo-
stał w Jastrzębiu, w powiecie bydgoskim,
niejaki Mróz, członek Stronnictwa Narodo-
wego. Aresztowanie i rewizje stoją podcho-
no w związku z podjętą przez opozycję ak-
cją za bojkotem wyborów.

Robotnik kolejowy między buforami.

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejki powiatowej.

(fk) W dniu wczorajszym na dworcu kolejki
powiatowej na Okolu podczas przetaczania
wagonów wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

45-letni robotnik kolejowy Marjan Gnat, za-
mieszkały w Pradach, dostał się między bufory
wagonów, które przygniotły mu klatkę piersio-

wą. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe od-
wiozło wijącego się w boleściach robotnika do
szpitala SS. Djakonisek. Jakże Gnat odniósł
obrażenia, dotąd nie stwierdzono. Stan jego
jest poważny, jednak nie niebezpieczny.

Pastuszek mówił z Bogiem.



Miasto rumuńskie Maglavit stało się niespodziewanie celem licznych pielgrzymek.
Pastuszek Petrache Lupu twierdzi, że miał wizję, w której widział Boga i mówił z Bo-
giem. Codziennie zbierają się olbrzymie tłumy, do których pastuch pokazuje na-
tchnione głębokimi myślami kazania. Na zdjęciu widzimy pastuszkę, pokazującego
swym słuchaczom wygląd oka Boga. Wśród słuchaczy są także duchowni.

Ogłoszenia

na no-
cieby je czytać

Komunikat Związku Weteranów.

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narod.
R. P. 1914-19 r. Koło Bydgoszcz komunikuje,
że nadzwyczajne walne zebranie Koła odbędzie
się we wtorek, dnia 13. bm. w Strzelnicy przy
ul. Toruńskiej o godz. 19. Na porządku obrad:
półroczne sprawozdanie zarządu i komisji rewi-
zyjnej, oraz wybór zarządu. Wstęp na salę za
okazaniem legitymacji członkowskiej. Prawo
głosu przysługujące członkom niezalegającym ze
składkami. Wnioski do uchwał na'czy przed-
łożyć na ręce zarządu najpóźniej trzy dni przed
zebraniem.

Skręślenie członków. W myśl uchwały za-
rządu z dnia 18 lipca br. członkowie koła, któ-
rzy w terminie do dnia 31 sierpnia 35 r. nie zło-
żą do weryfikacji potrzebnych dowodów, zos-
tana po upływie tego terminu skreśleni z ewi-
dencji członków Koła (Dotyczy to tylko już za-
rejestrowanych powstańców. Nowostępujących
termin ten nie obowiązuje).

Zweryfikowani członkowie Koła zechcą zgło-
sić się w godzinach urzędowych, t. j. w ponie-
dzialek i czwartek w godz. 17—19 w sekretar-
jacie, ul. Marsz. Focha 39, celem sprawdzenia
i uzupełnienia ewidencji.

Weryfikacja. Podaje się do wiadomości do-
tąd niezweryfikowanym członkom, że w myśl
okólnika nr. 6 zarządu głównego — Słazacy, Hal-
lerczycy, Dowborczycy, Sybiryacy, oraz wszyscy
ci, którzy nie z tytułu udziału w powstaniu
wielkopolskim, wzgl. ruchu niepodległościowym
na Pomorzu oczekują swej weryfikacji, zwery-
fikowani zostaną później, o czym zostaną we
właściwym czasie powiadomieni i proszeni są
na ten temat nie korespondować, jak również
nie nachodzić sekretarjatu.

Odbiór dowodów. Po raz ostatni przypo-
mina się nieodzowną konieczność odbioru ze
sekretariatu Koła do weryfikacji złożonych ksią-
żeczek wojskowych i dowodów (oryginałów), jak
również dyplomów. Odbiór winien bezwzględ-
nie nastąpić przed zebraniem.

Za Zarząd:

(—) Wł. Strzyżowski, por. rez., I. wiceprezes.
(—) Fr. Raczyński, sekretarz.

INFORMATOR

do przyjeżdżających do

BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt,
Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdań-
ska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s.z.n.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 —
wykonuje wszelkie druki familijne, kupiec-
kie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 12,50, 14,05,
15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (tranzyltowy), 23,15.
Tezew—Gdańsk—Gdynia: 0,30, 3,29, 5,20, 7,54, 10,12,
12,33, 15,06, 18,18, 17,15, 19,45, 20,00. Do Ryn-
kowa: 16,10, 20,30 (od 18/V do 11/X).
Kościęrzyna—Gdynia: 8,01, 15,20.
Nakło—Piła: 0,02, 6,15, 10,41 (tranzyltowy), 14,45, 18,49.
Unisław—Brodnica: 4,46, 8,11, 12,45, 16,20, 21,45.
Inowrocław—Poznań: 0,46, 3,38, 3,51, 6,38, 9,25, 14,01,
18,32, 22,18, 23,00.
Wągrowiec—Poznań: 5,08, 10,40, 13,30, 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46, 14,01.

sa Narodowego Instytutu Belgijskiego radjofoni
6-ty z kolei Międzynarodowy Kongres Prawa
Radjowego. Z ramienia Polskiego Prawniczego
Komitetu Radjowego w obradach kongresu
wzięli udział: adw. Jerzy Biernacki, adw. Sta-
niław Tylbor i Feliks Lubiński. Następny kong-
res odbędzie się w Tangerze.

Czy wiecie, że...

— Programy radjowe w ubiegłym roku na-
dawało 1448 stacji.

— Radjo niemieckie przeznaczyło 3.000 ma-
rek nagrody za najlepsze konkursowe słuchow-
wisko. Łączna suma nagród w tym konkursie,
który odbywa się pod hasłem „Kto pisze naj-
lepsze słuchowisko” wynosi 5.250 marek.

— W Johannesburgu (Afryka południowa)
buduje się obecnie wspaniałe gmach radjowy,
który będzie kosztował 50.000 funtów szterlin-
gów. Gmach będzie miał 8 pięter i 13 studjów
radjowych.

— We Francji przeprowadza się badania
nad zaopatrzeniem lokomotyw w aparaty na-
dawczo-odbiorcze, pracujące na falach ultra-
krótkich, celem wzmoczenia stopnia bezpieczeń-
stwa kolei.

— Chiny zamówiły u Marconiego siedem
krótkofalowych stacji nadawczych, które mogą
pracować zarówno w służbie telegraficznej jak
i radjofonicznej.

— W połowie czerwca rozpoczęła działal-
ność wielka stacja radjowa w Braszowie w Ru-
munji. Stacja pod nazwą „Radio-Romanie” na-
daje na fali 1875 m z siłą 150 kw.

— W Kanadzie kursuje 32 aut, specjalnie
zbudowanych do wykrywania przeszkód w od-
biorze radjowym.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

Odjazd z Bydgoszczy: **W NIEDZIELE I ŚWIĘTA** **Przyjazd do Bydgoszczy**
do Koronowa 8,10, 11,05, 14,00, 18,30, 20,45, 23,35. z Koronowa 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 18,19, 20,34, 23,17
do Opatowa, Smukaty 8,10, 9,00, 10,00, 10,25, 11,05, 12,00. z Opatowa, Smukaty 7,31, 7,47, 8,52, 9,50, 11,31, 11,56, 12,50,
13,00, 14,00, 14,40, 15,20, 16,20, 17,35, 18,30, 20,45, 22,10, 23,35
do Smukaty Doineł 10,00, 14,40, 17,35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10,25, 22,10 z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7,47, 21,51
8,678) **W DNI POWSZEDEJNE**
do Koronowa 8,10, 11,05, 12,30**†, 14,00, 16,05, 18,30, 20,45
do Opatowa, Smukaty 8,10, 11,05, 11,40*, 12,30*†, 13,20*
14,00, 15,30**, 16,05, 18,20, 19,15*, 20,45
do Wierzchucina, Wąwelna 11,40*, 13,20*, 15,30**†, 19,15*
Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, ** w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

KONGRES PRAWA RADJOWEGO W BRUKSELL

W dniach od 8 do 10 lipca br. odbył się pod
przewodnictwem p. van den Bosh'a, wicepreze-

Międzynarodowe zapasy w Resursie Kupieckiej.

Krzywdząca porażka Szymkowskiego.

Kończący się międzynarodowy turniej zapasniczy przynosi coraz to nowe sensacje.

Główną atrakcją wczorajszego wieczoru, która ściągnęła tłumy widzów do Resursy Kupieckiej, była decydująca walka górnika Longinusa Grabowskiego z „okrutnym King Kongiem” Szymkowskim. Jeden jak i drugi na każde uderzenie odpowiadał ciosem, na każdą pięść — nelsonem. Dwukrotnie Grabowski będąc w nelsonie przeciwnika zwyczajnie „drapnął” sobie za dywan szukając ratunku u lin. Zdenerwowało to jeszcze więcej Szymkowskiego. W następnych rundach szczególnie agresywny był Grabowski, który nie licząc się z niczym, za wszelką cenę zdążył do zwycięstwa. W 38 min. Grabowskiemu wreszcie udało się schwycić przeciwnika w dławiący nelson. Szymkowski jęcząc z bólu, po kilku minutach trzykrotnie uderzeniem dłonią o dywan, dał znak, iż poddaje się.

Prusak Schikat nie rozegrał walki z Thomsonem, a Włoch Trawaglini pokonał w 7 min. „samego” Nowaka.

Walka Polaka Tornowa, który ma znakomitą technikę i efektywny sposób prowadzenia ataku, z brutalnym Zeisigiem, rezultatu nie dała. Przyczem Zeisig otrzymał dwa ostrzeżenia od sędziów i o ile więcej niepoehlebnym okrzyków od galerji...

Dziś, w sobotę, nareszcie Zeisig będzie miał godnego przeciwnika w osobie Longinusa Grabowskiego. Drugą atrakcją jest decydujące spotkanie dwóch wspaniałych techników Polaka Miazia z Niemcem Schikatem. Tornow staje do walki amerykańskiej z Nowaldem, a ciekawie zapowiada się walka Szymkowskiego z ognistym Włochem Trawaglinim.

Pół godziny bez elektryczności w Bydgoszczy.

W dniu wczorajszym o godz. 21 zgasała elektryczność w tej części miasta, gdzie jest prąd stały. Po pół godzinie elektrownia naprawiła uszkodzenia przewodów i światło zapłonęło na nowo.

— Wycieczka do Borówna. Stowarzyszenie Kupców Podróżujących w Bydgoszczy urządza jutro w niedzielę dnia 4. bm. wycieczkę autobusami do Borówna. Zbiórka o godzinie 9 przy Resursie Kupieckiej. Goście i sympatycy mile widziani. Przejazd w obie strony 1,20 zł. Zabawy, atrakcje etc.

— Orkiestra K. P. W. w Ciechocinku. Dokończy zespół naszych kolejarzy koncertować będzie w niedzielę, 4. bm. w Ciechocinku, dokąd został zaproszony przez tamt. Komisję Zdrowotną. W koncercie również udział bierze znakomity chór kolejarzy „Hasło” znany z występów przed mikrofonem radja toruńskiego, pod kierownictwem dyr. Cz. Kabacińskiego. W doborowym programie znajdują się znani i poważni kompozytorowie, przeważnie polscy. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach znanego i cenionego kapelmistrza M. Schulza oraz dyr. Cz. Kabacińskiego.

— Baczność, członkowie Zw. Inwalidów Woj. R. P. Jeszcze jest ostatnia możliwość podpisania listy wyborczej do kolegium wyborczego. Kto nie podpisał jeszcze, niech wraz z rodziną i krewnymi oraz sympatykami stawi się w sekretariacie Koła (Marsz. Focha 39) dziś w sobotę, 3. bm. o godz. 17.

— Szczęśliwiec wieczorny kurs handlowy przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpocznie się w pierwszych dniach września. Kurs obejmuje całokształt przedmiotów handlowych ze szczególnym uwzględnieniem księgowości, ponadto stenografia, pisanie na maszynach i nauka o Polsce współczesnej. Kurs przeznaczony jest dla starszych w wieku pozaszkolnym. Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły.

Nowa owocarnia.

W czwartek, dnia 1 sierpnia br. otworzył p. Wiktor Hohmann przy ul. Jagiellońskiej 2 (naprzeciw kościoła Klarysek, obok firmy „Dywan”) skład owocowy pod firmą „Catania”. Skład chociaż mały, ale elegancko, ładnie i gustownie urządzone. Zaopatrzone jest w wszelkiego rodzaju owoce tak krajowe jak i południowe. Poza tem znajdziemy tam wielki wybór wyrobów cukrowych, czekolady. Pan H. prowadzi również tytonie, cygara, papierosy oraz wszelkie napoje orzeźwiające. Skład tego rodzaju na tem miejscu był rzeczywiście pożądanym, tem więcej, że lokal otwarty jest do godz. 11 wiecz. Będzie to dla spacerowiczów rzeczywiście bardzo dogodnie i praktycznie. Jeżeli chodzi o osobę p. Hohmanna, jest to jedyna z nielicznych rodzin, która, będąc w Kwidzynie w r. 1920 optowała za Polską. Potem przybyli państwo H. do Ojczyzny. Młody właściciel p. H. wyuczył się w znanej firmie w naszym mieście Goerdel, właśc. p. radca Matecki, potem był w większych składach delikatesów. Młodemu kupcowi p. H. z okazji otwarcia własnego interesu życzymy wszelkiej pomyślności. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dniu dzisiejszym.

Odpowiedzi redakcji

Pr. Sprada. Z całą chęcią spełnimy Pańskie życzenie, jednak ze względu na obszerny i skomplikowany system obliczania punktów, podamy przepisy punktacyjne w jednym z najbliższych dodatków sportowych. Gdyby WPan chciał wcześniej się poinformować, prosimy się zwrócić telefonicznie do sekretariatu BTW.

STATNIE WIADOMOSCI

Minister Kościółkowski w Poznaniu.

Poznań. W piątek wieczorem przybył do Poznania p. minister spraw wewnętrznych, Zyndram-Kościółkowski.

Strajk malarzy w Poznaniu zlikwidowany.

Poznań. Trzytygodniowy strajk malarzy w Poznaniu został zakończony. Na końcowym posiedzeniu stron w inspektoracie pracy w dniu wczorajszym ustalono wytyczne piac dla czeladników malarskich, które obowiązując będą od poniedziałku, 5 bm. W dniu tym malarze przystąpią do pracy.

Na 2 km. od mety uległ wypadkowi kolarz polski w Belgji

Polski kolarz emigracyjny Józef Marczyński, startujący w tegorocznym „Tour de

Belgique” uległ bardzo poważnemu wypadkowi. Mianowicie na drugim etapie tego wyścigu wpadł on na tor kolejowy i bardzo dotkliwie się poranił na całym ciele. Marczyński został przeniesiony do szpitala. Zdrowiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, mimo to Marczyński będzie musiał przebyć dłuższy czas w szpitalu.

Wypadek ten nastąpił w chwili, gdy Marczyński mógł odnieść zwycięstwo w drugim etapie, gdyż znajdował się w odległości najwyżej 2 km. od mety.

Słynny gość z Francji przelatował przez Poznań.

Poznań. W celu odwiedzenia swej rodziny, zamieszkałej w Sieradzu, wybrał się samolotem do Polski najslawniejszy fryzjer paryski, Antoni Cierplikowski. W przelocie do Łodzi wylądował samolot „Farman”, wiozący Cierplikowskiego na lotnisku w Poznaniu, gdzie przebywał godzinę.

„Dziennik Bydgoski” w oczach Gdańska.



Senat gdański odmówił debitu „Dziennikowi Bydgoskiemu”. Widocznie w oczach wystraszonego Gdańska pismo nasze budzi co najmniej taką grozę, jak legendarny King Kong.

Rewizja głośnego procesu.

Student zastrzelił swą kuzynkę z litości.

Warszawa, 3. 8. (tel. wł.). Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego rozpatrywany był proces studenta politechniki warszawskiej Aleksandra Woickiego, skazanego na dwa lata więzienia za zabójstwo kuzynki swojej Marji Łobodowskiej.

Dziewczyna cierpiała na chorobę psychiczną, która pogłębiała się z dniem każdym, wywołując straszne bóle głowy. Łobodowska zdając sobie sprawę ze swego stanu, niejednokrotnie usiłowała popełnić samobójstwo. Z tragicznych planów zwierzała się tylko swemu kuzynowi, który kiedyś w rozmowie obiecał jej dopomóc w samobójstwie. Woicki zastrzelił dziewczynę w mieszkaniu jej rodziców w ogrodzie Saskim w chwili, kiedy nie było nikogo z domowników, a matka chorej wyjechała do Częstochowy, aby pomodlić się przed cudownym obrazem o zdrowie dla córki.

Morderca tłumaczył się przed sądem, że działał na żądanie swojej ofiary i kierował się tylko litością. Sąd uznał, że Łobodowska, jako osoba chora, nie mogła wyrażać swej woli i stwierdził, że Woickim kierowało jedynie współczucie dla dziewczyny, on sam zaś strzelając z rewolweru, działał pod wpływem silnego wzruszenia. obrońca Woickiego polemizuje z motywami wyroku pierwszej instancji. Twierdzi, że czyn Woickiego ma typowe cechy zabójstwa na żądanie. Łobodowska wyraziła je w formie kategorycznej, usiłując popełnić w obecności kuzyna samobójstwo.

Jak uznali biegli lekarze, dziewczyna miewała tylko chwilami zamroczenie umysłu i zawsze dobrze zdawała sobie sprawę z beznadziejności swej sytuacji w związku z nieuleczalną chorobą.

Nowy bicz na złoczyńców amerykańskich

Sherlock Holmes Ameryki Północnej reorganizuje policję.

W 48 stanach Ameryki żyje i działa 10 tysięcy zarejestrowanych w urzędach i kartotekach policyjnych gangsterów, bandytów i pomniejszego kalibru rzezimieszków.

Cały olbrzymi obszar Stanów Zjednoczonych objęty jest „działalnością” tych właśnie zarejestrowanych i znanych policji bandytów. Znajdują oni doskonałą opiekę wśród dających się przekupić niższych i wyższych urzędników państwowych, adwokatów i także urzędników policji.

REORGANIZACJA SŁUŻBY ŚLEDZCZEJ.

Otóż obecnie doszedł w Ameryce do władzy prawdziwy „bicz na złoczyńców” Edgar Hoover, który zreorganizował całą amerykańską służbę śledczą.

Edgar Hoover, nie mający poza nazwiskiem nic wspólnego z prezydentem Hooverem, nazwany został Sherlockiem Holmesem Ameryki. Od kilku miesięcy został on mianowany naczelnikiem służby do walki z bandytyzmem i od kilku miesięcy pełni

swoje funkcje z niezwykłym entuzjazmem i energią.

AMATORZY.

Hoover wychodzi z założenia, że walczyć z bandytami mogą tylko ludzie, którzy się do tej walki zapalają, którym to ze względu na ich temperament odpowiada.

Policjant, płatny tylko funkcjonariusz, wypełniający sumiennie swoje obowiązki, ale nie lubiący swojej pracy, obowiązkowy urzędnik, nie mający inwencji nie może skutecznie walczyć z przestępcami, do tego trzeba zapалу, samodzielności myślenia o prócz odwagi.

Z AKADEMICKIM WYKSZTAŁCENIEM.

Opierając się na tych swoich przesłankach, zorganizował Hoover armję ochotniczą, złożoną z 600 młodych ludzi, którzy się do niego zgłosili.

Są to wszystko młodzi zapaleni, gotowi wszystko poświęcić dla dobrej przynocy. Ciekawe, że zgłosili się na apel Hoove-

ra przeważnie młodzi studenci, kandydaci na prawników, lekarzy, inżynierów. Podlega ich barwne życie poszukiwaczy niebezpieczeństw.

KILKA CYFR.

O tem, jak wielka jest plaga bandytyzmu w Ameryce świadczą najlepiej cyfry. 12 tysięcy ludzi rocznie zostaje przeciętnie zabitych przez bandytów, 100 tysięcy rannych.

Statystyka notuje 40 tysięcy włamań rocznie, 50 tysięcy większych kradzieży.

NIEPRZEKUPNY.

Temu skandalicznemu stanowi rzeczy kres ma obecnie położyć Edgar Hoover. O tem, jak wielkim jest on niebezpieczeństwem dla amerykańskich gangsterów świadczy to, że próbowali go już podobno na wszelkie możliwe sposoby przekupić. Ale nie udało się.

— Pracuję z zamiłowaniem — odpowiedział miał Edgar Hoover wysłannikowi gangsterów — i nie spocznę póki nie zlikwiduję wszystkich band waszych, zagrażających spokojowi naszych obywateli.

Ze sportu.

NA SPARTAKIADZIE SOWIECKIEJ.

Moskwa. W dalszym ciągu lekkoatletycznych zawodów na Spartakiadzie sowieckiej w Moskwie padły następujące ciekawsze wyniki.

Kula — Borysowa 12.71 m. — rekord Sowietów.

Trójskość — Jossiliani (Tyflis) 9.92 m. — rekord sowiecki.

Niemniej dobre wyniki padły na zawodach pływackich, a mianowicie:

200 m. klasycznym panów: Mechkow — 2:47.2 sek. Rekord sowiecki wyrównany.

50 m. dowolnym, 100 m. dowolnym, 200 m. dowolnym i 400 m. dowolnym — wygrał doskonale pływak Borysow (Moskwa), uzyskując następujące wyniki: 26,5 sek., 59,1 sek., 2:17,5 sek. i 5:01 sek.

Ponadto ten sam zawodnik wygrał bieg na 1500 m. stylem dowolnym — 20:29,3 sek., na 100 m. grzbietowym — 1:06,9 sek. i na 200 m. grzbietowym — 2:33,2 sek.

WALASIEWICZÓWNA WYSTĘPUJE Z „GRAŻYNY”.

Warszawa. Jak nam komunikują, Walasiewiczówna zwróciła się do komendy Sokola „Grażyna” z prośbą o zwolnienie. W liście do zarządu klubu motywuje swój krok zupełną bezsilnością klubu, który był kiedyś przodującym w Polsce.

PUSZ WYGRYWA I REWANŻOWE ZAWODY.

W czwartek odbyły się w Łodzi na torze w Helenowie zawody kolarskie pod nazwą „Rewanż za mistrzostwa Polski”.

Pusz wykazał ponownie swą wysoką formę, zajmując bezapelacyjnie pierwsze miejsce w czasie 13,1 sek.

Niespodzianką było drugie miejsce Połoczyka (Iskra), który się wysunął przed Frączkowskim (WTC).

AMATOR — IRON.

W niedzielę, 4 bm. o godz. 15 rozegrają ciekawe spotkanie piłkarskie powyższe I drużyny wymienionych klubów z cyklu rozgrywek walk finałowych o wyłonienie mistrza klasy C Pom. OZPN. Ponadto rozegrają ciekawe spotkanie OPN. Sokół V — RKS. Bałtyk (Gdynia) o tytuł mistrza klasy B. Przedmecz o godz. 13 II Amator — II Sokół V. Powyższe zawody odbędą się na boisku im. Świątły przy ul. Nakielskiej. Wstęp 25 gr.

UROCZYSTY JUBILEUSZ SOKOŁA W CHELMNIE.

W dniu 10 i 11 sierpnia 1935 r. odbędzie się z okazji 40-lecia istnienia Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Chełmnie na Pomorzu wielkie zawody lekkoatletyczne przy współudziale najwybitniejszych lekkoatletów Polski, jak: Jadwigi Wajsbówny, mistrzyni olimpijskiej, Gackowskiej, Dołowego, braci Mikrutów, Zbigniewa Tilgnera, Zielińskiego, Frosta i wielu innych. Zawody lekkoatletyczne odbędą się w ramach Wielkiego Złota Sokolstwa Pomorskiego przy tłumnym współudziale wszystkich gniazd Dzielnic Pomorskiej w Chełmnie.

Protoktorat raczył łaskawie przyjąć: J. W. P. wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis, J. E. ks. biskup dr. Stanisław Okoniewski, J. W. P. dowódca Korpusu VIII. gen. Wiktor Thommée, J. W. P. pomorski starosta krajowy Wincenty Łacki.

O jak najliczniejszy udział wszystkich drużyn, a przedewszystkiem zawodniczek i zawodników gorąco upraszamy, jak i również wszystkich miłośników sportu lekkoatletycznego zapraszamy tą drogą do uroczego Chełmna.

Zawodnicy mają zapewnione bezpłatne kwatery i wyżywienie.

Na zawodach będą podjęte próby pobicia rekordów Polski.

I „AMATOR” — I „IRON”.

W niedzielę, 4. bm. o godz. 15 odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie wyżej wymienionych drużyn z cyklu rozgrywek walk finałowych o wyłonienie mistrza klasy „C” Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Zawody te odbędą się na boisku im. Świątły przy ul. Nakielskiej.

Przedmecz ogodz. 13 II „Amator” — II „Sokół”.

Zywioty gnebia ludzi.

Powodzie, ulewę, upały i... mrozy.

Seul, 3. 8. (PAT.) W Korei północnej wskutek powodzi 7.114 domostw zostało zniszczonych przez nury wezbranych rzek, 3.570 uszkodzonych, 80 mostów uległo zniszczeniu. Komunikacja kolejowa Seulu z Szingiz-du została przywrócona.

Szanghaj, 3. 8. (PAT.) W północnej części prowincji Kwantung nastąpiło oberwanie się chmury, co spowodowało olbrzymią powódź w większej części prowincji. Rzeki wystąpiły z brzegów. Cały szereg miast jest zalanych. Komunikacja kolejowa uległa przerwie.

W Ameryce upały w Niemczech przymrozki.

Nowy Jork, 3. 8. (PAT.) Ofiarami trwających w środkowo-zachodnich stanach upałów padło dalszych 25 ludzi. Liczba ofiar wzrosła więc do 125 osób. W sa-

mym stanie Nebraska od uderu słonecznego zmarło 20 osób. Szereg wypadków porażenia słonecznego zanotowano również w Nowym Jorku.

Berlin, 3. 8. (PAT.) W regencji szwab-

skiej w miejscowości Kemten zanotowano niezwykły spadek temperatury w nocy ze środy na czwartek. Temperatura obniżyła się z 18 stopni do 5. Wyżyny pokryły się szronem.

Cieężki los górników

Nowe wypadki na kopalniach śląskich.

Katowice, 3. 8. (PAT.) Na kopalni „Emma” w Radlinie, powiatu rybnickiego, zawaliły się dwa chodniki. Przyczyną osunięcia się był silny wstrząs, odczuty na terenie całej gminy Radlin. Odciętych zostało 5 górników, z którymi nie można było się porozumieć. Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową. Z jednego chodnika wydobyto 3 zasypanych, z których 2 doznało jedynie powierzchownych okaleczeń, jeden zaś ma złamaną nogę. Prace prowadzone są w kierunku odkopania pozostałych 2 górników.

Katowice, 3. 8. (PAT.) Zasypany został węglem na kopalni „Wujek” rębacz Cichocki. W wyniku wszczętej natychmiast akcji ratunkowej wydobyto już tylko zwłoki zasypanego górnika.

Również na kopalni „Wujek” stempel uderzył w głowę górnika Kaleszny, który doznał złamania podstaw czaszki, tak, że odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

Akcja ratunkowa na kopalni „Lech”.

Chorzów, 3. 8. (PAT.) Akcja ratunkowa na kopalni „Lech” (dawniej Hildebrandt) trwa nieprzerwanie. Do chwili obecnej posunięto się o 20 m w głąb. Na zwłoki zasypanych górników jednak jeszcze nie natrafiono. Znaleziono jedynie zegarek, kilof i marynarkę, pozostawione przez jednego z zasypanych górników. Akcja ratunkowa posuwa się powoli wskutek ciągłego obsuwania się 7-metrowej warstwy węgla syplęgo.

Min. Beck jedzie do Finlandji.

Warszawa, 3. 8. (PAT.) Przewidywana podróż ministra spraw zagranicznych p. J. Becka do Finlandji w odpowiedzi na wizytę, złożoną w Warszawie przez fińskiego ministra spraw zagranicznych p. Hackzell'a nastąpi w dniach od 10 do 12 bm.

P. min. Beck wyjeżdża z Gdyni dnia 8 bm. na statku „Cieszyn”, na którym również odbędzie podróż powrotną. Przyjazd do Helsingforsu nastąpi dnia 10 bm. rano. P. minister udaje się do Helsingforsu wraz z małżonką.

Mała Ententa odrzuciła zaproszenie na uroczystości bułgarskie ku czci polskiego króla.

Berlin, 3. 8. (tel. wł.) „Berliner Tageblatt” donosi z Budapesztu, że Mała Ententa nie przyjęła zaproszenia na uroczystości, odbywające się w Bułgarii w związku z odsianiem pomnika króla polskiego Władysława, który poległ w walce z Turkami pod Warną. W Bułgarii tłumaczy odmowę tem, że król polski Władysław nosił także węgierską koronę Stefana. Wychodzący z Budapesztu „Nemzeti Ujsag” pisze w związku z tą sprawą w artykule, zatytułowanym: „Boją się cieniów”. „W tym geście ujawnia się niski, zawistny, tchórzliwy i niewolniczy duch. Jak pięknie wychodzi w przeciwieństwie do niego postawa duchowa Bułgarii, która czci króla obcego narodu, poległego w obronie chrześcijaństwa”.

Tragiczna śmierć w czasie pożaru.

Kościan. W majątku Wołkowo pow. Kościańskiego wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie żniw wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę, zawierającą około 150 wozów siana, oraz znaczną ilość słomy. Ogień błyskawicznie przerzucił się na strych stodoły, gdzie pracowało 7 robotników i robotnic. Robotnicy zaskoczeni pożarem usiłovali ratować się, zeskakując ze strychu na ziemię.

Jeden z robotników, Piotr Węclewski, skoczył tak nieszcześnie, że rozbił sobie czaszkę, ponosząc śmierć na miejscu. Inny robotnik, Malinowski oraz córka s. p. Węclewskiego, ulegli ciężkiemu poparzeniu.

Jak ustalono, przyczyną pożaru było niedostateczne naoliwienie łożyska w młockarni, które wywołało pożar.

60 tysięcy Turków opuszcza Rumunję.



Z południowej Dobrudży emigruje do Turcji około 60.000 osiedlonych tam zdawiedawna Turków. Na zdjęciu emigranci ze swym dobytkiem oczekują w porcie Konstancy na okręt, który ma ich zabrać do ojczyzny.

Afera nadużyciowa w Grudziądzu zatacza coraz szersze kręgi.

W najbliższych dniach spodziewane są dalsze sensacyjne aresztowania.

Z Grudziądza telefonują: W nawiązaniu do wczorajszej telefonicznej wiadomości o aresztowaniu trzech dostawców wojskowych w Grudziądzu, zdołaliśmy stwierdzić, że informacje są wynikiem dochodzeń, prowadzonych przez wydział śledczy p. p. wspólnie z żandarmerją wojskową. Pod kluczem znaleźli się w środę 31 lipca br. dwaj rolnicy Ludwik Lech i Jan Chudek z Michała w pow. świeckim oraz znany w pewnych kołach handlarz grudziądzki Alojzy Szubuda. Wszyscy trzej od dłuższego czasu byli dostawcami furazów dla tutejszego garnizonu a w szczególności dostarczali dla grudziądzkiego Centrum Wyszkozenia Kawalerji siana i słomy. Jak wykazało długotrwałe, mozolne śledztwo, dostawcy dopuszczali się niesłychanych oszustw, działając przy pomocy różnych postronnych osób oraz urzędników na wyrażną szkodę skarbu państwa.

Oszukańcze manipulacje polegały na tem, że dostarczając dla C. W. K. siana i słomy fałszowali treść kwitów, wypisując na nich większe ilości furazów, aniżeli istotnie dostarczyli. Najulubieńszym sposobem oszustów dla uzyskiwania większej sumy za furaz było szcinczne zwiększanie wagi przez ukrywanie w słomie i sianie worków z piaskiem i kamieniami. Tupet oszustów był tak wielki, że często ukrywali w furazach

po kilku bezrobotnych, którym za wyświadczone usługi na wadze płacili drobne kwoty. Nagromadzone materiały śledztwa są olbrzymie. Jest rzeczą jasną, że różnych pikantnych szczegółów, ze zrozumiałych względów narazie ujawniać nie możemy. W kołach dobrze poinformowanych istnieje jednak przekonanie, że zdemaskowana afera nadużyciowa z każdym dniem zatacza coraz szersze kręgi. Ogólnie liczą się w mieście z dalszemi aresztowaniami.

Przeszło 48 tysięcy słuchaczy mają wyższe uczelnie polskie.

Według danych Ministerstwa W. R. i O. P. w roku szkolnym 1934-35, liczba słuchaczy w wyższych uczelniach państwowych wynosiła ogółem 41.232, w tem 29.956 mężczyzn i 12.276 kobiet (wolnych słuchaczy 376, doktorantów 134). Z tej liczby ogólnej przypada na: Uniwersytet Warszawski 9.516 słuchaczy; Uniwersytet Jagielloński 6.666; Uniwersytet Jana Kazimierza 6.048; Uniwersytet Stefana Batorego 3.570; Uniwersytet Poznański 5.176; Politechnikę Warszawską 4.289; Politechnikę Lwowską 2.559; Szkołę Gł. Gosp. Wiejsk. w Warszawie 1.403; Akademię Górniczą w Krakowie 532; Akademię Medycyny Weteryn. 457; Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie 184; Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie 315; Akademię Stomatolog 517.

W wyższych uczelniach prywatnych studjowało ogółem 7.022 słuchaczy, w tem 4.818 mężczyzn i 2.204 kobiet, (wolnych słuchaczy ogółem 366, dyktorantów 1). Z tej liczby przypada na poszczególne uczelnie: Katolicki Uniw. Lubelski 934; Wolną Wszechn. Polską w Warszawie 837; W. W. P. Oddz. w Łodzi 324; Szkołę Gł. Handlową w Warszawie 1.100; Wyższą Szkołę dla Handlu Zagr. we Lwowie 434; Wyższą Szkołę Handl. w Poznaniu 710; Wyższe Studium Handl. w Krakowie 749; Szkołę Nauk Polit. w Warszawie 1.453; Szkołę Nauk Polit. w Wilnie 190; Wyższą Szkołę Dziennikarską w Warszawie 215; Instytut Wschodni w Warszawie 76.

Stały wzrost liczby kapłanów-tubyliców w Afryce.

Długoletnia praca zaczyna przynosić swe owoce: oto mnożą się święceni kapłanów-tubyliców w Afryce. Niedawno w Kangu, w wikarjacie apostołskim Boma otrzymali święceni kapłańskie pierwi dwaj tubylice z tego okręgu. W Nzambo, w wikarjacie apostołskim Górnego Nilu Mgr. Campling ze zgromadzenia Misjonarzy Mill-Hill (Anglja) udzielił święceń kapłańskich pięciu krajowcom.

Stan misyj katolickich w Mongolji.

Dnia 1 lipca br. wyjechało do właściwych misyj 13 słuchaczy wyższego kursu teologii z seminarjum w Tatungfu, by otrzymać święceni kapłańskie z rąk własnego biskupa. Wraz z nimi jest już 80 kapłanów-krajowców, wychowanków seminarjum regionalnego od czasu jego założenia w r. 1922, zaś ogólna liczba kapłanów-Chińczyków, współpracujących z misjonarzami Europejczykami w Mongolji, wynosi 115; misjonarzy europejskich jest 200 i pochodzą oni ze zgromadzenia Niepokalanego Serca Marij.

Poważne ulgi dla rolnictwa.

Egzekucje zawieszono do 15 października.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Minister skarbu podpisał dziś zarządzenie, przynoszące w obecnym okresie żniwnym doniosłą ulgę rolnikom, zagrożonym egzekucją zaległych podatków.

Nowem zarządzeniem ministra skarbu zostaje wstrzymana do 15 października br. egzekucja zaległych podatków, a więc gruntowego, majątkowego, dochodowego i wszelkich innych należności podatkowych, jak podatku drogowego, wyrównawczego i t. p., a wreszcie opłat na instytucje ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia, podlegających ściąganiu od właścicieli gospodarstw rolnych w drodze egzekucji.



U POŚREDNIKA.

- Piękna dziewczyna, a jej ojciec ma dużą fabrykę.
- Czy pan ma fotografię?
- Tej panny?
- Nie, tej fabryki.

Portfel z 5.500 zł skradziono sołtysowi z Janikowa.

Inowrocław, 3. 8. (Tel. wł.) Dotkliwy pech spotkał sołtysa z Janikowa p. Jaworowicza Stanisława, któremu skradziono portfel z zawartością 5.500 zł w banknotach po 500 zł. Pieniądze te otrzymał poszkodowany z cukrowni w Janikowie tytułem odprawy za przeprowadzony czas jako sołter. Obecnie Ja-

worowicz miał zamiar wpłacić tę sumę à konto kupna gospodarstwa. Gdzie dokonano tej zuchwałej kradzieży, poszkodowany nie może powiedzieć.

Policja inowrocławska czyni energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców tej niezwykle tajemniczej kradzieży.

Zapomniała, jak się... lądować.

Niesłychany wypadek młodej lotniczki amerykańskiej.

Na lotnisku w Los Angeles wydarzył się wypadek tragi-komiczny, jakiego nie notowały chyba dotąd kroniki lotnictwa światowego.

Na małym aparacie latała nad lotniskiem młoda jeszcze, ale już dobrze zapowiadająca się pilotka, córka jednego z wielkich przemysłowców — panna Gwyn Fitgers. Nauczyciel i instruktor młodej lotniczki skonstatował, że się wzbija zupełnie dobrze, widział, jak zatoczyła luk nad lotniskiem, jeden, potem drugi, potem trzeci i wreszcie widząc, że jego nauka w las nie poszła, że panna lata jak... anioł, pozostawił ją sam na sam z niebem.

Po pewnym czasie panna Fitgers zniknęła z oczu nielicznych pracowników aeroportu, którzy spoglądali za jej aparatem.

Po upływie dwóch mniej więcej godzin podniebnej podróży — nad lotniskiem ukazał się samolot panny Fitgers, dobrze znany ze swych barw, nieco śmiałych, a w każdym razie nie takich jak barwy zwykłego samolotu.

Szerokim łukiem obleciała młoda pilotka lotnisko, znalazła się nawprost przestrzeni, służącej do lądowania i zniżyła lot. Jej szofer nacisnął starter aut. Za kilka chwil panna Gwyn będzie pędziła już po sosie do domu. Ludzie przygotowali się, by „odebrać” aparat.

Ku zdziwieniu jednak wszystkich aparat na chwilę zniżył lot, koła musnęły ziemię i zaraz potem poderwały się znów w górę. Instruktor był zadowolony. To była trudna rzecz, ale niebez-

pieczna, zwłaszcza dla służby na lotnisku.

Znów luk nad lotniskiem. I znów ta sama ewolucja. Ludzie na dole podziwiali kunszt pilotażu młodej amatorki. Za trzecim razem ludzie jeszcze dalej podziwiali tę samą sztukę za czwartym niektórzy przestali już podziwiać, a niektórzy nawet zaczęli się dziwić. Za piątym, szóstym i siódmym razem dziwili się wszyscy. Gdy wreszcie za ósmym razem lotniczka nie osiadła na ziemi — zaczęto się niepokoić. Nie można opisać wszystkich wypadków i reakcji na nie ludzi z dołu. W każdym razie faktem jest — jak donoszą pisma amerykańskie — że panna Gwyn Fitgers aż trzydzieści pięć razy — tak jest: trzydzieści pięć razy — próbowała lądować i nie... mogła!

Z aparatu dawała rozpaczliwe znaki,

że nie wie, co się stało, że zapomniała manewru, koniecznego do wylądowania. Na wielkiej płachcie płótna poleciał jej instruktor wymalować słowa z wielkim wykrzyknikiem:

„Wylączyć zapłon!”

Lotniczka dała znak, że zrozumiwała. Znów wzbija się w górę.

Na dole przygotowano aparaty do gaszenia ognia. Czekali lekarz i sanitariusze z noszami. Motor lądującego aparatu umilkł istotnie. Nastąpił potem gwałtowny kapotaż. Aparat uległ zdruzgotaniu.

Na szczęście, panna Fitgers wyszła z tej strasznej opresji cała.

Instruktorowi i komendantowi portu lotniczego oświadczyła, że zacięła jej się manetka przy wyłączniku zapłonu. Po sprawdzeniu okazało się, że manetka działa znakomicie. **Lotniczka zapomniała, jak trzeba lądować.**

— Jestem roztrzęsiona — zauważyła potem, gdy jej zadano klam co do wadliwego funkcjonowania manetki.

O tym niesłychanym wypadku głośno jest w prasie amerykańskiej, angielskiej i francuskiej.

Godz. 16.00: Stow. Dzieci Marji. Zebranie miesięczne w kaplicy św. Florjana. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Poniedziałek, 5 sierpnia.

Godz. 19.00: Związek Rezerwistów — Ognisko Samopomocy Podofic. W. P. w stanie spoczynku. Miesięczne zebranie w lokalu przy ul. Marszałka Focha 41.

Godz. 19.30: Zw. Rezerw. Koła 4 Okole. Włczak Zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 20.00: Tow. Ośw. „Lech”. Zebranie plenarne w sali „3 Maja” przy placu Piastowskim. Referat.

— Tow. śpiewu „Halka”. Zebranie zarządu u dr. Ganasińskiego.

— Związek Rezerwistów Koło 9 Jachcice. Zebranie plenarne w lokalu Orczykowskiego, ul. Saperów.

Wtorek, 6 sierpnia.

Godz. 19.00: Związek Niższych Funkcjonariuszów, Pracowników Państw. R. P. Zebranie w lokalu zebrań, ul. Poznańska 34. Zarząd godzinę wcześniej.

Kat. Stow. Kobiet - oddział handel i konfekcja urzędza 15 sierpnia br. wycieczkę parostatkiem do Torunia. Bilety w cenie 2,50 zł można nabyć w biurze parafialnym kościoła św. Trójcy od godz. 9—13 i w niedzielę po wszystkich nabożeństwach.

Zarząd Tow. Obywateli Szwedewo wprasza wszystkich zainteresowanych, którzy zapisali się na listę delegatów a mieli przybyć na dzień 1. bm. o godz. 20, aby powtórnie bezwzględnie przybyli w niedzielę o godz. 16 do Domu Kat. ul. Dąbrowskiego.

— Tow. Głmn. Sokół żeński Jachcice obchodzi dnia 4. bm. o godz. 19 w salach p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75, 5-lecie istnienia gniazda żeńskiego w Jachcicach. Po uroczystości zabawa taneczna. Szan. Obywatelstwo zaprasza się jak najuprzejmiej.

Mussolini w rozterce.



— Zacząć wojnę z Abisynją czy nie zacząć? Trudno się zdecydować, bo można wojnę przegrać i jeszcze własną głowę dolożyć!

Śmierć czyha w kanałach. O bezpieczeństwo pracy kanalarzy.

Co pewien czas zachodzą wypadki niebezpiecznych zatruc robotników kanałowych. Przebieg ich często bywa śmiertelny, lub pociąga za sobą znaczne pogorszenie stanu zdrowia. Ofiarą wypadków padają nie tylko pojedyncze osoby, ale i większe grupy robotników. Wypadki te powinny zwrócić uwagę na konieczność należytej ochrony zdrowia i życia robotników przy pracach wewnątrz sieci kanalizacyjnej.

Powodem zatrucia są t. zw. **gazy kanałowe**. Najbardziej trującym ich składnikiem jest **siarkowodór**, który tworzy się przy gniciu związków organicznych. Należy on do grupy najbardziej jadowitych gazów, gdyż już w stężeniu 1 na 10.000 w powietrzu może wywołać śmiertelne zatrucie. Oprócz tego, analizy powietrza w kanałach wykazują obecność metanu, amoniaku, wodoru i innych trujących połączeń. Czasem stwierdza się obecność dużych ilości tlenku węgla, który również odznacza się silnym działaniem trującym.

Duże nagromadzenie gazów kanałowych następuje zwykle w wypadkach zatkania przewodów, kiedy zawartość kanałów ulega szybkiemu gniciu, wentylacja zaś przewodów jest niedostateczna. Często są też wypadki zatrucia w pobliżu zakładów przemysłowych, które wypuszczają do sieci kanalizacyjnej ścieki, zawierające dużą ilość związków organicznych, np. w pobliżu rzeźni, garbarni, fabryk celulozy, kleju i t. p. Rozkład tych ścieków powoduje tworzenie się dużych ilości gazów, które, nie mając ujścia, wypełniają podziemne przestrzenie.

Robotnicy przy zejściu do takich przewodów kanalizacyjnych ulegają ostremu zatruciu. Przebiega ono niekiedy tak piorunująco, że w ciągu kilku sekund robotnik pada nieprzytomny. Dzieje się to wów-

czas, kiedy obok nagromadzenia trujących gazów, brak jest tlenu w atmosferze kanałów, co przyczynia się do tem gwałtowniejszego przebiegu zatrucia.

Przy podejmowaniu jakichkolwiek robót wewnątrz sieci kanalizacyjnej należy się zawsze liczyć z możliwością zatrucia. Robotnicy zstępujący do kanałów powinni być zaopatrzeni w aparaty tlenowe do oddychania, lub też w maski z doprowadzonym świeżym powietrzem. Dopiero wówczas, kiedy trujące gazy zostaną usunięte z kanałów zapomocą wentylacji, albo kiedy się stwierdzi brak gazów w nadmiernym stężeniu, można przystąpić do pracy bez aparatów tlenowych. I w tych jednak wypadkach należy zapewnić bezpieczeństwo pracy zapomocą odpowiedniej sygnalizacji i przygotowania szybkiej akcji ratunkowej.

Z życia towarzysztw.

Sobota, 3 sierpnia.

Godz. 20.30: OPN. Sokół I. Zbiórka I i II druz. w lokalu p. A. Deji. Ważne sprawy.

Niedziela, 4 sierpnia.

Godz. 7.00: Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Wyjazd wycieczki do Lisiogona. Zbiórka przed szkołą przemysłową, ul. Św. Trójcy.

Godz. 14.00: K. S. M. Ż. „Zorza” bierze udział w „wencie leśnej”, którą urzędza Konferencja męska św. Wincentego a Paulo. Zbiórka przed salką parafjalną.

— Bydgoskie Tow. Ogrodników. Zebranie plenarne u p. Mollera, plac Piastowski. Ważne sprawy. Zebranie zarządu pół godz. wcześniej.

Górska Odznaka Turystyczna.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wydało „Górską Odznakę Turystyczną P. T. T.” celem chlubnego odznaczenia tych, którzy idąc w góry po zdrowy wysiłek i trud w ciągłym obcowaniu z przyrodą, hartują swoje siły, kształcąc umysł, wyrabiając wolę, a podziwiając niewyczerpane skarby piękna gór potęgując swe uczucia wobec polskiej ziemi.

Odznakę zdobyć może każdy turysta i miłośnik świata górskiego.

Górską Odznakę Turystyczną uzyskać można przez odbycie pieszo pewnej ilości punktowanych wycieczek (obozów wędrownych) w czasie od 15 maja do końca października, przy czym wybór wycieczek ogólnego spisu jest dowolny. Odznakę I kategorii uzyskuje się ilością 100 punktów dla stopnia brązowego, 150 dla srebrnego, 200 dla złotego.

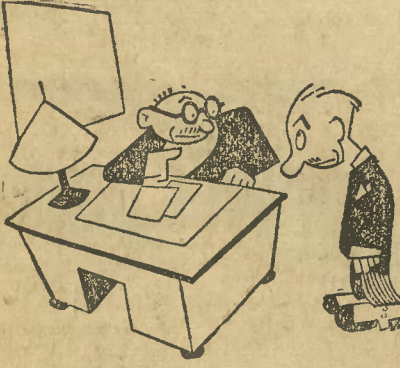
Odznakę II kategorii w stopniu srebrnym uzyskuje się przez przejście głównego Szlaku Karpackiego im. Marszałka Piłsudskiego, w jego części zachodniej, lub wschodniej. Odznakę złotą II kategorii uzyskuje się przejściem całego Szlaku im. Marszałka Piłsudskiego.

Wycieczki mają być potwierdzane podpisaniem protokołu przez uprawnionego przewodnika Górskiej Odznaki z grona członków P. T. T.

Regulamin Odznaki Górskiej Turystycznej P. T. T. przejrzyć można w Miejskim Komitecie WF. i PW. ul. Libelta 5, w księgarni p. Gieryna, Idzikowskiego i Bażańskiego, oraz w delegaturze poznańskiego oddziału P. T. T. w Bydgoszczy, ul. Nad Portem 2 między godz. 11 a 13, pokój nr. 6 (Państw. Zarząd Wodny).

Zgłoszenia na członków P. T. T. (z uprawnieniem na korzystanie z turystycznych biletów kolejowych 1000 i 2500 km. oraz z uprawnieniem pobytu w pasie turystycznym (czochosłowackim) przyjmuje delegat poznańskiego oddziału P. T. T. inż. Tychoniewicz.

Gdy kobiety rządzą.



— Panie dyrektorze, żona moja kała mi prosić o podwyżkę...
— Dobrze, ja zapytam żonę, czy może ją dać..

Gielda zbożowo - fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 2 lipca 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto 30 ton	zł 10,75	10,50 — 11,00
Usposob. spokojne.		
Pszenica eksportowa	zł	
Pszenica standart.	zł	14,25 — 14,75
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow.	zł	
Jęczm. jednolity	zł	13,75 — 14,25
Jęczm. zbierowy	zł	12,75 — 13,50
Jęczm. zimowy	zł	14,00 — 14,50
Usposob. spokojne		
Owies	zł	—
Usposob.		
Maka żyt. 55% wł. worka zł		19,50 — 20,00
Maka żyt. 65% wł. worka zł		18,25 — 18,50
Maka żyt. 55—70% wł. w. zł		14,00 — 14,50
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		15,00 — 15,50
M. żyt. posł. 70% wł. w. zł		12,00 — 12,50
Usposob. spokojne		
Maka psz. I A. wł. w. zł		26,00 — 28,00
Maka psz. I B. wł. w. zł		24,25 — 25,25
Maka psz. I C. wł. w. zł		23,50 — 24,50
Maka psz. I D. wł. w. zł		22,50 — 23,50
Maka psz. I E. wł. w. zł		21,50 — 22,50
Maka psz. II A. wł. w. zł		19,75 — 20,75
Maka psz. II B. wł. w. zł		19,25 — 20,25
Maka psz. II D. wł. w. zł		18,00 — 19,00
Maka psz. II F. wł. w. zł		13,75 — 14,25
Maka psz. III A. wł. w. zł		13,00 — 14,00
Maka psz. III B. wł. w. zł		11,75 — 12,25
Maka psz. razowa wł. w. zł		16,25 — 16,75
Usposob. spokojne		
Otręby żytn. stand.	zł	7,50 — 8,25
Otręby psz. miakkie	zł	8,25 — 9,00
Otręby pszenne średnie	zł	7,75 — 8,25
Otręby pszenne grube	zł	8,00 — 8,75
Otręby jęczmienne	zł	9,00 — 9,75
Groch Wiktorja	zł	24,00 — 26,00
Groch Folgera	zł	20,00 — 22,00
Łubin niebieski	zł	11,50 — 12,50
Łubin złoty	zł	12,25 — 13,25
Ziemniaki jad. pomors.	zł	4,75 — 5,00
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł	3,00 — 3,75
Płatki ziemniaczane	zł	11,25 — 11,75
Makuch liniany	zł	13,00 — 13,50
Makuch rzepakowy	zł	13,00 — 13,50
Makuch kokosowy	zł	15,00 — 16,00
Srut Soja	zł	19,00 — 19,50

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 3. 8. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,23
funtt szterlingów	26,05
franki szwajcarskie	172,44
franki francuskie	34,88½
belgi belgijskie	88,76
liry włoskie	38,—
florenty holenderskie	355,80

Stan wody na Wiśle dnia 3 sierpnia:

Zawichost 1.22, Warszawa 1.32, Toruń 1.39, Fordon 1.47, Chełmno 1.34, Grudziądz 1.67, Korzeniowo 1.96, Piekło 1.24, Tczew 1.28, Płock 1.11, Einlage 2.84, Schievenhorst 2.68.

HUMOR I SATYRA

Książkowy: — Książkę kasową przeliczyłem dziesięć razy.

Szef: — Bardzo dobrze, to mnie cieszy.

Książkowy: — Czy mam panu przedłożyć wszystkie wyniki?

— Co M. wrócił już z urlopu. Chciał przecież pozostać jeszcze jeden miesiąc.

— Tak, ale ten miesiąc zaliczono mu na śledztwo.

— Czy literatura to wdzięczny interes? — Sądzę, że tak. W każdym razie mnie zwracają moje nowelki i powieści zawsze z/bardzo uprzejmem podziękowaniem.

— Panie, życzę Panu wszystkiego dobrego. Dzień dzisiejszy jest najpiękniejszym dniem pańskiego życia.

— Ależ, przepraszam, mój ślub odbywa się dopiero jutro.

— Właśnie dlatego, mój Panie.

Mąż (zapalony palacz): Po mojej śmierci chciałbym być spalony.

Zona: To do ciebie podobne. Znów po odejściu chcesz zostawić popiół.

— Karolu, czy wierzysz w wędrowkę dusz?

— Owszem; byłem np. osłem, kiedy ci pożyczylem 500 zł.

— Czy nie ma pan stanowiska dla mego syna?

— A czy on się na czym zna?

— Gdyby się na czym znał, tobym go zatrudnił u siebie.

KOMPLEMENT.

— Musiałaś być kiedyś bardzo ładna ciociu.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Bo gdybyś wyglądała tak, jak dzisiaj, wujek nie byłby się z tobą ożenił.

NA SUMIENIU.

Przy stoliku w kawiarni siedzi paru lekarzy. Podchodzi młody, początkujący lekarz.

— Panowie koledzy mogą mi powinszować! Nareszcie mam pierwszego pacjenta!

— Doprawdy? Gdzie?

— Na sumieniu!

BIEDNY PIESEK.

— Czemu płaczesz, żoneczko?

— Ach, wyobraź sobie, upiekłam ciasto i postawiłam na stole, a nasz Azorek zjadł je.

— Nie martw się kochanie, kupię ci drugiego psa!

PORÓWNANIE.

— Moja teściowa jest jak dziennik.

— Co ty mówisz? Wszystko wie?

— Nie! Ale codziennie się ukazuje.

WDZIĘCZNY.

Syn (kryminalista) do ojca (pijaka): — Jedno mam ci w każdym razie do zawdzięczenia: dziedziczne obciążenie, jako o-koliczność łagodząca.

TYTUŁ BEZ ZNACZENIA.

— Tatusiu, co to jest „tytuł bez znaczenia”.

— Jeżeli mnie mamusia nazywa „panem domu”, to to jest „tytuł bez znaczenia”.

PRZEWIJAJĄCA.

— Czy pani słyszała? Pani X. skupiła wszystkie jaja.

— Tak? Dlaczego?

— Bo dziś jest przedstawienie amatorskie, a mąż jej gra rolę Otella.

KRÓTKO.

— Patrz, z tą wdówką zamierza się X. ożenić.

— Pewnie ma pieniądze?

— Jak siano.

— A rozumu?

— Tak samo.

PRZED SĘDZIĄ.

— Obciążającym jest fakt, że oskarżyciel na skutek pańskiego pchnięcia upadł na głowę...

— Panie sędzio, to on zrobił już przedtem.

JAK KUBA BOGU...

— Ależ Kasiu! Czy nie widzisz, że Niuta odgryza placek, przeznaczony dla psa.

— Proszę panią, to psu nie szkodzi, on zawsze spija mleko, przeznaczone dla Niusi.

SKĄPY BOGACZ.

O bankierze S... opowiadają, że jest taki skąpy, że gdy wraca w nocy do domu, dzwoni do drzwi sąsiadów, aby nie zużywać własnego dzwonka.

DROBNA RÓŻNICA.

— Ależ dziecko, liczysz 18 lat i chcesz wyjść za tego starca i spędzić z nim całe swe życie?

— Nie, tylko przez jego życie.

W Monitorze Polskim nr. 174 z dnia 1 sierpnia 1935 r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy ogłosiła

przetarg na dostawę opału.

Darmo aparat foto-film. Kto zamówi Automat BROWNING MAGAZYNOWY 6-0 mm

wzrzucający sam gilzy do każdego wyszale do celu metalowymi kulkami lub strumem do płacwa. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Cena wraz z elementami futerałem skórzanym 6.95 (zam. 52). Karta na broń niepotrzebna. Automat 10-ko strzałowy 18.95. 100 szt. naboi met. alarm. 3.65. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Adres: Przedstawicielstwo Fabryki Broni KOMERCJA, Warszawa, Dzielna 45 - D. B.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Poszukujemy zaraz pierwszorzędną siłę stenotypistkę

polsko-niemiecką, biegłą w tłumaczeniu z języka niemieckiego na polski, z znajomością stenografii niemieckiej. Oferty z życiorysem i opisami świadectw do Agentury Dzien. Bydg. w Gdyni pod „G. 1”.

Poszukujemy zaraz buchaltera kontokorencistę

władającego językiem polskim i niemieckim, tak w słowie jak i piśmie, oraz kasjera który wykazać się może pierwszorzędnymi referencjami, możliwie z kaucją. Zgłoszenia z curriculum vitae, fotografią, odciskami świadectw i podaniem wysokości wymaganego wynagrodzenia skierować prosimy pod „P. P. W.” do Dzien. Bydg.

Przetarg ofertowy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział IX. Oddział Wodociągów i Kanalizacji ogłasza przetarg na budowę kanalizacji na ul. Adolfa Kolwita, na podstawie obowiązujących warunków. Rysunki i blankiety ofertowe za opłatą 3.— zł. nabywać można w Dziale Technicznym Wydziału IX, ul. Jagiellońska 43 pokój 13 w godzinach urzędowych. Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w Registraturze Wydziału IX, pokój 20 do dnia 10-go sierpnia 1935 r. godz. 12-tej o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty dołączyc należy poręczne w wysokości 5% sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej z nich.

Za Prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX.

(—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu



Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących nosady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Licytacja
przy ul. Pomorskiej 44 na placu budowlanym. W poniedziałek, 5 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawane będą w sprawie spornej najwię wyszczególnione przedmioty: większą ilość skrzyń z butelkami do piwa, 1 skrzynię zamków patentowych oraz części do zamków patentowych i blurko z fotelom, szafę do akt, wagę, szpunty do piwa, przyrząd do wypalania nazwisk, wiele innych przedmiotów. (13881)
M. Piechowlak, zaprzysiężony licytator i taksator Sniadeckich 9, m. 5.

Skład
kolonialny. 2 pokoje kuchnia, Inowrocławiu, dobrem położeniu, egzystencja pewna, ewentualnie z towarem, z powodu wyjazdu tania sprzedam. Wskaże Dziennik Bydgoski Inowrocław „Tania”. (13841)

Fiat 521
limuzyna 6 osob. w bardzo dobrym stanie sprzedam. Kościuszki 48, m. 4. (7615)

Wanne (13865)
emal. sprzedam. Nowogrodzka 12, Lisniewski.

Kajak
żaglowy sprzedam. Chłopińskiego 1-3. (7623)

Tanio (7656)
sprzedam rolwóz na 50 ctr. nośności, dwie wagi dziecięte. J. Matuszyński, Gdańska 121, telefon 2246.

Przyjmę
dziecko na wychowanie. Oferty „S. K.” (13742)

POLECENIA
Kapelusze
damskie, najtaniej poleca. Rbnln, Dworcowa 30, prze-róbkii 1,50. (7646)

Kolonjalne
z mieszkaniem z powodu wyjazdu tania sprzedam. Adres wskaże filja Dziennika. (7684)

Lokomobile
Lanza 20 P. S. 8 atm. z nowym paleniskiem Garrett Smith 15 P. S. 7 atm. wyremontowane korzystnie na sprzedaż. J. Szymczak, Bydgoszcz, Dworcowa 28. (7638)

Bufetowa
z kaucją 200-300 zł potrzebna. Chojnice, Młynska 4, restauracja. (13848)

Stużąca
dobra potrzebna. Garbary 19, skład. (13867)

Pokoje
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14-3. (13864)

Zgubiam
łańcuch bursztynowy. Proszę zwrócić za dobrem wynagrodzeniem. Pl. Poznański 2, Keil. (7686)

SPRZEDAŻ
Gospodarstwo
sprzedam w Brzozie, 24 morgi z łąką i budynkami. Wiadomość: Gdańska 131, m. 3. (7669)

Sprzedam
dubeltówkę kaliber 16. Kozielskiego 33. (7674)

Okna
inspektowe, doniczki różnej wielkości sprzedam tania. Hermana Frankiego 3. (7681)

Stużąca
potrzebna. Sniadeckich 57 restauracja. (7663)

Pokoje
eleganckie. Paderewskiego 18/4. (7651)

Przyjmę
posadę samodzielną gospodyni prac domowych. Filja Dzien. „Poznanianka 27”.

Znalezione
zegarek odebrać, gotówka Dr. Emila Warminskiego 10. (7614)

SPRZEDAŻ
80 morg
pszenno-buraczanej ziemi inwentarz, komplet budynki maszynowe, duży ogród, blisko miasta, szkoła, kościół w miejscu, 3 km od stacji zaraz na sprzedaż. Józef Pior, Bzowo pow. świecki. (13838)

Wozzy
rzeźniczkie sprzedam, rower kupię. Promenada 1, m. 3. (7660)

Kupię
domek z rolą okolica. Bielawki. Oferty pod „S. K.” filja. (7672)

Stużąca
potrzebna zaraz „Wuj-Tom” Gdańska. (7645)

Pokoje
eleganckie. Cieszkowskiego 1 m. 5. (7650)

Przyjmę
posadę samodzielną gospodyni prac domowych. Filja Dzien. „Poznanianka 27”.

Zgubiam
łańcuch bursztynowy. Proszę zwrócić za dobrem wynagrodzeniem. Pl. Poznański 2, Keil. (7686)

SPRZEDAŻ
80 morg
pszenno-buraczanej ziemi inwentarz, komplet budynki maszynowe, duży ogród, blisko miasta, szkoła, kościół w miejscu, 3 km od stacji zaraz na sprzedaż. Józef Pior, Bzowo pow. świecki. (13838)

Wozzy
rzeźniczkie sprzedam, rower kupię. Promenada 1, m. 3. (7660)

Kupię
domek z rolą okolica. Bielawki. Oferty pod „S. K.” filja. (7672)

Stużąca
potrzebna zaraz „Wuj-Tom” Gdańska. (7645)

Pokoje
eleganckie. Cieszkowskiego 1 m. 5. (7650)

Przyjmę
posadę samodzielną gospodyni prac domowych. Filja Dzien. „Poznanianka 27”.

Zgubiam
łańcuch bursztynowy. Proszę zwrócić za dobrem wynagrodzeniem. Pl. Poznański 2, Keil. (7686)

POLECENIA

Wózki dziecięce najtaniej Długa 5. (13814)

Wózki dziecięce, opony, części rowerowe. Długa 25. (13755)

Centryfugi najtaniej Długa 5. (13815)

Materace Janowicza przodują jakością i wykonaniem. Wielki wybór. Dworcowa 39. 13873

Suknie gorsety wyszczuplające figurę, najnowsze wiedeńskie fasony wykonuje. Świetlik, Długa 40. (13759)

Słoję do zapraw Julius Musolff Towarzystwo z ogranicz. poręka Bydgoszcz (12418) ulica Gdańska 7 tel. 3026 tel. 1650

Meble wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej Długa 32 obok Hali groszowej, Dobrzyński. (6283)

Narzędzia rolnicze i gospodarcze poleca (12814) Eis i Kozłowiec Bydgoszcz Nowy Rynek 1.

Meble wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w Centrali Mebli, Długa 44, przy ul. Jana Kazimierza. (10770)

Ratami obrączki, zegarki, wszelką biżuterję. Bocianowo 47 m. 3. (7690)

Zegarki nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr 41. (7677)

SPRZEDAŻE

Sprzedam ciężarówkę w dobrym stanie „Chevrolet”. J. Jasiewicz, Świecie n/W. Telefon 105. (13781)

W Orłowie Morskiem sprzedam dom pensjonat 11 pokoi i jadalnia na dogodnych warunkach spłaty. Zgłoszenia Informator Orłowo-Morskie, kioski przy rynku. (13845)

Plac Dąbrowskiego, właściciel Staszica 1/5. (13789)

Kamienicę (13817) nowoczesną (Gdańską), dochód 14 000, wpłaty 40 tys. reszta amortyzacja. Oferty „40 000”.

Sprzedam dom ogrodem, cena 5.000. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (13784)

Kamienica narożnik, 10 składów, dochód roczny 16.000. Cena 100.000, wpłaty 60.000. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „K. P.” (13832)

Sprzedam dom ogrodem, cena 5.000. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (13784)

Sprzedam domek morgą roli. Rupińca 24. (13799)

Dom śródmieściu, dochód około 4.000 wpłaty 15.000 sprzedam. Oferty „888” Dziennik. (13804)

Piekarnię w biegu odstąpię zaraz 3.500. Jastrzemski, Mała Garbary 22, Toruń. (13835)

Skład cukierków w ruchliwym miasteczku, pow. bydgoski piękne urządzenie, z powodu przejścia innego przedsiębiorstwa korzystnie natychmiast na sprzedaż. Oferty pod „K. K. 200” do filji Dziennika. 7609

Dom na sprzedaż. Kaszubska nr. 10. 7629

Dom (13820) 2 morgi ziemi sprzedam Czeszewski, Grodzka 4.

Piekarnię z urządzeniem w dobrym biegu odstąpię. Oferty pod „Zaraz 2”. (13826)

Motocykl (7608) „Triumph” w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. Sz. Szukalski, Bydgoszcz, Dworcowa 8.

Sprzedam tanio radio, białą sypialnię, kuchnię, Sniadeckich nr. 13/6. 7606

Łódź motorowa czteroosobowa na sprzedaż lub zamiana na motocykl. Obejrzyć: Janikowo, stacja kol. Janikowo, szatas L. M. i Kol. Zgłoszenia: Inowrocław, Rynek 2, tel. 399. (7598)

3 rowery korzystnie. Grunwaldzka nr. 45. (13751)

Worki od cukru, próżne beczki z obręcz. żelaz. nadające do kapusty i ogórków, oddaje „Lukullus”, Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670. (13752)

Samochodowe części używane różnych typów sprzedaje Waszak, Król. Jadwigi 27. (13818)

2 rolwozy tanio sprzedam. Toruńska 1, tel. 3793. (13858)

Jadalnię mało używaną, komfortową na 12 osób, zegar szafkowy. Promenada 63 m. 3. (7626)

Wózek dziecięcy sprzedam. Sienkiewicza 55/13. (13794)

Gramofon z płytami sprzedam. Toruńska 66-2. 13777

Rower (13773) sprzedam. Bernardyńska 1.

Koń (7627) roboczy i platforma na sprzedaż. Kościuski 12.

Rower waga, sprzedam. Ujejskiego 29-3. (13807)

Ford autotaksa w dobrym stanie bez konkurencji lub prywatnie. Fr. Polachowski, Mrocza. (7619)

Samochód (13874) Fiat 507, 6 osobowy, otwarty, w bardzo dobrym stanie i dużo części zapas. do sprzedania lub zamianę na towar kolonij. lub tem podob. Of. do Dzien. Bydg. pod „R. W. 800”.

Motocykl „Coventry Eagle” w dobrym stanie, światło elektryczne tanio sprzedam. Nakło, Rynek 6. (13849)

Samochód „Studebaker” limuzyna mało używany sprzedam lub zamienię na ciężarówkę do 3 1/2. Oferty Dzien. pod „Komandor”. (13798)

Dobra glina darmo. Wiatrakowa nowy dom bez nr. (7630)

Samochód osobowy Fiat 519 w dobrym stanie tanio sprzedam. Emila Warmińskiego 17, warsztat. (7620)

Szafy łóżka, kuchnie sprzedam tanio. Nakielska 15, stolarnia. (13854)

Śliwki „Mirabelki”. Bielany 6/2, Jackowskiego. (13750)

Wanne emalową sprzedam. Pałdewskiego 16-6. (7621)

ZAMIANY

Młyn parowy, poważny obiekt w pełnym ruchu zamienię na kamienicę w Toruniu, Bydgoszczy. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Toruń „Okazja”. (13834)

KUPNA

Dom (13787) z rzeźnictwem kupię, płacę gotówką. Oferty Dziennik Bydgoski „Spieszne”.

Kuchenkę westfalską w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Westfalska” filija. (7596)

10-20 tysięcy cegły używanej kupię. Oferty filija „Cegła”. (7625)

Motocykl 250 lub 350 kupię. Bolce, Tryszczyn. (13791)

Samochody (13809) na rozbiórkę kupuję. Waszak, Król. Jadwigi 27.

Potrzebna (7594) zdolna ekspedjentka do składu robót. Długa 42.

Służąca potrzebna 2 osób, świadectwa. Grodzka 6-4. (13780)

Retuszerka siła pierwszorzędna potrzebna. Zakład fotograficzny. Lange Grudziądz. (13837)

Ekspedjentkę 13810 pierwszorzedną siłę poszukuję do składu maki. Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografią do Dziennika pod „J. H.”.

Dzielną (13859) czeladnik zaraz potrzebny B. Szamotulski, mistrz rzeźnicki, Chojnice Rynek.

Steperka (13779) zdolna. Długa 10, m. 4.

Uczeń rzeźnicki potrzebny. Karpacka 5. (13788)

Służącą potrzebną. Jana Kazimierza 5, Wojnarowski. (13808)

Starszą rzetelną, energiczną panią do kasy która ma zastąpić także szefa poszukuję. Dzien. pod „M. M.” (13830)

Ekspedjent (13819) branży bławatnej i konfekcji, pierwszorzedna siła, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji pod „Ekspedjent”.

DZIERŻAWY

Wydzierżawie dom, 5 morg. Wiadomość Gołębia 16. (13792)

Ubikację wydzierżawie. Kordeckiego 13. (13795)

Wydzierżawie handel zboża, restaurację skład. Rafiński, Pakość. 13860

Gościńc (13850) z ogrodem, 5 morg roli w kościelnej wiosce w powiecie bydgoskim do wydzierżawienia, lub sprzedam. Oferty agentura Dzien. Bydg. Nakło.

Hotel jedyny na miejscu z salą, składem kolonialnym i pełnem wyszynkiem na sprzedaż wpłaty 12 tys. lub wydzierżawie od 1. X. 35 bardzo korzystnie. Wiadomość udziela Dzien. Bydgoski. 13812



Urzędnik skarbowy odnajdzie Cię wszędzie.

Klientów szeregi odnajdą każdego kupca i przemysłowca, który się ogłasza w najpoczytniejszym piśmie jakim jest Dziennik Bydgoski!

Owoc opadły jabłka i sliwki, zakupuje każdą ilość, od 20 ctr. odbiera własnym samochodem. Miód pszczelny, wosk pszczelny potrzebny. „Lukullus” Fabryka cukrów i czekolady Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670. (13753)

Kupię silną walce kowalską do gięcia obręczy. Gadziński, Dworcowa 42. (7631)

Kupię (13811) domek. Oferty pod „F.B.”

Kupię dom, gotówka 20.000. Kąstka, Orchowo, pow. Mogilno. (13823)

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz (13767) dyplomowany — narzędnik lat 31, specjalista na wykroje i gezenki do kucia, do zamków, obeznany z budową maszyn metalurgicznych i do drzewa, poszukuje posady wermistrza lub instruktora. Miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski „Narzędnik”. (13767)

POSADY WOLNE

Trio pierwszorzedne potrzebne od 15 sierpnia, albo 1-go września br do restauracji Hotelu Centralnego w Chelmie, Pomorze, zespolony wymagany ze śpiewem, skrzyпка, pianisty z akordeonem i jazzbandy z saksofonem albo trąbką. (13757)

Akuszarki masażystki, higienistki bez posady mogą otrzymać stałe intratne zajęcie. Zgłoszenia osobiste z dokumentami poniedziałek 9-12 i 15-17, Dworcowa II p. wprost. (13802)

Książkowego poszukuję na Gdyni, pierwszorzedną siłę, życiorys, odpis świadectw, podanie pensji. Oferty agentury Dzien. Bydg. Gdynia pod „Kolonjalka”. 13844

Piekarnia miasto 7000 mieszkańców, przepisowa, dobra egzystencja zapewniona, zaraz wydzierżawie. Oferty Dzien. Bydg. nr. „13825”. (13825)

Warsztat wydzierżawie tanio. Toruńska 15-9. (7678)

Do wydzierżawienia pierwszorzedna kawiarnia dancng w Gdyni na 100 stolików. Wiadomość Kino Czarodziejka Gdynia. 13843

LETNISKA

Orłowo-Morskie Pensjonat „Halka”, poleca na sierpień piękne, słoneczne pokoje, wszelkie wygody. Kuchnia Warszawska znana ze swej dobroci, Zarząd (13871)

POKOJE WOLNE

Umeblowany 1-2 osób, oddzielne wejście. Cieszkowskiego 4 m. 7. (13775)

Pokój Pocztowa 1/5. 7628

Pokój Gdańska 150. (7673)

Warszaty składnice murowane, światło, woda. Pod Blankami nr. 20. 13803

Mieszkanie pięć pokojowe, wszelkie wygody wynajmie gospodarz, Gdańska 119, mieszkanie 8. (13754)

5 pokoi ze wszelkiem komfortem na 1 piętrze, zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 12. 7607

3 pokoje komfortowe Zamojskiego 6. 13776

Mieszkanie słoneczne zaraz do wynajęcia. Lotników 2 (Jary) Gospodarz. (13772)

3 pokoje (7632) z kuchnią. Kanałowa 8.

3 pokoje Grodzka 6. 7633

Pokój kuchnią wynajmę. Długa 5. (13816)

5 pokojowe komfortowe Plac Weysenhoffa 9, wskazuje portjer. Wiadomość biuro adwokackie. Mostowa 6, telefon 3033. (13800)

2 pokoje (13882) kuchnia. Grunwaldzka 221.

3 pokoje tanio wolne. Adres Dziennik. (13869)

Pokój umeblowany. Kościuski nr. 4-6. (13787)

Ładny umeblowany pokój. Grunwaldzka 5-6. (13785)

Umeblowany tanio. Ułańska 18. (13793)

Umeblowany Maks. Piotrowskiego 6/9. 13868

Mały (13870) 10 zł. Babia Wieś 9/2.

Pokój eleg. niekrepujący. Świętojańska 5-4. (7664)

Pokój (7668) umeblowany, wygodny. Piotra Skargi 13, m. 1.

Mieszkania Wolne w Bydgoszczy. Logo with a figure sitting at a desk.

1 pokojowe: dla samotnych. Bielany 6/2 róg Jackowskiego.

2 pokoje: kuchnia. Kujawska 80. z kuchnią. Bocianowo 30/4.

2 i 3 pokoje: komfort, Florjana 9. Kuligowski, Gdańska 33.

zaraz. Jagiellońska 28/3.

4 pokoje: I piętro ewent. dla dentysty (30 lat zakład dentystyczny). Sniadeckich 63 portjer. (7611)

Wiatrakowa 12.

5 pokojowe: I ptr. Świętojańska 21, portjer.

I. II ptr. Sienkiewicza 13 portjer.

5 pokojowe: wygodami. Świętojańska 2 m. 6.

Garaże: Sienkiewicza 13, portjer.

Parterowe ubikacje biurowe w których przez 10 lat mieściła się hurtownia apteczna, do wydzierżawienia zaraz. Zawitaj, Dworcowa 66. (13243)

Mieszkanie pięć pokojowe, wszelkie wygody wynajmie gospodarz, Gdańska 119, mieszkanie 8. (13754)

5 pokoi ze wszelkiem komfortem na 1 piętrze, zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 12. 7607

3 pokoje komfortowe Zamojskiego 6. 13776

Mieszkanie słoneczne zaraz do wynajęcia. Lotników 2 (Jary) Gospodarz. (13772)

3 pokoje (7632) z kuchnią. Kanałowa 8.

3 pokoje Grodzka 6. 7633

Pokój kuchnią wynajmę. Długa 5. (13816)

5 pokojowe komfortowe Plac Weysenhoffa 9, wskazuje portjer. Wiadomość biuro adwokackie. Mostowa 6, telefon 3033. (13800)

2 pokoje (13882) kuchnia. Grunwaldzka 221.

3 pokoje tanio wolne. Adres Dziennik. (13869)

2 pokoje (13806) z kuchnią do wynajęcia wprost od gospodarza. Ul. Ciepła 7, przy Nakielskiej.

2-3 pokojowe zaraz. Batorego 3, m. 2. 13875

5 pokojowe wygodami. Król. Jadwigi 9. (13855)

3 i 4 pokoje łazienka, kuchnia, komfort. Nowomiejska 20, gospodarz. (7593)

4 pokoje (13827) mieszkanie. Poznańska 28.

Pokój z kuchnią dla bezdzietnych do wynajęcia. Oferty pod „Spokojne”. (13805)

5 pokojowe kuchnia, centr. ogrzewanie, naprzeciw parku Kochanowskiego. Wiadom. Gdańska 77-4. (7670)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje mieszkania 3-4 pokojowego z kompletnymi wygodami, okolica gimnazjum Kopernika. Zgłosz. do filji Dziennika pod „Komfort”. 7610

3 ewent. 4 pokoje komfortowe poszukuję. Oferty filija „Wypłacony”. (7595)

Szukam 3-4 pokojowe mieszkanie miasto, od gospodarza. Oferty „Starszy urzędnik państwowy”. 7624

2-3 pokoje komfortowe poszukuje wprost od gospodarza. Pół roku zgóry. Oferty z warunkami do Dzien. Bydg. „Słoneczne”. (13783)

Urzędnik poszukuje pokój z kuchnią. Oferty do Dziennika pod „Etatowy”. (13813)

Szukam mieszkanie 2 pokojowe z obsługą i naprawą centralnego ogrzewania. Oferty pod „Monter” (13786)

2 pokoje kuchnia, wygody, blisko dworca zamienię na dwupokojowe okolica Bielawek, Gdańskiej. Adres filija. (7665)

Urzędnik szuka mieszkania 3 pokojowego, wygody I ptr. Zgłosz. pod „Bezdzietny” do filji Dzien. (7622)

RÓŻNE

Jasnowidz Handu, odgaduje przeszłość, przyszłość, loterie, stan, zawód, choroby. Odległość obojętna. Załączyć złoty znaczkiem. Kraków, Długa 27/9. (13715)

Płuskwy można najlepiej letnią porą wygubić lecz tylko gazami trującymi Sulfodor, niezawodny środek. Informacje: Fabryka chem. Paramo Bydgoszcz, Stro- ma 4, tel. 2932. (13733)

Seperowany kupiec lat 30, wysoki, szuka niezależnej. Oferty składać Dzien. Bydgoski pod „Sympatyczny” (13778)

MATRYMONJALNE

Dla mej krewnej panny, lat 21, przystojnej blondynki, muzykalnej, z wyższem wykształceniem, z dobrej rodziny, majątkiem przeszło 30 tys., poszukuję męża. Panowie, na wyższym, samodzielnych stanowiskach zechcą z całym zafaniem złożyć oferty pod „Blondynka” do Dzien. Bydg. Dyskrecaja, rzecz honorowa. (13824)

Stolarz lat 29 zapozna panią w stosownym wieku. Oferty do filji Dzien. pod „Matrymonjalne”. (7671)

Obronca prywatny

złatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności. Inż. J. J. J. J. J. J.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Piwo (13609)
Zdrój 15 gr. wódka 15 gr. poleca Restauracja Jan Radziwiejski, narożnik Śląskiej i Jackowskiego.

Wózki (13681)
dziecięce najkorzystniej poleca **Wasielowski, Dworcowa 41.** Specjalny magazyn wózków i rowerów.

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293)

Dom Mebli Ign. D. Grajner
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Kapielowo (11530)
kostjumi, bluzki, pulowki poleca pracownia trykotarska, Bukowskiej Śniadeckich 2. Nadrabiam ponoczocho, nabieram ozka, wszelkie reparacje.

Dla wykonania futra obecnie najwięcej poświęca się czas! Rudak, kuśnierstwo, Dworcowa 70. (13601)

Zegarki biżuterja, obrączki ślubne, fachowa naprawa zegarków, Srozdziński, Batorego 5. (7892)

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Tapety duży wybór, najtaniej sprzedaje Nowy Skład Tapet, Bydgoszcz, Batorego 1, (dawniej Księgarnia Ludowa). (13613)

„Pani”
konfekcję damską poleca na spłaty urzędnikom. Toruń, Sw. Ducha. (13712)



Słoje Wecka
Ząbkowiec Irena Hortensja
oraz wszelkie odczuci zapasowskich cenach (11299)
F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania.
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805)

Wyprzedział
obuwia pół darmo. Mercedes, Kościelna 10. (13697)

Bezki
do wina, piwa, kapusty, octu, musztard i t. d. oraz wszelkie wyroby w zakresie bednarstwa wchodzące, poleca Fabryka beczek B. Gall, dawn. Pomrenke Bydgoszcz, Dworcowa 33, telef. 3913. 7555



Kafle
białe, kolorowe, gładkie i desenlowe, wytwarzane na glazurę pod gwarancją oraz doniczki do kwiatów w wszystkich rozmiarach poleca po cenach fabrycznych (1344)
Fr. Kramer
Koronowo.

Wyprzedział
bluzek, sukien, bielizny, obuwia prawie darmo. Mercedes, Mostowa 3. (13698)

SPRZEDAŻE

Karczme (13595)
24 morgi ziemi sprzedam. Właścicielka, Osowa Góra.

Skład
kolonjalny, towarem lub bez. Dzien. „Tanio”. (13769)

Gospodarstwo
86 morg pszenno-buraczana ziemia kontyngent buraczany, żywy martwy inwentarz, pełniemi zniwanami sprzedam lub zamienię na dom interesem w Bydgoszcz. Zgłosz. Skibiński, Bydgoszcz, Nowodworska 31. (13771)

Restauracja
skład kolonjalny istniejący przeszło 30 lat, centrum miasta kuracyjnego zaraz korzystnie sprzedam pełną koncesję, zajazd, przyległe mieszkanie. Oferty pod „Egzystencja” Dziennik Bydgoski, Inowrocław. (13493)

Dom
z piekarnią, komplet urządzenie, morga ogrodu w dużej kościelnej wsi, zaraz na sprzedaż pwrst od właściciela. Zgłoszenia Agentura Dz. Bydg. Goryszewo p. Mogilno. (13695)

Parcele
96 gr., dogodne warunki, sprzeda. Szretery, Gajowa 35. (7599)

Mieczarnie (13656)
parow z ogrodem sprzedam za 30.000 zł, wpłata 20.000. Jezierzycze Kościelne pow. Leszno Wlkp. poczta Krzycko—Wielkie.

Kiosk
śniadalni sprzedam 200 zł Matuszczak, Niedźwiezia 4. (7602)

Skład (13741)
żelaza, sprzęty kuchenne z mieszkaniem, na sprzedaż. Plac Poznański 2.

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (2253)

Doggi
niemieckie młode, rasowe sprzedam Derau, Komorski powiat Swiecie. (13710)

Wózek (13766)
dziecięcy sprzedam. Koniczka, Garbary 14, m. 7.

Obrabiarki (13707)
do drzewa za bezcen fabrycznie nowe, z gwarancją, z masy likwidacyjnej. St. Sibilski, Gniezno.

Ładny
fotel-wózek spacerowy dla chorego na sprzedaż Gdańska 60 m. 2. (7438)

Koń
roboczy ciężki wałach, gniady, 7 lat, sprzeda. Huedner i Ska, Fordon. (7423)

Sypialki (13605)
jadalki politurowane brzożowe, mahoniowe, orzech kaukaski tania. Stolarnia, Jakubowski, Chwytwo 6.

Srebro (13726)
(przedwoj. mon. niem.) kilkaset odda najwięcej dającemu. Zgłoszenia do Dziennika pod „Srebro”.

Maszyny
do pisania sprzedam. Ogładac od 4—7. Zduny 11, m. 1. (7577)

Młóckarka
75 zł sprzedam. Na Wzgórzu 39. (13763)

Motocykl
A. J. S. 350, modny, sprzedam. Kokot, Solec Kuj. Toruńska 1. (7601)

KUPNA

Domek
kupię, wpłata 3—4 tys. resztę spłata. Oferty Dzien. Bydg. „A. B. C.”. (13505)

Skład
komisowy, Poznańska 21. Kupuję używaną garderobę, sprzedam i obuwie. Piace gotówką. (13765)

Dom
kupię w ruchliwym mieście. Oferty, wpłacę „Pięć tysięcy zł”. (13718)

Kupię
dom w centrum miasta Bydgoszczy, cena do 15 tys. zł gotówką. Oferty do Łucjan Mamel, Chelmino, ul. Polna 9. (13652)

Dostawcy
na koper na miesiąc sierpień i wrzesień poszukujemy. Antoni Piliński, Bydgoszcz, ul. Trybunalska 2. (13602)

Wiśnie
maliny, kupuję stale Fabryka Likierów i Wytwórnia Soków B. Lisewski, ul. Św. Trójcy 13. (13554)

Kupię
kozły do fornirowania płytami. Pawski, Grudziądz, Wybickiego 31, stolarnia. (13482)

Kupię (13666)
używany, silny motocykl z przyczepką lub bez. Frankowski, mistrz ślusarski, Dąbrowa Chelmińska.

Piła (13738)
tarczowa i wyrówniarka 500 m/m szerok. używana, w dobrym stanie kupimy. Łaskawe zgłoszenia pod „P. I.” do Dzien. Bydg.

LEKcje

Lekcje
skrzypiec udziela. Chrobrego 3 m. 1. (13602)

Kursy (13740)
handlowe, udiela G. Vorreau, rewizor ksiąg handlowych. Marszałka Focha 10. Żądać prospekty.

Dnia 1 sierpnia br. otworzyłem przy ul. Jagiellońskiej 2, (naprzeciw kościoła Klarysek obok firmy Dywan)

Owocarnię pod f-mą „Bafania”

Prowadzę wszelkie owoce krajowe i południowe, cukry czekolady. Napoje orzeźwiająco. Tytonie, cygary, papierosy.

Proszę o poparcie męgo młodego przedsiębiorstwa, za pewniem, że staraniem mojem będzie Szanową Klientelę rzetelnie i akuratanie obsłużyć

Wiktor Kohmann
Lokal otwarty do godz. 11-tej wieczorem

POSADY WOLNE

Ekspedjentki
wykwalifikowane do konfekcji damskiej poszukujemy. „El-De-Ka” Stary Rynek 23. 7612

Marszałka
pierwszorządna siła, która pracowała eleganckich magazynach, włada biegle polskim niemieckim, potrzebna 15 sierpnia. Zgł. fotografja, odpisami świadectw, wymaganą pensją przy wolnym utrzymaniu lub bez, proszę skierować Wrocławską, Wąbrzeźno, Pomorze, Rynek 3. (13708)

Zarobek
dzienny kilku złotych może mieć każdy pracujący, energiczny mieszkaniec wsi lub miasta z początkowym kapitałem 5 zł. Wiadomość Fabryka Chemiczno Farm. „Paramo”, Bydgoszcz. (13251)

Do (13721)
składu kolonjalnego i żelaza, poszukuję pomocnika handlowego. Oferty skierować do Fr. Brzeski, Kartuzy.

Agencja (13763)
prasowa poszukuje korespondentów we wszystkich miastach. Oferty „Polpress”, Lwów, Skrytka 319.

Szenc
potrzebny na nową pracę. Dolina 4. (13756)

Kucharka
dzielnia w swym zawodzie uczciwa i pracowita, w wieku ponad 30 lat, potrzebna od 15. VIII lub 1 września br. do 4 osób. Oferty z odpisem świadectw do filij Dziennika Bydgoskiego pod „Bydgoszcz”. 13040

Ekspedjentka
dobra siła potrzebna zaraz. Gołębski, sklep rzeźnicki, Kowalewo, Rynek. 13578

Dziewczyna
potrzebna — 10 zł. Adres wskaże Dziennik. (13770)

Ucznia
młynarskiego poszukuje zaraz H. Retzlaff, parowy młyn, Mochle, powiat Bydgoszcz. (13603)

Gospodyn (13717)
z dobrem gotowaniem, która samodzielnie musi prowadzić gospodarstwo zaraz może się zgłosić wraz z podobną i miesięcznym wynagrodzeniem do Dzien. Bydg. pod „Dwóch braci”.

POSADY POSZUKUJA

Kupiec (13589)
przemyslawiec z kapitałem, szuka odpowiedniego obiektu na własny rachunek, lub jako współnik. Oferty pod „O. O. O.”.

Zdolny
mający 8 klas gimnazjum czteroletnią praktykę bankową, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty Agentura Dz. Bydg. Gdynia „Praca”. (13476)

Kupiec
podróżujący, zaprowadzony w sklepach kolonjalnych, aptekach i drogerjach, przyjmie zastępstwo. Łask. oferty uprasza się pod „M. A 209” do Dziennika Bydg. (13642)

Pani
z dobrem wykształceniem szkolnym i domowym, szuka samodzielnego stanowiska w dobrym domu; umie oszczędnie gospodarzyć, smacznie gotować, sumiennie opiekować się dziećmi. Zgłoszenia upraszam do Dzien. Bydg. pod „Poważna”. 13705

MIESZKANIA SZUKA
4 pokojowego
komfortowego, okolicą Bielawek szuka dobry plannik. Oferty cena Dziennik pod „Br. 61”. (13670)

2-3 pokoje
z kuchnią dla osoby starszej poszukiwane. Oferty filja „Starsza”. (7554)

1 lub 2
pokojowe mieszkanie zaraz poszukuje urzędnik państw. Oferty pod „W. P. 43”. (13704)

MIESZKANIA WOLNE
Wyrzysk
3 pokojowe mieszkanie odremontowane z ogródkiem natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Wyrzysk”. (13703)

3 pokoje
z wygodami do wynajęcia od 1.9., wolne od podatku lokalowego. Nowomiejska 24. (13735)

3 pokojowe
mieszkanie komfortowe w ładnej dzielnicy, od 1 września wolne. Oferty filja Dz. Bydg. „Komfortowe”. (13761)

Mieszkanie
3 pokoje wszelkie wygody pierwsze piętro, centrum do wynajęcia p erwszego września. Oferty „K. T.” Dziennik. (13764)

3 1 5
pokojowe. Zbożowy Rynek 10. (13743)

6 pokojowe
do wynajęcia. R. Arndt, Marszałka Focha 15/17. 13718

DZIERŻAWY

Piekarnia (13650)
parowa do wdzierzawienia. Kowalewo, Rynek 5.

Skład
rzeźnicki kompletnym urządzeniem elektrycznym i mieszkaniem w Bydgoszczu natychmiast do wdzierzawienia, wiadomość: Zyczyński, Bydgoszcz, Nowa 17. (13608)



Płacz ukochanego dziecka

Skoro małeństwo krzyczy z całych sił, wówczas jest albo głodne, lub też ma inne jakies dolegliwosci. Być może, że dołknięto je zbyt szorstko — przemówić nie może. Bielizna Pani też „placze”, gdy się ją „szorstko” potraktuje przez użycie złego i taniego mydła. Staje się łamliwą, kruchą i w końcu tworzą się dziury. Bielizna jest tak samo wrażliwa jak niemowle. Skoro Pani używać będzie mydła „Kollontay z pralką” do mycia dziecka i do prania bielizny, wówczas będą się „śmiać”, a pani domu, która używa tylko mydła „z pralką”, będzie tą „trzecią śmiejącą” się.

mydło z pralką
Kollontay
jest lepsze.....

Skład
do wdzierzawienia. Hetmańska 1. 13570

Hotel (13592)
restauracja z koncesją i sklepem kolonjalnym zaraz lub później do wynajęcia. Zgłoszenia do Dz. Bydgoskiego pod „Hotel”.

LETNISKA

Orłowo-Morskie
pensjonat „Zbyszko”, poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem od 5-ciu zł dziennie. 13140

Prześliczny
pałac blisko Bydgoszczy, cudowne położenie, jezioro, lesiste wybrzeża, tenis, łódka, plaża. Pierwszorządne utrzymanie dorosli 15 zł miesięcznie, dzieci 80. Zgłosz. pod „Idealne”, filja Dzien. (7405)

Letnisko
w lesie, okolica zdrowa, górzysta, różny drzewostan, polecane przez lekarzy dla chorych nerwowo, sercowo i anemicznych, kuchnia pierwszorządna, Mietlicka, Rynek, Bydgoszcz. (13734)

3 pokoje
z wygodami do wynajęcia od 1.9., wolne od podatku lokalowego. Nowomiejska 24. (13735)

3 pokojowe
mieszkanie komfortowe w ładnej dzielnicy, od 1 września wolne. Oferty filja Dz. Bydg. „Komfortowe”. (13761)

Stolarz
własnymi narzędziami pracował samodzielnie, na wszelką pracę, szuka jakiegokolwiek pracy. Oferty filja Dziennika pod „Stolarz”. (7543)

Pokoje (13678)
1, 2, 3 umeblowane, niekrepujące wejście z utrzymaniem kapielki, do wynajęcia, Gdańska 86/2.

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 31 m. 5. (13683)

Który
z starszych panów pożywczy samotnej 50,— zł. Oferty „Wdzięczna” (13763)

Pokój
umeblowany czysty. Karłowicza 8a, m. 3. (13730)

Niekrepujący
pokój umeblowany. Ul. Królowej Jadwigi 9, m. 1. (13739)

POKOJU POSZUKUJA
Solidny
taniego pokoiku. Oferty filja „L. G.” (7613)

MATRYMONJALNE

Fryzjer
kawaler, lat 28 nawiąże korespondencję z miłą sympatyczną fryzjerką, brunetką do lat 22. Oferty z fotografją, którą wrzuce, proszę skierować agentura Dziennika Bydgoskiego Gdynia „Blondyn”. (13631)

Kawaler
Pomorzanin, rzym.-kat., lat 27, blondyn, wzrostu wysokiego, przystojny, bez nałogów, zawód ślusarz na stałej posiadzie, poszukuje panny do lat 25, kochającej wieś i jej pieśń, skromnej, pogodnej i wesołej, posiadającej cokolwiek gotówki. Łaskawe oferty możliwie z fotografją nadesłać do Dzien. Bydgoskiego Grudziądz, pod „Blondyn 186”. (13709)

Bławatnik
27 lat, kat. poszukuje towarzyski życia, która dopomogłaby do usamodzielnienia się. Chętnie wżenię się. Bezdzienna wdówka niewykluczona. Oferty skierować pod „Solidny” Dzien. (13660)

Kawaler
przemyslawiec, poszukuje zony z dobrem sercem, dla wspólnego dobra około 5 tys. zł. gotówki pożądane. Oferty z fotografją anonimowe do filij Dzien. Bydg. pod „Serce”. (7527)

Panna (13716)
z powodu braku znajomości poszukuje towarz. zycia - pierwszorządny fachowiec bławatnik do lat 30. Zgłoszenia Dz. „19”.

Wdowiec
cukiernik, lat 38, pošłubi panią, posiadającą 3000 lub piekarnię. Oferty Dziennik Grudziądz pod „86 A”. (13711)

Sympatyczna (7603)
przystojna, własne mieszkanie pozna inteligentnego pana. Filja „Seperatka”.

Panna (13736)
lat 26, dobrze usytuowana pozna pana na państwową posiadzie. Oferty do Dziennika pod „Skromna”

Wróciłem
Dr. H. Milchert
 Grunwaldzka 55
 telef. 3209. (13640)

Wróciłem
Dr. med. K. Szymanowski
 okulista
 Bydgoszcz, ul. Gdańska 5
 Godziny przyjęć: (7597)
 9-11 i 15-17.

Dorożki samochodowe
 nr. telefonu 7641
22-50, 22-51



REKORD
 MODEL DELUXE

Składnica: (12900)
A. Wasielewski
 Bydgoszcz
 Dworcowa 41, tel. 1047

Polecam
 moje piękne
pianina
 fortepiany

tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspozycja do wszystkich części świata. (8908)

B. Sommerfeld
 Bydgoszcz
 ul. Śniadeckich 2.



Różni ludzie chcą wykorzystać
 sławę AMOLU i sprzedają ją inne środki w opakowaniach podobnych do AMOLU. Pamiętajcie jednak, że AMOL jest tylko jeden! Czem jest AMOL dowiedcie się w każdej aptece lub drogerji. (11292)

Mam zamiar budować
 oficynę 2 piętra, proszę o złożenie ofert z podaniem ceny i referencji pod „Oficyna”. (13878)

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Amok” i nad-program.
APOLLO: „Ostatni Ataman Annienkow” i nad-program.
BALTYK: „Żółta Maską” i „Bezimienni Bohaterowie”.
KRYSTAL: „Uwielbiana”.
REWJA: „Kuszenie Szatana”. Na scenie nowy zespół artystów. Wielka rewja cyrkowa. Dziś w sobotę Week-end.

Dr. J. Gliński
 powrócił
 przyjmuje o godz. 10-12 i 3-5 u siebie w lecznicy
 ul. 20-go Stycznia 8, tel. 3882 (13665)

Wróciłem
Dr. Watta-Skrzydlewski
 Kierownik Instytutu Diagnostycznego Chorób Serca
Poznań, ul. św. Marcin 66-67
 Godziny przyjęć: 11-1 i 5-7. (13831)

Wróciłem
Dr. med. Kawczyński
 lekarz spec. w chorobach nerwów
 ul. Śniadeckich 2. (7618)

FABRYKĘ MEBLI
 z tartakiem, wszelkimi maszynami, budynkami fabrycznymi, szopami, obszernym placem i domem mieszkalnym położ. w Starogardzie przy głównej ulicy blisko dworca nadającą się na każde przedsiębiorstwo (13713)
wydzierżawimy lub sprzedamy
 zaraz lub później na korzystnych warunkach.
Miejska Komunalna Kasa Oszczędności
 w Starogardzie, Rynek 3. Tel. 250.

Wróciłem
Dr. med. Wł. Włodarczyk
 Bydgoszcz, Poznańska 9, tel. 2260
 9-11 i 1/4-1/5. (13597)

PIERZYNY KURTZ'a
 10229 **są najlepsze!!**
 Gotowe pierzyny, pierze i puch po cenach najniższych. Czystość i trwałość.
KURTZ Nasz.
BYDGOSZCZ
 Poznańska 8. Tel. 1210

Czyszczenie Ożywianie Odkazanie I eulanizowanie
Pierz Puch
 skutecznia każdego czasu
 Pierwszy
 Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
 Bydgoszcz
 ulica Gdańska 14
 (Hotel pod Orłem)

Po sezonie — Tanio! 13758
Bielizna damska, męska, trykoty, koszule wierzchnie, fartuchy damskie, dziecięce oraz wszelkie towary krótkie
 Również po cenach znacznie niższych — płaszcze damskie, męskie, sukienki, ubrania męskie, chłopięce — oraz spodnie wszelkiego rodzaju i konfekcja robocza. Dobre i tanie kupno zapewnia tylko
Firma L. Dorożyński
 Bydgoszcz, ul. Długa 23 róg Jezuickiej.

Pociąg-Wystawa w Toruniu!
 Po raz pierwszy przybywa do Torunia urządzony w stylu Europejskim Pociąg-Wystawa twórczości krajowej (35 wagonów), który znajdować się będzie **na torze Nadbrzeże**
od dnia 5 do 8 sierpnia br.
 Pociąg-Wystawa będzie **otwarty codziennie od godz. 9-21.**
 Wstęp dla dorosłych 49 gr, a dla dzieci i żołnierzy 25 groszy.
Centralne T-wo Popierania Wytwórczości Krajowej.

Rury studienne i rury cementowe
 150 mm do kanalizacji korzystnie do oddania.
 Materiały budowlane i opalowe właśc. **E. Haw**
 Bydgoszcz
 ulica Toruńska nr. 1
 róg Bernardyńskiej.
 Tel. 3793. Tel. 3793. 13857

Citropekt
 daje w ciągu 8 minut marmoladę galaretkę!
 Paczka od —,45 zł.
 Wszędzie do nabycia.
 12398

2 tokarnie długość 150-175, motory benzynowe, podwozia samochodowe, szyny do budowy, cegła szamotowa dla piekarzy i różne żelazo użytkowe sprzedają tanio (13774)
Fa. Papierz
 składnica żelaza starego
 Marsz. Focha 47, tel. 3895.

Wycieczka do Borówna
 autobusami w niedzielę, dnia 4 sierpnia br. O godz. 9-ej zbiórka Resursa. 13872) **Kupcy Podróżujący.**

TORNEDO
 ROWERY NIEODCIGNIONEJ JAKOŚCI
 istnieje od 1904 roku

Cuda i tajemnice białej i czarnej magii i wywoływanie duchów i demonów
 Każdy, kto chce wzbudzić sobą zainteresowanie w towarzystwie, może łatwo to uzyskać po przestudiowaniu naszego kursu magii, co jest obecnie dostępne dla wszystkich. Jak zdobyć miłość, określić charakter i losy osób znajomych, przepowiedzieć wygraną na loterii, zdobyć czyjąś miłość, stać się niewidzialnym. Zadawać rany na odległość. Pozorna śmierć. Lustro magiczne. Latający zegar! Tańczące jabłko! Gwarancja wyczerpania wszystkich sekretów zapewniona. Wysłałem 9 tom. z 478 sekret. i tajemnicami, z piękn. ilustracjami za zł 4,90, które się płaci przy odbiorze. Adres mag. **Katz-Warszawa**, Plac Napoleona. Skrz. poczt. 618/D.

ODCISKI KLAWIOL
 ZGRUBIAŁA SKÓRĘ i BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU i BEZPOWROTNI
AP. KOWALSKI

JAPONSKI PROSZEK ZABIJA OWADY i ROBACTWO
KATOL
 AZUMI & CO LTD OSAKA
Kierownik handlowy
 do przedsiębiorstwa fabrycznego w Bydgoszczy poszukiwany. Specjalny warunek: polska narodowość i przynależność państwowa, dobra znajomość języka niemieckiego. (13851)
 Zgłoszenia pod „I. W. B.” do Dziennika Bydgoskiego.

Dla naszego większego młyna parowego poszukujemy zaraz **kierownika** który może wykazać się długoletnią praktyką w swym zawodzie, jest dobrym fachowcem samodzielnie dokonywać może reperacji maszyn młyńskich i włada językami polskim i niemieckim. (13417)
 Zgłoszenia prosimy kierować do administracji Dzien. Bydg. pod „Kierownik”.

Dla mającego być zorganizowanego gimnazjum prywatno-koedukacyjnego ewil. miejskiego w **Lubawie** poszukuje się **kierownika wzgl. dyrektora** może być emeryt. W bieżącym roku chodzi o uruchomienie tylko pierwszej klasy. Zgłoszenia możliwie wyczerpujące uprasza się kierować do niżej podpisanego. (13762) — **Za Komitet: Wojciechowski burmistrz.**

Dzielnego ekspedjenta - dekoratora poszukuje z dniem 1. 9. 35 r. Zgłoszenia z opisami świadectw i podaniem pensji skierować **Skład biawatów i konfekcji Grzegorz Kortas - Kościerzyna**, ul. Gdańska nr. 4. (13714)

KTO PRAGNIE POZBYĆ SIĘ Reumatyzmu i Podagry?
 Szarpzące, kłujące bóle w stawach i członkach, wykrzywienie rąk i nóg, drgawki, kłucie i kurcze w różnych częściach organizmu, a nawet osłabienie wzroku — oto przeważnie skutki cierpienia reumatycznych i podagry, które należy usunąć, inaczej choroba czyni coraz większe postępy.
Polecamy uzdrawiającą, rozpuszczającą szczawiany, pobudzającą przemianę materji kurację domową. Kuracja ta polega na stosowaniu kunsztownie zdobytego środka z naturalnego źródła leczniczego, które dobrotliwa matka-natura stworzyła dla cierpiącej ludzkości.
Napiszcie do mnie natychmiast, a otrzymacie zupełnie darmo i franco poczęującą broszurkę.
PANNONIA - APOTHEKE, Budapest 72, Postfach 83, Abt. H 350. (13724)

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego”.
 Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to ktoś inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Swit” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokołów Towarzystwa Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jestem, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na kosztą poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowymi). Ogłoszenie załączyc. — Warszawa, Paweł - Grafolog Szyller - Szkolnik, 26rawia 47, m. 2.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!
ON JĄ ZNA.
 Ona: — Spotkamy się jutro punkt 5-ta. A gdyby się ktoś spóźnił...
 On: — Ja zaczekam na ciebie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistał w Gdyni.